

JAK ZŁOŻYĆ INTENCJĘ
MSZALNĄ? s. 18

ATAKI
NA KSIĘŻY s. 8

POWRÓT
DO SERCA s. 38

EDUKACJA CZY
DEPRAWACJA s. 5, 9



24.11.2024

nr 47 (992)

cena 5 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy

Co mogą świeccy?

s. 10, 12





Rozpoczęcie konkursu:
listopad 2024

Gala finałowa:
przełom marca i kwietnia 2025

„Prowadź Nas Święty Janie Pawle II”

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny i Filmowy w 105. rocznicę urodzin i 20. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II

pod Patronatem Honorowym
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy

Konkurs jest adresowany: do dzieci w wieku przedszkolnym,
uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

KONKURS PLASTYCZNY

oraz

KONKURS FILMOWY

Nagrody rzeczowe otrzymają wszyscy laureaci konkursu etapu ogólnopolskiego.

Fundatorami nagród są: Kancelaria Prezydenta RP, Organizatorzy oraz współpracujący z nimi samorządowcy, sponsorzy,
a także partnerzy wspierający realizację działań o charakterze dydaktycznym i wychowawczym.

Patroni
medialni:



Organizatorem Konkursu jest Parlamentarny Zespół ds. Dziedzictwa Świętego Jana Pawła II,
przy współpracy z Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego oraz z Konferencją Episkopatu Polski.

693 921 743 - Monika Kanabrodzka
664 505 799 - Dawid Smol

konkurs@dziedzictwojp2.pl
konkurs.dziedzictwojp2.pl

ul. Edyty Stein 1
42-700 Lubliniec



ks. Łukasz Piotrowski

Dwa królestwa

Pan Jezus powiedział, że człowiek nie może służyć dwóm panom. Trzeba więc wybrać. I to lepiej prędzej niż później. Komu oddam swoje życie? Jakiej sprawie będę służył? Królestwu Boga czy człowieka?

Istotą misji Jezusa było zaprowadzenie na ziemi królestwa Bożego, dla którego najwyższym prawem jest miłość do Boga, do każdego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, i do całego stworzenia, które jest chciane przez Stwórcę i odbija w sobie Jego doskonałości. Można powiedzieć, że to prawo realizuje się przez zasadę muszkietierów: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Tym Jednym jest Jezus Chrystus, którego w Kościele czcimy jako Króla.

Niedziela Chrystusa Króla pokazuje, że ludzkie serca mają gdzie złożyć swoje nadzieje. Bóg nie chce, żeby człowiek był oddaną na pastwę żywiołów świata i jego bożków, przechodzącą z rąk do rąk zabawką-marionetką. Dlatego Ojciec ustanowił Syna Królem nad wszystkim. Paradoks polega na tym, że człowiek konsekwentnie odrzuca tego jedynego Króla, który jest łagodny, cierpliwy i miłosierny. Taki Król nie pasuje do układów politycznych i mód intelektualnych. Nie ma też w sobie tej nuty szaleństwa, którą tak ceni się w mass mediach, kulturze i życiu codziennym. Chodzi nie w tych szatach, jakie przywykliśmy nosić, mówi nie takim językiem, jaki nas pociąga.

Zamiast poddać się temu Królowi, lubimy eksperymentować, szukając po omacku. Dziś słyszymy o takich eksperymentach w dziedzinie kultury i edukacji. Jednym z nich jest nowe, odbiegające od tradycyjnego rozumienia moralności, opartej, najkrócej ujmując, na przyjemności, i towarzyszącemu temu odwrócenie pojęć.

Piszą o tym w swoich komentarzach o. Dariusz Kowalczyk SJ i Krzysztof Ziemięc. Odnoszą się do pomy-

słu ministerstwa edukacji, które chce od nowego roku szkolnego wprowadzić przedmiot edukacja zdrowotna. Na pierwszy rzut oka nie ma nic złego w tym, że ktoś planuje systematyczne edukowanie młodego pokolenia w zakresie zdrowia. Problem leży w tym, że przedmiot edukacja zdrowotna

w kształcie proponowanym przez ministerstwo zawiera nie tylko treści ważne i pożyteczne, ale też takie, które muszą budzić zdziwienie, a nawet opór. Jakże? Zapraszam do lektury. Dla zachęty przywołam jeszcze słowa minister Barbary Nowackiej, które cytuję o. Kowalczyk. Ministerstwu chodzi o to, żeby „każde dziecko dostawało ten sam zakres informacji opartych na wiedzy, a nie na przesadach, zabobonach i uprzedzeniach jednej czy drugiej organizacji lub sekty”.

Właściwe zrozumienie Chrystusa Króla jest antidotum na bóle trapiące współczesny świat. Królowanie Chrystusa wiąże się z przyjęciem prawdy, że jesteśmy osobami zdolnymi do wielkiego dobra, ale też potrafimy psuć. Dlatego potrzebujemy pomocy z zewnątrz, która przychodzi jako władanie Boga: przez Jego mądrość wyrażoną w przykazaniach, przez szacunek dla prawa naturalnego, przez sakramenty przyjmowane w Kościele.

Jeśli dla kogoś to za dużo, to warto chociaż zastanowić się nad przyjęciem prawa naturalnego. To ono, a nie religia objawiona, głosi w pierwszej kolejności prawdę przyjmowaną zdroworozsądkowo przez wieki, np. prawdę o małżeństwie jako związku mężczyzny i kobiety. Małżeństwo nie jest pomysłem religijnym, jest właściwym odczytaniem naszej natury.

Królowanie Chrystusa prowadzi nie tylko do ułożenia relacji człowieka z Bogiem. Prowadzi też do ułożenia relacji człowieka z człowiekiem. Tylko dzięki temu królowaniu mamy szansę na to, żeby królestwo człowieka było bardziej ludzkie. Jeszcze nikomu nie udało się zbudować królestwa, które odrzucałoby Boga i prawo naturalne, a przy tym byłoby w stanie funkcjonować jako przyjazne człowiekowi. W królestwie ideologii człowiek staje się niewolnikiem. Nawet jeśli nie zdaje sobie z tego sprawy.

24.11.2024 **idziemy** w numerze:

WSPÓŁDECYDUJĄCY, WSPÓŁODPOWIEDZIALNI



fol. Magdalena Prokop-Duchnowska

Parafia to nie punkt usług s. 10
Co mogą świeccy? s. 12

KOŚCIÓŁ ŻYWY

Chrześcijański krajobraz s. 8
O intencjach mszalnych s. 18
Kraj tysiąca katolików s. 30
Zawsze komuś służysz s. 33
Uczelnia na peryferiach s. 34



fol. Barbara Stefńska

Nawiedzenie namalowane s. 36
Umiłował nas s. 38

GORĄCE KOMENTARZE

Niebezpieczna umowa s. 4
Dzieci zdrowe czy zideologizowane s. 5, 9
Za fasadą s. 16
Można być wyrazistym s. 20
Holokaust i nowa Polska s. 29
Trudny sezon? s. 46

W RODZINIE

Tylko spokój! s. 32
Pocztówka z Rzymu s. 42
Nie wolno czekać s. 44
Miłe sprzątanie s. 45

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.
E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Co oznacza dla konsumentów i rolników w Polsce umowa handlowa Unii Europejskiej z krajami Ameryki Południowej zwana Mercosur?

Podpisanie umowy w obecnym kształcie oznacza zalanie rynku europejskiego żywnością z krajów skupionych w grupie zwanej Mercosur: Argentyny, Brazylii, Boliwii, Wenezueli, Paragwaju i Urugwaju. W tych krajach produkcja żywności nie spełnia europejskich



Czy Polska może mieć korzyści z dostępu do rynku w krajach Mercosuru?

Polska nie ma wielkich własnych firm czy marek, które mogłyby inwestować i zaistnieć na tamtejszym rynku. Może będziemy podwykonawcami pewnych elementów dla Niemców czy dla innych wysokorozwiniętych krajów UE.

Czy umowę z Mercosurem można jeszcze zablokować?

Niebezpieczna umowa

Z **Wiktołem Szmulewiczem**, prezesem Krajowej Rady Izb Rolniczych, rozmawia Irena Świerdzewska

norm fitosanitarnych, co może mieć negatywne skutki zdrowotne. W uprawach roślin stosowane są np. fungicydy, które w Europie od dawna są zakazane, a w hodowli zwierząt stosuje się nadmierne ilości hormonów. Nieprzestrzeganie norm fitosanitarnych, a także niższe ceny energii i pracy obniżają tam koszty produkcji. Do Europy napływałaby tańsza żywność. To oznacza, że spadłby popyt na polskie produkty w naszym kraju i za granicą, a obecnie eksportujemy 80 proc. naszej produkcji. W efekcie można spodziewać się upadku gospodarstw w Polsce i w pozostałych krajach UE. Początkowo ceny produktów z Mercosuru będą niższe, a kiedy Europa nie będzie w stanie wyprodukować żywności z powodu upadku gospodarstw rolnych, artykuły żywnościowe zaczną drożeć.

Jakie produkty mogą być do nas importowane?

Wołowina, wieprzowina, drób, mleko, sery, produkty spożywcze dla niemowląt, cukier, ryż, wina, kukurydza, śruta sojowa, czyli pasza dla zwierząt, dostarczana w większej ilości niż obecnie, biopaliwa czy etanol do produkcji biopaliw i wiele innych.

Dlaczego więc Niemcy, Hiszpania czy Włochy dążą do podpisania przez Komisję Europejską takiej niekorzystnej umowy?

W zamian chcą mieć dostęp do pełnego rynku obrotu artykułami przemysłowymi, np. samochodami, nową technologią, artykułami transportu

morskiego czy niektórych usługami, choćby miało to odbyć się kosztem rolnictwa. Zwłaszcza kraje mocno uprzemysłowione liczą na to, że wyjdą na plus w handlu; istotny staje się tylko biznes, bez konsekwencji dla społeczeństwa.

Trzeba przy tym podkreślić, że do podpisania niekorzystnej umowy dążą m.in. państwa, które w krajach Mercosuru miały niegdyś swoje kolonie. Lepiej rozumieją rynek południowoamerykański, łatwiej więc go zagospodarowują; niektóre już dobrze funkcjonują na tamtych obszarach. Na przykład powstaje wiele firm, które produkują cukier trzcinowy; nie tracą na tym jako biznes czy firma spożywcza, bo są potentatami. Będą wykupywać tamtejsze firmy, przejmować je albo tworzyć nowe. Produkcja rolna będzie wzrastała – kosztem wycinania lasów amazońskich, co jeszcze szybciej pogłębi zmiany klimatyczne.

Jest szansa na odrzucenie umowy, ale jej zwolennicy próbują zmienić zasady głosowania: chcą z niego wyłączyć rolnictwo.

Mówi się, że podczas szczytu G20 w Brazylii mają zapadć pewne decyzje [17–18 listopada – przyp. red.]. Przeciwno podpisaniu tej umowy wypowiadają się Francja, Austria, Belgia, Holandia, Węgry, Irlandia. To dzięki ich stanowisku może być wstrzymywane podpisanie umowy.

Podpisaną umowę każdy z krajów UE miałby potem ratyfikować. Jest więc szansa na odrzucenie Mercosuru, ale zwolennicy umowy próbują zmienić zasady głosowania: chcą z niego wyłączyć rolnictwo.

Jakie jest stanowisko Polski w tej sprawie?

Uważam, że sprzeciw kolejnego państwa jest szansą na zablokowanie umowy. Liczę na to, że Polska dołączy do grupy przeciwników Mercosuru.

Wystosowałem pismo do premiera Donalda Tuska; w imieniu rolników stanowczo sprzeciwiam się wprowadzeniu liberalizacji handlu pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosuru. Nie otrzymałem odpowiedzi na propozycję spotkania, pismo zostało przekierowane do ministra Czesława Siekierskiego. Znam zdanie ministra rolnictwa, który jest przeciwny umowie z Mercosurem. Za politykę międzynarodową odpowiedzialny jest jednak premier, który zdecyduje, czy sprzeciwi się podpisaniu umowy, czy ją zaaprobuje.



Rekolekcje biskupów

„Vaticanum II po 60 latach” to temat rekolekcji biskupów na Jasnej Górze od 19 do 22 listopada. Prowadził je o. prof. Jarosław Kupczak OP (na zdjęciu), teolog, nauczyciel akademicki, znany czytelnikom „Idziemy”. Doroczne rekolekcje poprzedziło zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski, którego tematem wiodącym było podsumowanie XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów w Rzymie (2–27 października).



Program duszpasterski „Pielgrzymi nadziei” skierowany jest do całego Kościoła w Polsce. Będziemy go przeżywać w jedności z Kościołem powszechnym, obchodzącym Jubileusz Roku 2025. Biskup pomocniczy diecezji opolskiej Waldemar Musioł wskazał w czasie konferencji prasowej dwa cele programu: „Pierwszy dotyczy budzenia nadziei ze

Rok z nadzieją

zwracaniem uwagi na źródło prawdziwej nadziei, którą jest Chrystus. Drugi to bycie przez wszystkich ochrzczonych znakiem nadziei dla świata”. Jak co roku Komisja Duszpasterstwa KEP opracowała program zawierający wskaza-

nia dotyczące przeżywania roku duszpasterskiego, ujęty w pięciu zeszytach. Doktor Ewa Porada przedstawiła materiały dla rodzin na każdą niedzielę roku, przygotowane przez zespół złożony głównie z małżonków. Zawierają one krótkie rozważanie oraz zadanie do wykonania. Będą publikowane, jak do tej pory, na s. 43 tygodnika „Idziemy”.



Co roku w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata następuje odnowienie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Został on proklamowany w krakowskich Łagiewnikach, z udziałem episkopatu Polski i prezydenta RP, 19 listopada 2016 r., na zakończenie obchodów Roku Miłosierdzia

Chrystus Król

w Polsce. Dzień później akt odmawiany był we wszystkich polskich kościołach.

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego obchodzony jest również Światowy Dzień Młodzieży w diecezji.

„W nadchodzącym Roku Świętym Nadziei zapraszam wszystkich do doświadczenia przytulenia przez miłosiernego Boga, do doświadczenia Jego przebaczenia, darowania wszystkich naszych „wewnętrznych długów”, jak to było w tradycji jubileuszy biblijnych” – napisał papież w orędziu „Ci, co zaufali Panu, idą bez znużenia”.



Krzysztof Ziemiec

Deprawacja obowiązkowa

Dla czwartoklasistów nauka o „zachowaniach autoseksualnych”, a dla nieco starszych wykłady na temat aborcji, rozwodów, homoseksualizmu, transseksualizmu i kwestii związanych z LGBT – to elementy przedmiotu edukacja zdrowotna, który minister Barbara Nowacka chce wprowadzić do szkół od września 2025 r. Pytanie, czy właśnie tego chcą też nauczyciele, rodzice, no i same dzieci.

Ponieważ w mediach dużo o tym się nie mówi,

alarm podniosły organizacje biorące udział w konsultacjach. Co jest nie tak? Po pierwsze, MEN zapowiedziało, że ze względu na pilną sytuację skróciło konsultacje z 30 do 21 dni (łącznie ze świętami)!

A podstawy programowe dwóch nowych przedmiotów, które miałyby wejść do szkół od września 2025 r., czyli edukacji obywatelskiej oraz edukacji zdrowotnej, ministerstwo przedstawiło... 31 października. Po drugie, z pozoru niewinna i przydatna edukacja zdrowotna zawiera w sobie także edukację seksualną oraz elementy ideologii gender i promocję seksualizacji dzieci i młodzieży, ucząc m.in. o „zachowa-

niach autoseksualnych”, czyli *de facto* o masturbacji. Ci sami urzędnicy zapewniali, że szkoła nie może być ideologizowana...

Po drugie, pani minister chce, by był to obowiązkowy przedmiot, „bez względu na opinie jednej czy drugiej organizacji”. Środowiska kwestionujące ten pomysł nazwała „grupą ortodoksów”. Aroganckie?

Owszem. Tym bardziej że dotychczasowy przedmiot wychowania do życia w rodzinie był nieobowiązkowy.

Po trzecie, MEN chce wprowadzić tego typu zmiany jako rozporządzenie, z pominięciem ustawy i jakiegokolwiek debaty parlamentarnej. A to jest naruszenie prawa.

Co można zatem jeszcze zrobić, by nie zabełtać w głowie młodym? Mieć świadomość. Brać udział w konsultacjach w internecie, alarmować rodziców i nauczycieli, bo w przyszłości tych, którzy uznają,

**Co można jeszcze zrobić?
Mieć świadomość.
Brać udział w konsultacjach, alarmować, protestować.**

że nie posła dzieci na taki obowiązkowy przedmiot, czeka kara!

A jak ktoś będzie miał czas (a warto mieć!),

to w niedzielę 1 grudnia w Warszawie przyjdź na manifestację „TAK – dla edukacji! NIE – dla deprawacji!”. Jak mówił jeden z aktorów: „Nie śpij, bo cię przegłosują”.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

- **Koniec rządu?** 16 grudnia Bundestag zgłasza w sprawie wotum zaufania dla niemieckiego rządu. To efekt rozpadu rządowej koalicji.
- **Rekompensata dla PP.** Na podstawie unijnych przepisów dotyczących pomocy państwa Komisja Europejska zatwierdziła plany Polski przekazania rekompensaty Poczcie Polskiej za jej obowiązek świadczenia powszechnych usług pocztowych w latach 2021–2025. Chodzi o 865 mln euro.
- **Kara dla Mety.** Komisja Europejska nałożyła karę w wysokości niemal 800 mln euro na spółkę Meta za nieuczciwe praktyki w serwisie handlowym Facebook Marketplace. KE zarzuciła gigantowi technologicznemu czerpanie korzyści z dominującej pozycji na rynku.
- **Kłopotliwy najem.** W wielu krajach Europy najem krótkoterminowy postrzegany jest jako jedna z głównych przyczyn kryzysu mieszkaniowego. Lokalne władze, m.in. we Francji, Wielkiej Brytanii i Holandii, wprowadziły ograniczenia, takie jak wyznaczanie limitu dni, kiedy nieruchomości może być wynajmowana turystom.
- **Punkt obserwacyjny?** Z cerkwi prawosławnej w Vasteras, około 100 km od Sztokholmu, wybudowanej niedawno m.in. ze środków fundacji finansowanej przez koncern Rosatom, można obserwować strategicznie ważne szwedzkie lotnisko – podał portal Bielsatu.
- **Order dla świadka historii.** 105-letnia Stanisława Woroniś, mieszkanka wsi Koniuchy w rejonie sołecznickim na Litwie – wsi, która w styczniu 1944 r. została spacyfikowana przez partyzantkę sowiecką – została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.
- **Rezygnacja arcybiskupa.** Zwierzchnik Kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury Justin Welby złożył rezygnację. W zleconym przez Kościół raporcie wykazano, że nie poinformował policji o „brutalnych i okropnych” nadużyciach seksualnych popełnianych przez pracownika chrześcijańskich obozów letnich.

WALKI W LIBANIE



fot. PAP/EPA/Aref Saladi

Wojska Izraela posuwają się w głąb Libanu, gdzie napotykają opór Hezbollahu. Odnotowano ciężkie walki i intensywny ostrzał – poinformowała libańska agencja NNA. Siły Obronne Izraela (IDF) oświadczyły,

że zakończyły kolejną serię ostrzału celów Hezbollahu na południe od Bejrutu. Na zdjęciu: dym unoszący się w wyniku izraelskiego nalożu na wioskę Al-Khiam w południowym Libanie.

LEPIEJ SIĘ NIE SPÓŹNIĆ

Pociąg dużych prędkości odjechał 50 minut przed planowanym czasem, nie zabierając wielu pasażerów, po to, by nie miał opóźnienia – taką sytuację we Włoszech opisała prasa. Sprawa została nagłośniona po długiej serii utrudnień i paraliżu na kolei. Wyjaśnień domaga się minister infrastruktury i transportu Matteo Salvini.



fot. ktmasterbloke (Flickr)/Wikipedia

MANEWRY PANCERNE

Ponad 1000 czołgów i pojazdów wojskowych, 3,5 tys. żołnierzy, śmigłowce, drony i artylerię zgromadzono na poligonie na Łotwie w ramach ćwiczeń NATO. Choć nazwa potencjal-

nego agresora pada rzadko, żołnierze uczestniczący w manewrach mają świadomość, że mają bronić terytorium Sojuszu przed ewentualną agresją Rosji.



fot. PAP/EPA/Valda Kalina



fot. PAP/EPA/Giuseppe Lami

OBIAD Z FRANCISZKIEM

W Światowym Dniu Ubogich papież Franciszek zjadł obiad z 1300 ubogimi. „Stołówką” była watykańska Aula Pawła VI. Posiłek zorganizowała Dy-

kasteria ds. Posługi Miłosierdzia. Dania ofiarował Włoski Czerwony Krzyż, którego członkowie i wolontariusze byli również kelnerami.

JUŻ TYSIĄC DNI

Sieci elektryczne, ciepłownicze i kolejowe zostały uszkodzone po zmasowanym ataku rakietowym Rosji na Ukrainę 17 listopada – poinformowały władze. W wyniku uderzenia w dziewięciopiętrowy budynek mieszkalny w mieście Sumy w północno-wschodnim regionie Ukrainy (na zdjęciu) w pobliżu granicy z Rosją zginęło 11 osób. Rakiety trafiły także w cele na terenach położonych tuż przy granicy z Polską. Ucierpiał m.in. rejon miasta Szeptycki oraz sąsiadu-



fot. PAP/EPA/State Emergency Service Handout

jący z naszym krajem obwód wołyński. 19 listopada minęło tysiąc dni od rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

O KLIMACIE W AZERBEJDŻANIE



fot. PAP/Marek Borawski/KPRP

Szczyt klimatyczny Organizacji Narodów Zjednoczonych COP29 odbył się w dniach 11–22 listopada w Baku pod hasłem „W solidarności dla zielonego

świata”. – Pomimo różnych wyzwań Polska wypełnia wszystkie swoje zobowiązania i konsekwentnie idzie drogą zrównoważonego rozwoju i sprawiedliwej transformacji – stwierdził obecny tam prezydent Andrzej Duda. „COP29 musi pokazać, że istnieje wspólnota międzynarodowa gotowa wyjść poza partykularyzmy i postawić w centrum dobro ludzkości i naszego wspólnego domu, który Bóg powierzył naszej opiece i odpowiedzialności” – napisał papież Franciszek w przesłaniu na szczyt.

■ **Zmiana strategii?** Administracja prezydenta Joego Bidena dała Ukrainie zielone światło na wykorzystanie amerykańskiej broni do rażenia celów w głębi Rosji – podał 17 listopada Reuter. Ukraina miałyby przeprowadzić pierwsze ataki w nadchodzących dniach, przy użyciu pocisków ATACMS o zasięgu ok. 300 km. Szef dyplomacji UE Josep Borrell wyraził 18 listopada nadzieję, że państwa Unii zgodzą się na użycie przez Ukrainę broni do uderzeń na terytorium Rosji.

■ **Rozmowa Scholz–Putin.** Kanclerz Niemiec 15 listopada po raz pierwszy od grudnia 2022 r. przeprowadził rozmowę telefoniczną z Władimirem Putinem. Nalegał, by Rosja była gotowa na rozmowy z Ukrainą w celu wynegocjowania trwałego, sprawiedliwego pokoju.

■ **Cechy ludobójstwa.** Sposób prowadzenia przez Izrael wojny w Strefie Gazy „ma cechy ludobójstwa”; Izrael celowo wywołuje głód, zabija cywilów, utrudnia pomoc humanitarną i stosuje odpowiedzialność zbiorową wobec Palestyńczyków – alarmuje raport specjalnej komisji ONZ.

■ **Unia w konstytucji.** Nowa wersja konstytucji Mołdawii, uwzględniająca zapis o wejściu do UE jako strategicznym celu państwa, została oficjalnie opublikowana 13 listopada.

■ **Efekt ataku.** Izraelski atak odwetowy na Iran pod koniec października doprowadził do zniszczenia tajnego ośrodka badań nad bronią jądrową w Parczinie – przekazał amerykański portal Axios, powołując się na źródła we władzach USA i Izraela.

■ **Unijny budżet.** Osiągnięto porozumienie w sprawie budżetu UE na 2025 r. Wyniesie on 199,4 mld euro w zobowiązaniach i 155,2 mld euro w płatnościach. Uwzględniono też środki na nieprzewidziane wydatki.

■ **Zamknięcie muzeum.** Państwo-wo inspektorzy zdecydowali o czasowym zamknięciu moskiewskiego Muzeum Historii GuŁagu, twierdząc, że nie przestrzega ono przepisów przeciwpożarowych – napisała niezależna „Nowaja Gazieta”.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Chrześcijański krajobraz

Nie wyobrażamy sobie naszego polskiego i europejskiego krajobrazu bez wież kościelnych zwieńczonych krzyżami, maryjnych kapliczek w bramach kamienic i na rozstajach dróg, wspaniałych gotyckich katedr i barokowych kościołów królujących na starówkach, krzyży mrowych i misyjnych. A czy wyobrażamy sobie nasz krajobraz bez osób w sutanach i habitach? Chyba powoli już tak. Na Zachodzie widok księdza w sutannie idącego ulicą jest czymś niezwykle, widok zakonnika w habitacie – czymś niespotykanym. Siostra zakonna w habitacie jeszcze się zdarza, ale rzadko i raczej w okolicach miejsc kultu.

W Polsce taki widok jest częstszy, choć nie tak powszechny, jak jeszcze na początku tego wieku. Księdza w sutannie możemy spotkać albo w kościele, albo na pielgrzymce, a jeśli na ulicy, to raczej w czasie kołеды. I jak opowiadają sami księża, reakcje są różne, ale raczej w przedziale od obojętności po wrogość. Rzadko kiedy ktoś powie: „Szczęść Boże” lub „Pochwalony”. Znamy franciszkanin z Wrocławia mówił mi, że jeszcze jak wstępował do zakonu, jakieś dwadzieścia lat temu, ludzie na jego widok mówili: „Pokój i dobro” i życzliwie się uśmiechali. Teraz, kiedy wychodzi w habitacie, przechodnie patrzą na niego w mil-

czeniu, czasem spuszczają wzrok, a zdarza się, że odwracają głowy. Sprawia mu to przykrość, bo zawsze bardzo był otwarty na takie uliczne spotkania i miłe „zaczepki”, aby móc nawiązać rozmowę o Bogu.

Inny ksiądz, tym razem z Tarnowa, który przyznał, że nie zrezygnuje z chodzenia po mieście w sutannie, przeżył coś gorszego niż obojętność. Kilkakrotnie wyzywany był od pedofilów, a ostatnio nawet został opluty przez przechodzącą na pasach młodzież. Trudno nie zauważyć, że wrogość wobec Kościoła odbija się także na ludziach Kościoła

Trudno nie zauważyć, że wrogość wobec Kościoła odbija się także na ludziach Kościoła.

– wiernych świeckich, ale szczególnie duchownych. To naczynia połączone. Akty agresji i profanacji wobec budynków sakralnych, którym towarzyszy brak reakcji ze strony lokalnych władz, pociągnęły za sobą akty agresji wobec przedstawicieli Kościoła. W ostatnich latach widzimy szczególnie nasilenie się ataków na osoby duchowne, tak w Polsce, jak i za granicą.

W ubiegłym roku głośno było o napadzie na księdza z Pionek, który wracał w biały dzień od chorych. Ubrany był w komżę i stułę, a napastnik, zobaczywszy go w stroju duchownego, przewrócił go i bił bez opamiętania. Kolejnym szokującym zdarzeniem było zabójstwo franciszkanina z Siedlec, który został brutalnie pobity podczas spaceru w parku miejskim. W wyniku zada-

nych obrażeń zmarł w szpitalu. Kilkanaście dni temu całą Polskę szokowały napać i pobicie ze szczególnym okrucieństwem proboszcza ze Szczytna, który zmarł w wyniku zadanych mu ran. „Nie ma miejsca w cywilizowanym i chrześcijańskim społeczeństwie na akty przemocy i brutalności” – napisał po śmierci kapłana przewodniczący episkopatu abp Tadeusz Wojda SAC.

Tragedia ta zbiegła się w czasie z atakiem na księdza odprawiającego Mszę Świętą w kościele św. Józefa w Singapurze. Kapłan został pchnięty nożem podczas sprawowania Eucharystii. Arcybiskup Singapuru, który odwiedził kapłana w szpitalu, podkreślił, że „w kraju nie ma miejsca na przemoc”. Także Międzywyznaniowa Organizacja Singapuru potępiła to zdarzenie. Niestety, w Polsce, oprócz głosu przewodniczącego episkopatu, nie padły ze strony władz ani słowa potępienia czynu, ani wyrazy współczucia. Nieprzyjazny klimat tworzony wokół Kościoła będzie skutkował atakami nie tylko na budynki i symbole religijne, ale też na konkretne osoby.

Tym, co możemy zrobić ze swojej strony, jest tworzenie dobrej atmosfery w temacie Kościoła i jego przedstawicieli w środowiskach, w których żyjemy i pracujemy. Niby prosta rzecz, ale we współczesnym świecie wymagająca odwagi i niekiedy narażenia się na szykany. Stanięcie w obronie prawdy i własnych przekonań zawsze kosztuje, ale jest tym, co ostatecznie czyni nas ludźmi wolnymi.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Męczennicy na ołtarze

W Szkodrze w Albanii 16 listopada zostali beatyfikowani Ludwik Paliq, kapłan z Zakonu Braci Mniejszych, i Jan Gazulli, kapłan diecezjalny, ofiary prześladowań religijnych w XX w. 17 listopada we Fryburgu Bryzgowijskim został beatyfikowany ks. Maks Józef Metzger, założyciel Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla, zamordowany w Niemczech w czasie II wojny za religijne zaangażowanie na rzecz pokoju. 

Świadkowie wiary

Począwszy od przyszłego roku, 9 listopada będzie dniem, w którym we wszystkich Kościołach lokalnych będą wspomniani miejscowi świadkowie wiary: święci i błogosławieni, a także ci, których proces beatyfikacyjny jest w toku i względem których zatwierdzono dekret o heroicznosci cnót. Papież napisał o tym w liście ogłoszonym 16 listopada. 

Polska przykładem

Na „globalizację obojętności” należy odpowiedzieć „globalizacją dobroczynności i współpracy”, tak aby warunki migrantów były godne – pisze papież Franciszek w książce *La speranza non delude mai. Pellegrini verso un mondo migliore*. Wspomina o Polsce jako miejscu „nieograniczonego przyjmowania” Ukraińców, którzy z powodu wojny musieli opuścić swoje domy. 



Dariusz Kowalczyk SJ

Dzieci zdrowe czy zideologizowane?

Widząc kolejne wyczyny obecnego rządu, czyli z jednej strony zaniechania w rozwijaniu Polski, a z drugiej zideologizowane akcje, w tym „opiłowywanie katolików”, pozwalam sobie czasem na gorzki komentarz: „Pogratulować pobożnym paniom i postępowym księżom, że zagłosowali na taką władzę”. Ciekawe, czy owi wyborcy zadowoleni są z działań minister Barbary Nowackiej. Jeden z czołowych pomysłów szefowej MEN to wprowadzenie nowego przedmiotu, czyli edukacji zdrowotnej. Można by powiedzieć, że to dobry pomysł, wszak o zdrowie dbać trzeba, i to od najmłodszych lat. Tyle że wiele wskazuje na to, iż „edukacja zdrowotna” to parawan dla wprowadzenia do szkół prania mózgów na modłę lewicowo-liberalnych ideologii. Szpicą tej propagandy jest tzw. edukacja seksualna.

Barbara Nowacka buńczucznie podkreśliła, że chodzi o to, żeby „każde dziecko dostawało ten sam zakres informacji opartych na wiedzy, a nie na przesądach, zabobonach i uprzedzeniach jednej czy drugiej organizacji lub sekty”. Nasuwa się pytanie, jakie to organizacje lubi pani ministra. Kiedyś chwaliła się spotkaniem z założycielką organizacji Sexed.pl, której celem jest „edukowanie” nastolatków w sferze seksualności. Na stronach fundacji można znaleźć np. tekst, w któ-

rym czytamy, że lato sprzyja „krótkim relacjom i spontanicznemu seksowi”. Fundacja radzi: „Mamy prawo lubić spontaniczny seks i uważać go za coś ważnego w naszym życiu. [...] Niezależnie od płci – zawsze miej

przy sobie prezerwatywę i/lub maskę oralną!”. Warto też mieć „przy sobie tabletkę po, którą można zażyć w sytuacji, gdy zabezpieczenia nie użyliście albo niestety ono zawiodło”. I tak właśnie ta „oparta na wiedzy” „edukacja zdrowotna” w szkołach by wyglądała.

Niektórzy mają pewne upodobania, ale dlaczego mieliby mieć prawo przekazywać je dzieciom, których rodzice sobie tego nie życzą?

Ludzie o mentalności Nowackiej są przekonani, że wszystkie poglądy na temat wychowania dzieci, które nie idą po ich linii, to zabobony, uprzedzenia, sekciarstwo, religianctwo itp. Z tego powodu nie są nawet skłonni, by uszanować prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami, w tym zgodnie z wyznawaną wiarą. Gorzej! Ideolodzy „postępu” gotowi są karać rodziców, jeśli przyszło im do głowy sprzeciwiać się obecności ich dzieci na lekcjach o tym, co jest zdrowe, a co niezdrowe. Lekcje edukacji zdrowotnej mają być obojętne, i to „bez względu na to, co jedna czy druga organizacja będą uważały” – grzmi ministra. A im bardziej grzmi, tym bardziej cieszą się media lewicowo-liberalne. Dla nich to słu-

na rewolucja, na którą nikt do tej pory się nie odważył. W „Newsweeku” entuzjazm, że na edukacji zdrowotnej będą rozważane różne związki, nie tylko takie tradycyjne, tworzone przez mężczyznę i kobietę.

Oczywiście, warto rozmawiać z młodymi ludźmi o tzw. związkach nieheteronormatywnych. Wszak takie związki istnieją. Problem w tym, że jest wielce prawdopodobne, iż edukacja zdrowotna nie będzie rzetelną, dostosowaną do wieku informacją, ale propagandą ideologii gender/LGBT. MEN powołuje się na ekspertów. Jednym z głównych ekspertów Nowackiej jest prof. Zbigniew Izdebski, który wyznał, że chce przyczynić się „do tego, by jak najwięcej kobiet w Polsce umiało wybrać fizyczną przyjemność, a nie czekanie latami na «głębokie uczucie» [...]”. Kobieta także, jak mężczyzna, ma prawo nie umawiać się na związek, tylko na sam seks”. No cóż! Niektórzy mają takie upodobania, ale dlaczego mieliby mieć prawo przekazywać je dzieciom, których rodzice sobie tego nie życzą?

Są środowiska i organizacje, jak np. Ordo Iuris, które przeciwstawiają się planom Nowackiej. Niemniej przypominają się tutaj słowa Jana Pawła II z książki „Pamięć i tożsamość”, że dawniej katolicy byli bardziej gotowi do obrony swoich praw, „dzisiaj to wszystko wydaje się w jakiś sposób osłabione, a nawet zahamowane”. Ta diagnoza jest dziś, niestety, jeszcze bardziej aktualna niż wtedy, gdy sformułował ją papież Polak.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie dkowalczyk@jezuici.pl

Papieski kaznodzieja

Franciszek mianował nowego kaznodzieję Domu Papieskiego. Został nim włoski biblista o. Roberto Pasolini. Zastąpi 90-letniego kard. Raniera Cantalamessę, który pełnił tę funkcję od 1980 r. Kaznodzieja Domu Papieskiego w każdy piątek Wielkiego Postu i Adwentu w auli Pawła VI wygłasza rozważania w obecności papieża, kardynałów, biskupów, prałatów i przełożonych generalnych zakonów. Ponadto wygłasza homilię podczas celebracji liturgii męki Pańskiej w Wielki Piątek. Tytuł ten przypada wyłącznie członkom Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

Camino w grupie

Samotne podążanie kobiet szlakami pielgrzymkowymi do Santiago de Compostela w północno-zachodniej Hiszpanii staje się coraz bardziej niebezpieczne z powodu pojawiających się na nich agresorów seksualnych – twierdzą powołujące się na policję portugalskie media. Zalecają one kobietom poszukiwanie towarzystwa na pątniczym szlaku, by obniżyć ryzyko napaści.

REKLAMA

Buduj relację z Bogiem

📺 📱 📷 wdrodze.pl

111 Pray

Czterdzieści lat temu nowo powstała parafia Wniebowstąpienia Pańskiego była wielotysięcznym zlepkim mieszkańców bez więzi rodzinnych i sąsiedzkich. Dziś jest symbolem Ursynowa i jedną z najprężniej działających w stolicy. Jak do tego doszło?

Dodajmy, że na Ursynowie, nazywanym sypialnią Warszawy (i porównywanym do krakowskiej Nowej Huty), nie planowano budowy obiektów sakralnych. W 1976 r. pierwszy proboszcz ks. Tadeusz Wojdat, chcąc zapewnić opiekę duszpasterską osobom, które za chlebem przyjechały do stolicy, złożył wniosek o wskazanie terenu i pozwolenie na wzniesienie świątyni. Po przebrnięciu przez szereg trudności politycznych, gospodarczych, ze zdobyciem pozwoleń i materiałów budowlanych, na „betonowej pustyni” stanął krzyż, a potem w styczniu 1981 r. rozpoczęto budowę kaplicy – pierwszego ośrodka duszpasterskiego. 35 tys. parafian, blisko 800 chrztów rocznie, organizacja katechezy w salce dla uczniów z sześciu działających na terenie parafii szkół – to tylko część wyzwań, jakie stawiało przed księżmi zarządzanie tym duszpasterskim kolosem. Sytuację ratował fakt, że w okresie komunizmu kościół był dla ludzi ważną przestrzenią wiary, nadziei i wolności, których w tamtym czasie potrzebowali oni w sposób szczególny. Przyjezdnych integrował i dawał poczucie łączności z wartościami, które wynieśli z rodzinnych stron. To wszystko spowodowało, że okoliczni mieszkańcy, mimo początkowych różnic i braku więzi, z wielkim zapałem angażowali się w budowę zarówno świątyni, jak i wspólnoty parafialnej.

W ursynowskiej parafii działa prawie trzydzieści wspólnot. Jest też centrum rodziny, świetlica socjoterapeutyczna, biblioteka, kino, szkoła językowa, klub seniora. Co sprawia, że ludzie chcą się angażować?

Formacja. Praca nad sobą, rozwój wiary i cnót wychowuje do służby, pozwala zatroszczyć się o wrażliwe serce i wyobraźnię miłosierdzia. Po to właśnie, by każdy, niezależnie od wieku, sytuacji i indywidualnych upodobań, miał szansę się gdzieś formować, „oferta” wspólnotowa w naszej parafii jest taka szeroka. Dotyczy to też innych



for. Magdalena Prokop-Duchnowska

Parafia to nie punkt usług

Z ks. prałatem **Dariuszem Gasem**, proboszczem parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, rozmawia Magdalena Prokop-Duchnowska

inicjatyw – od kulturalnych i *stricte* integracyjnych po socjalne, gospodarcze i pomocowe. Duże zaangażowanie parafian widać było chociażby w czasie tegorocznej powodzi, gdy w ciągu trzech dni zorganizowaliśmy i dostarczyliśmy do Głucholazów m.in. dziewięć osuszaczy, żywność i środki czystości oraz

wsparcie finansowe. Ogromna w tym zasługa parafialnej Caritas, która angażuje młodzież i dorosłych.

Co robić, by ludzie poczuli się do odpowiedzialności za parafię?

To już w tej rozmowie padło: do takiej postawy trzeba dojrzeć poprzez

Ks. prałat dr Dariusz Gas – kapłan archidiecezji warszawskiej, proboszcz parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie od 2012 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r.

regularną formację. Wszystko zaczyna się w rodzinie, która na każdym etapie rozwoju potrzebuje pomocy i wsparcia duchowego ze strony parafii. To jest źródło, w którym możemy nabrać siły, by zacząć dawać siebie innym. Tutaj ważną rolę odgrywa współpraca w zespole duszpasterskim, gdzie siły łączą księża, siostry zakonne, pracownicy parafii i świeccy.

Duże znaczenie ma powierzanie wiernym konkretnych odpowiedzialności. W naszej parafii Rycerze Jana Pawła II opiekują się Domem Samotnej Matki w Chyliczkach. Ich zadaniem jest czuwanie nad dziełem i organizowanie kolejnych akcji pomocowych. Świeccy z Akcji Katolickiej odpowiadają za fundusz stypendialny, Dzień Papieski czy wydawanie „Wiadomości Ursynowskich”. Ktoś sprawuje pieczę nad organizacją wystaw w parafialnej Galerii Wieża, a ktoś inny nad przygotowaniem corocznej wigilii dla kilkuset bezdomnych.

Cennym głosem doradczym jest rada duszpasterska i rada ekonomiczna. W sprawach parafialnych nie waham się sięgać po wsparcie specjalistów: finansistów, prawników, budowlanców. Gdyby nie pomoc świeckich fachowców, większości parafialnych inicjatyw albo w ogóle by nie było, albo nie mogłyby być kontynuowane. Dzięki zaangażowaniu tych wszystkich ludzi księża mogą zająć się tym, czym powinni zajmować się w pierwszej kolejności, czyli duszpasterstwem. Bez armii świeckich byłibyśmy bardziej szefami korporacji niż pasterzami.

Odnoszę wrażenie, że wielu księży nie potrafi oddawać spraw w ręce świeckich. Ewentualnie oddają, a potem i tak na te ręce im patrzą.

Taka postawa może wynikać z zamknięcia, braku zaufania czy usilnej próby forsowania własnej racji. Jeśli kapłan uważa, że zrobi wszystko najlepiej, że ma monopol na najlepsze rozwiązania, jeśli woli moralizować zamiast zobaczyć człowieka, na scenę wkracza klerykalizm. A potrzebna jest otwartość na dialog i umożliwienie pewnej swobody w działaniu.

Z drugiej jednak strony nie można zapomnieć o odpowiedniej dozie ostrożności i zdrowego rozsądku. Parafia nie jest samotną wyspą, tylko częścią archidiecezji, a więc i Kościoła. Dlatego każdą inicjatywę należy zweryfikować, chociażby pod względem zgodności z nauką Kościoła i czystości przekazu wiary. Jeśli weryfikacja jest pozytywna, księdzu nie pozostaje nic innego, jak po prostu nie przeszkadzać. A z tym, niestety, różnie bywa.

Papież Franciszek zachęca, by Kościół szedł ku wspólnotowości, stając się „ekspertem w sztuce spotkania”.

W drugim człowieku przychodzi do nas sam Jezus. Przez spotkanie mamy szansę i możliwość praktykować Ewangelię. Ale czy dojdzie do tego spotkania, to zależy przede wszystkim od duszpasterza i świeckich. Jeśli księżom brakuje odwagi i zaufania, a wierni traktują kościół jak punkt usług religijnych, to w takim miejscu nie będzie relacji, tylko izolacja. I odwrotnie: otwartość kapłanów i świadomość świeckich, że nie tyle należą oni do Kościoła, ile sami tym Kościołem są, sprawi, że będą miały szansę zrealizować się słowa Benedykta XVI, mówiącego o kościołach będących małymi wspólnotami, promieniującymi słowem Bożym i świadectwem życia na pozostałe obszary, w których brakuje wartości ewangelicznych i Chrystusa.

Są jakieś granice zaangażowania wiernych w sprawę Kościoła?

Wiele obszarów działania osób świeckich i duchownych przenika się. Świeccy dają świadectwo swojej wiary i nawrócenia, prowadzą katechezę w szkołach, są liderami wielu wspólnot parafialnych. Ale już sprawowanie sakramentów świętych jest zarezerwowane tylko dla kapłanów. Kiedy kilkadziesiąt lat temu na terenach dawnego Związku Radzieckiego księża wywieziono na Syberię, ludzie przychodzili do kościoła, układali na ołtarzu ornat i czytali obrzędy mszalne. Ale Komunii Świętej przyjąć już nie mogli, bo udzielić jej mógł wyłącznie kapłan.

Szeroko dyskutowana jest dziś kwestia diakonatu i kapłaństwa kobiet. Tymczasem świeccy nie powinni przyjmować ról, które z różnych względów nie do końca im przysługują. Nie poprawiamy Ewangelii. Świeccy powinni raczej skupić się na pełnym wykorzystaniu już powierzonych im możliwości. Każdy wierny na mocy udzielonego mu chrztu może głosić misję Chrystusa Zmartwychwstałego, a więc budować Kościół słowem, świadectwem, posługą miłosierdzia. To jest ogromne i wciąż nie w pełni zagospodarowane pole konkretnej działalności ewangelizacyjnej świeckich. Akcja Katolicka nazywa to widzeniem, ocenianiem i działaniem w duchu Ewangelii.

Odpowiedzialność świeckich za Kościół to też obowiązek napominania?

Wielokrotnie na przestrzeni dziejów odnowa Kościoła miała swój początek w braterskim napomnieniu osoby duchownej przez osobę świecką. Wcale mnie to nie dziwi, ponieważ nie od dziś wiadomo, że Duch Święty mówi za pośrednictwem innych ludzi. Taki zamysł przyświecał zresztą decyzji o powstaniu rad duszpasterskich i ekonomicznych. W gestii ich członków leży nie tylko doradztwo, pomoc, ale i upominanie w duchu braterskim, co daje autentyczny obraz troski o Kościół.

Konstruktywne upomnienie powinno być podyktowane miłością, a nie złością. Potrzebujemy stale uczyć się wzajemnego słuchania i wyczulenia na potrzeby drugiego człowieka. W dobrym małżeństwie mąż i żona też nieraz zwracają sobie uwagę. A przestają to robić dopiero wtedy, gdy w ich związek wkradnie się obojętność i już im na sobie nie zależy. Odwaga wzajemnego napominania – zarówno ze strony kapłana, jak i świeckich – sprawia, że parafia może zafunkcjonować jako jeden organizm. Przestaje być wówczas punktem usług duszpasterskich, a zaczyna być przestrzenią autentycznego spotkania, zaangażowania i rozwoju wiary.



Nie chcą być wyłącznie odbiorcami tego, co przygotowują im duchowni, a wiarę wyznają także postawą i uczynkami tam, gdzie żyją. To my, laikat.

Kiedy 34 lata temu razem z innymi Leszek Dyga postawił krzyż na placu powstającej parafii św. Patryka w Warszawie, posadził obok drzewka i różę. – Potem zasadziłem różę wzdłuż drogi procesyjnej i tak do dziś zajmuję się przykościelną zielenią – mówi 75-letni parafianin. – To jedyna w Polsce parafia pod tym wezwaniem, musi być piękna, więc robię to dla Boga.

że musi się nią podzielić. To potrzeba serca – mówi Bartłomiej Boral. – Dlatego co miesiąc spotykamy się w gronie rodziców i dzieci, by wspólnie przygotować się do pierwszej Komunii Świętej, a co piątek organizujemy spotkanie z 13- i 14-latkami, którym pomagamy przygotować się do bierzmowania. Dużo z nimi rozmawiamy, by do sakramentu przeszli świadomie – wylicza Joanna Boral. – Nie zrzucamy tego na księży czy katechetów, bo to przede wszystkim my jesteśmy odpowiedzialni za rozwój duchowy naszych dzieci.

Rodzina Boralów uczestniczy też w oprawie Mszy, podejmowała gości w czasie Świątowych Dni Młodzieży. Ale Joanna i Bartłomiej nie podpisują się pod sformułowaniem „świeccy zaangażowani w Kościół”. – Takie podejście

może sprawiać wrażenie, że jesteśmy tylko konsumentami tego, co przygotowują dla nas duchowni, i tylko raz na jakiś czas włączymy się w jakieś działanie – mówi Bartłomiej. – A przecież my ten Kościół współtworzymy, jesteśmy nim.

Takich wiernych ks. Jan Sawicki, proboszcz parafii Wieczerzy Pańskiej w Aleksandrowie, nazywa „błogosławieństwem parafii”. – Do niedawno powołanych rad parafialnej i ekonomicznej zgłosiło się tylu chętnych, że obsadziłbym je potrójnie – przyznaje z satysfakcją. – Kościół powstał kiedyś jako filia parafii w Falenicy, nie miał więc np. bazy lokalowej, ale dzięki postawie świeckich dużo się dzieje. Nie oczekują oni, że coś zostanie zrobione, ale sami zakasują rękawy.

I tak co sobotę do sprzątanía świątyni zgłasza się jeden z dwudziestu dyżurnych

Co mogą świeccy?

Monika
Odrobińska

Pielenie na kolanach może przypominać pokutę, a pan Leszek służy jeszcze do porannej Mszy Świętej, gdy nie ma ministrantów. Pomaga też w zakupach i porządkach na plebanii, a w soboty zastępuje kościelnego, któremu też należy się wolne. Udział w koronce, choć jest dla niego kulminacyjnym punktem dnia, nie wyczerpuje jego potrzeby bycia w Kościele, stąd to zaangażowanie. – Najważniejsze, żeby chciało się chcieć – mówi.

Kościół, czyli kto?

Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* pisał o „powszechnym kapłaństwie” laikatu, który swoje posłannictwo w świecie realizuje metodami adekwatnymi do indywidualnych predyspozycji. Dając przykład wiary, „uświęcają świat” i prowadzą ludzi do Chrystusa. Papież Franciszek na zakończenie ostatniego synodu wezwał, by porzucić ustątkowanie, być w ruchu i „ubrzdzić sobie ręce”. Ostrzegał przed „Kościołem siedzącym”, który „wycofuje się z życia i ogranicza się do marginesu rzeczywistości”, oraz przed wygodą i zamkniętą postawą. A cóż to jest ten Kościół?

– W rozwoju duchowym przychodzi moment, gdy człowiek jest tak napełniony łaską, którą otrzymał w Kościele,

Dzięki postawie świeckich w parafii dużo się dzieje. Nie oczekują oni, że coś zostanie zrobione, ale sami zakasują rękawy.



zespołów, dzięki czemu nie trzeba zatrudniać zewnętrznej firmy. Z grabieniem liści na dużym terenie parkowym proboszcz też może liczyć na swoich świeckich. Podobnie jak z przygotowaniami nastolatków do bierzmowania; w tym roku parafialni animatorzy doprowadzili do sakramentu aż 49 kandydatów, z których proboszcz ma nadzieję utworzyć wspólnotę. – Mamy dziewczynki w wieku 7–11 lat dwa razy w miesiącu organizują im spotkania w ramach klubu „Owieczka”, by – jak ministranci i lektorzy – mogły uczestniczyć w życiu parafii – mówi ks. Sawicki. – A wrześniowy piknik naszej wspólnoty zrobiliśmy zupełnie własnymi siłami, i wcale nie z oszczędności. Także z inicjatywy świeckich do parafii sprowadzono relikwie bł. Rodziny Ulmów.

BEZ ZAPROSZENIA

Ksiądz Sawicki mówi o potrzebie przemodelowania postaw. – Skończyła się epoka plebana przywódcy, jego owieczki się upodmiotowiły – tłumaczy.

– Nie chodzi o rywalizowanie o władzę czy o prześciganie się w pomysłach. Proboszcz powinien mieć świadomość, że jak kiedyś dołączył do parafii, tak z czasem z niej odejdzie, a to parafianie są u siebie. To wymaga pokory po obu stronach: ksiądz ma odpuścić kontrolę, a wierni – zaufać jego doświadczeniu, gdy nie zgadza się na wszystkie ich inicjatywy. Rola duchownego powinna się sprowadzać do koordynowania.

Jak mówi kapłan, w wielu miejscach parafianie od proboszcza nie oczekują niczego, ale też chcą, by i on od nich czegoś nie oczekiwał. – Zauważalne jest to zwłaszcza w dużych parafiach, gdzie posługują wikariusze, siostry zakonne, katecheci; to rozleniwia wiernych – mówi ks. Jan. – W małej wspólnotie z jednym księdzem parafianie wiedzą, że jeśli coś ma się zadziać, to sami muszą się tym zająć.

Jednak parafia to nie wszystko; wierni tworzą Kościół w różnych środowiskach. – Moi wolontariusze roznoszą prasę katolicką wśród chorych, rozmawiają z nimi, przywożą ich na Mszę do kaplicy i do sakramentów, modlą się z ich rodzinami – mówi ks. Arkadiusz Zawistowski, kapelan w Szpitalu Bródnowskim. – Do tego czynnie uczestniczą w liturgii, są szafarzami Komunii Świętej, dbają o czystość w kaplicy i o świeżą bielinę liturgiczną. Bywa, że chorzy z czasem stają się wolontariuszami. Sami odkrywają swoje charyzmaty, jako duchowny tylko stwarzam im warunki do ich realizowania. Dzięki temu czują, że to oni są Kościołem.

W to, że ma swoje miejsce w Kościele, nigdy nie wątpiła Edyta Choczewska. Wraz z mężem Jakubem są liderami międzynarodowego Stowarzyszenia Spotkania Małżeńskie. – Droga dojrzewania mojego powołania prowadziła przez oazę, duszpasterstwo akademickie „Beczka”, gdzie poznałam męża, do Spotkań Małżeńskich. – Kiedy zostaliśmy zaproszeni do poprowadzenia warsztatu rekolekcyjnego, jaki proponuje ten ruch, pomyślałam, że to sposób na zaangażowanie w Kościele: przez realizowanie konkretnego programu formacyjnego dla małżeństw – dodaje Jakub Choczewski. – Z czasem zaczęliśmy dostrzegać, jak głęboko duchowa i przemieniająca jest ta służba. Spotkania Małżeńskie opierają się na dialogu. W postawie dialogu budujemy swoją relację

ze światem: poznajemy siebie i innych, a przez to i Boga, który jest w każdym z nas, ochrzczonym i nieochrzczonym – bo i z takimi uczestnikami Spotkań mamy do czynienia. Staramy się budować królestwo Boże przez własną postawę dialogu.

„Powszechnie kapłaństwo”, o którym mówił Jan Paweł II, Edyta pojmując jako odkrywanie Boga w świecie. – Powołanie człowieka świeckiego nie polega na religijności – mówi. – Matka, która biegnie do kościoła kosztem czasu dla dzieci, nie wypełnia swojego powołania. My świeccy mamy świadczyć o Bogu w ramach swoich ról społecznych. Wtedy wiara i życie codzienne są zintegrowane.

WSPÓŁODPOWIEDZIALNI

Swoje powołanie świeccy mogą realizować *stricte* zawodowo; są rzecznikami kurii, kurialnymi sędziami, łódzka Caritas ma świeckiego dyrektora. Jedną z licznych działalności Dariusza Karłowicza jest promocja malarstwa sakralnego. – Kryzys czy wręcz kres tego typu twórczości w zachodniej tradycji to symptom poważnych i niepokojących zmian w chrześcijaństwie, którym należy przeciwdziałać – mówi inicjator przedsięwzięcia „Namalować katolicyzm od nowa”. – Dlatego bardziej niż w kategoriach estetycznych malarstwo sakralne należy pojmować w kategoriach teologicznych.

Dariusz Karłowicz nie lubi narzekania na „bezczynność biskupów”. – Kiedy zmarł Jan Paweł II, kard. Józefa Glempa nie było w Polsce i wyglądało na to, że nie będzie Mszy, na którą wszyscy czekali – wspomina. – I wtedy skrzyknęło się dwóch świeckich. To Piotr Semka i Jan Pospieszalski doprowadzili do tego, że mogliśmy się tak tłumnie zebrać i modlić na placu Piłsudskiego. Wtedy zrozumiałem, że właśnie skończył się Kościół, w którym coś robimy tylko wtedy, gdy poproszą nas o to jego charyzmatyczni przywódcy; że pora wziąć się do roboty. Oczywiście nie znaczy to, że mamy działać poza Kościołem i bez biskupów, ale że inicjatywa może być również po naszej stronie.

Autorka jest absolwentką polonistyki i dziennikarstwa na UW, dziennikarką, pisze książki o tematyce rodzinnej i historycznej

monika.odrobinska@idziemy.com.pl



foto. Magdalena Prokop-Duchnowska



W SKRÓCIE

■ **Życie bez ochrony.** „Decyzja Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w rażący sposób narusza konstytucyjne gwarancje ochrony życia człowieka od poczęcia i stanowi dramatyczny przykład łamania praworządności przez decydentów politycznych, na których spoczywa odpowiedzialność za rozwój kultury prawnej w Polsce” – podkreślają członkowie Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego, oceniając skierowanie ustawy dotyczącej dekryminalizacji aborcji do dalszych prac legislacyjnych.

■ **O tranzycji.** O destrukcyjnym charakterze tranzycji i licznych niespójnościach w argumentacji na jej rzecz donosi w stanowisku Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych. Wskazuje też pozytywne praktyki wobec osób z problemem identyfikacji płciowej.

■ **Śmierć dla pieniędzy.** Zmarł 72-letni ks. Lech Lachowicz ze Szczecina, zaatakowany w celach rabunkowych przez 27-latkę. Podejrzany przebywa w areszcie, usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

■ **Koordynatorzy pacuszek.** 1 grudnia po raz dwunasty ruszy ogólnopolska świąteczna akcja „Pacuszka dla maluszka”, organizowana przez Fundację Małych Stópek. Poszukiwani są koordynatorzy akcji.

■ **Czekając na korony.** Do pracowni konserwatorskiej ASP w Krakowie trafił łaskami słynący obraz Matki Bożej Różańcowej Pani Andrychowskiej. W czerwcu przyszłego roku ozdobią go korony papieskie. Od 2022 r. w parafii św. Macieja w Andrychowie trwa czas duchowych przygotowań do tego wydarzenia.

■ **Na emeryturę.** Biskup elbląski Jacek Jezierski, ze względu na zbliżający się wiek emerytalny, złożył na ręce papieża Franciszka rezygnację z piastowania urzędu.

■ **List sprzed wieków.** „Odbudowa wieży byłego kościoła Klarysek w Bydgoszczy, która odbyła się tego lata, powstała wskutek inicjatywy Towarzystwa Upiększenia Miasta, ale też jego prezesa, w międzyczasie zmarłego nadburmistrza Braesicke” – napisano w liście do potomnych, który odkryto niedawno w kapsule czasu podczas remontu świątyni z przełomu XVI i XVII w.



fot. PAP/Adam Warżawa

TARCZA W REDZIKOWIE

W pomorskim Redzikowie odbyła się uroczystość otwarcia zarządzanej przez amerykańską marynarkę wojenną bazy tarczy antyrakietowej. Sta-

nowi ona część międzynarodowego systemu mającego chronić USA i Europę przed atakami rakietami balistycznymi.

PO REMONCIE

Zakończyły się prace konserwatorskie w bazylice archikatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela w Przemyślu. Renowacji poddano znajdujące się w nawie głównej polichromie autorstwa Tadeusza Popiela z początku XX w. oraz ołtarze Serca Jezusowego i Matki Bożej Jackowej.



fot. PAP/Darek Delmanowicz

JASNA GÓRA Z UBOGIMI

W Światowy Dzień Ubogich na Jasną Górę pielgrzymowali przedstawiciele Towarzystwa św. Brata Alberta. Należąca do niego Teresa Brzoska apelowała, by pomagać każdemu, bo nikt z nas nie zna przyczyny ludzkiej tragedii. Uwrażliwiała, byśmy szczegól-

nie zimą, kiedy zobaczymy człowieka leżącego w parku czy na ulicy, zadbali o jego „ciało i duszę”, aby nie umarł na mrozie, niepojednany z Bogiem. Zaznaczyła, że jeśli sami nie możemy pomóc, możemy poinformować odpowiednie służby.



fot. BP IC



fot. PAP/Marian Zubrzycki

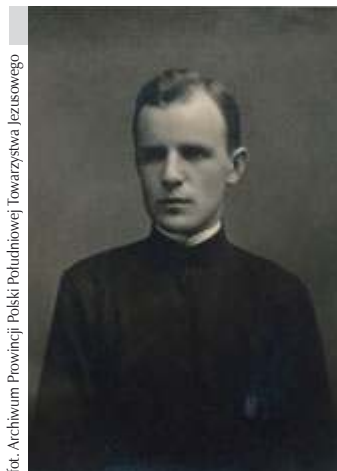
NOWY BISKUP W ŁOWICZU

Podczas ingresu do katedry łowickiej 16 listopada bp Wojciech Osiał mówił o potrzebie wspólnotowych relacji zarówno z księżmi, osobami życia konsekrowanego, jak i wiernymi świeckimi. – Wszyscy jesteśmy posłani i współodpowiedzialni – mówił. Podkreślał, że w Kościele chce widzieć przede wszystkim człowieka, a nie struktury. Odczytano listy gratula-

cyjne od prezydenta Andrzeja Dudy, przewodniczącego KEP abp. Tadeusza Wojdy SAC i papieża Franciszka. Biskup Wojciech Osiał ma 53 lata, jest doktorem habilitowanym nauk wychowawczych. Jako biskup pomocniczy diecezji łowickiej posługiwał ponad osiem lat. Od 9 marca pełnił jednocześnie funkcję administratora apostolskiego *sede vacante*.

SPOWIEDNIK ŚW. FAUSTYNY

Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski podjął decyzję o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego sługi Bożego o. Józefa Andrasza SJ, kapłana, kierownika duchowego i spowiednika m.in. św. Faustyny. Był cenionym kaznodzieją, rekolekcjonistą, pisarzem, tłumaczem dzieł mistycznych. Propagował kult Najświętszego Serca Jezusowego i miłosierdzia Bożego. Organizował i prowadził Sodalitę Mariańską. Spotkał się s. Faustynę Kowalską w 1933 r., od początku wierzył w autentyczność jej objawień. Jego pogrzeb w 1963 r. zgromadził rzesze ludzi. W ostatnich latach wierni modlą się o jego beatyfikację i proszą o wstawiennictwo w trudnych sprawach.



fot. Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego

OFIARY KOMUNIZMU

Podczas prac ekshumacyjnych IPN na cmentarzu wojskowym w Białymstoku znaleziono szkielet dziesiątej osoby. Na cmentarzu znajdują się jamy grobowe ze zbiorowymi pochówkami, prawdopodobnie ofiar terroru komunistycznego.



fot. PAP/Artur Reszko

■ **Zjazd egzorcystów.** We Wrocławiu odbył się ogólnopolski zjazd egzorcystów. Kilkudziesięciu księży z różnych diecezji modliło się i formowało, obradowało, doskonaliło warsztat i obalało stereotypy na temat swojej posługi.

■ **Rolnicza nagroda.** Tegoroczną Nagrodę im. bp. Romana Andrzejewskiego otrzymał ks. prof. Stanisław Sojka za zaangażowanie w organizację Jasnogórskich Dożynek i spotkań Jana Pawła II z rolnikami oraz Duszpasterstwo Rolników. Wręczenie nagrody nastąpi 6 marca 2025 r.

■ **Dziecięcy hazard.** O podjęcie pilnych działań mających na celu uniemożliwienie dzieciom korzystania z serwisów oferujących usługę losowania tzw. skórek za opłatą do popularnych w sieci gier zaapelowała Rzeczniczka Praw Dziecka do Ministerstwa Finansów, które uprzednio uznało tę działalność za formę hazardu przeznaczonego dla dorosłych.

■ **Stop pornografii.** Do połowy grudnia na stopnarkotykowipornografii.pl można podpisać się pod obywatelskim projektem ustawy o ochronie małoletnich przed treściami pornograficznymi w internecie. Projekt wprowadza skuteczny mechanizm weryfikacji wieku użytkowników.

■ **Bliżej elektrowni jądrowej.** Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe poinformowała, że amerykańska instytucja finansowania rozwoju DFC U.S. zadeklarowała w liście intencyjnym wsparcie projektu budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce równoważącą ponad 4 mld zł.

■ **Fabryka AI.** W siedzibie resortu cyfryzacji podpisano list intencyjny ws. powołania Funduszu Sztucznej Inteligencji, na którą Polska wyda blisko miliard złotych. Politycy zapowiadają budowę fabryki sztucznej inteligencji.

■ **Młodzi kierowcy.** Propozycje zmian w przepisach ruchu drogowego zakładają, że prawo jazdy kat. B będą mogli uzyskać już 17-latkowie, z tym że do osiągnięcia pełnoletności będą jeździć z kierowcą w wieku co najmniej 24 lat i minimum pięcioletnią praktyką. Z kolei „młodzi kierowcy” przejdą dwuletni okres próbny. Obowiązywać ich będzie zerowy limit na alkohol i niższy limit maksymalnej prędkości.



Jacek Karnowski

Za fasadą

Państwowa Komisja Wyborcza odrzuciła sprawozdanie finansowe Prawa i Sprawiedliwości za ubiegły rok. W konsekwencji największa partia opozycyjna może stracić trzyletnią subwencję, która wynosi ponad 75 mln zł. W sierpniu PKW odrzuciła sprawozdanie finansowe komitetu wyborczego PiS z wyborów parlamentarnych, co skutkowało stratą kilkunastu milionów złotych. Oznacza to zachwianie równowagi szans w walce politycznej i wyborczej.

Presja polityczna na członków PKW była widoczna. Materiały, na które się powoływali ci nieprzychylni, miały charakter głównie publicystyczny. Chodziło o powiązanie działań rządu PiS z kampanią wyborczą, np. przy okazji pikników promujących 800+, czy o dzielenie środków z Funduszu Sprawiedliwości. Gdyby uznać, że są to podstawy do odebrania finansowania partii, pieniędzy nie powinien dostać nikt, kto kiedykolwiek sprawował władzę. Platforma działa podobnie, podległe jej samorządy otwarcie finansowały Campus Polska, finansują objazd Polski, który zorganizował Rafał Trzaskowski. Dochodzi do tego ignorowanie korzyści dla PiS werdyktów Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, pod pozorem rzekomych „wątpliwości” co do jej statusu.

W polskim systemie politycznym finansowanie partii politycznych z budżetu jest podstawą systemu demokratycznego. To rozwiązanie, które jednak ogranicza korupcję i sprawia, że głos każdego wyborcy material-

nie waży tyle samo, niezależnie od jego siły finansowej. Gdyby system opierał się tylko na darowiznach i składkach, pieniądze dawałby biznes – ale za konkretne obietnice. Dawaliby też obywatele, ale ci bogatsi oczywiście więcej i chętniej. Rozwiązanie, które zaproponowało PiS we wczesnych latach 2000., sprawdziło się, choć ma i pewne wady. Obecna władza – bo trudno mieć wątpliwości, że to ona

Demokracja jest systemem, który nie działa, jeśli wyborcy nie mają do wyboru przynajmniej dwóch sił politycznych.

stoi za decyzją PKW – wywraca stolik. Jak największa partia w parlamencie ma konkurować z PO, skoro nie będzie miała pieniędzy na utrzymanie struktur, opłacenie ekspertów, kampanię wyborczą? To ewidentna próba pozbycia się konkurencji. PiS ma zostać zmarginalizowane. System ma się „domknąć”, jak powiedział niedawno Grzegorz Schetyna. Lewicą będzie Rafał Trzaskowski, prawicą Radosław Sikorski, będzie można wybierać między PO, Polską 2050, PSL, Lewicą, być może Konfederacją.

Demokracja jest czymś więcej niż procedurą wyborczą. Jest systemem, który nie działa, jeśli wyborcy nie mają do wyboru przy-

najmniej dwóch sił politycznych, dysponujących nie tylko różną ofertą, ale także środkami niezbędnymi do prowadzenia skutecznej polityki. Jeśli brakuje zaplecza, jeśli nie ma pluralizmu w mediach, system polityczny nabiera charakteru fasadowego, a władzy nie można legalnie zmienić. A właśnie możliwość wymiany rządzących wyróżnia demokrację. Rząd rozmontowuje ten element naszego ustroju. Jeśli kandydat PO wygra wybory prezydenckie, z tej drogi nie będzie odwrotu, władza stanie się niemal nieobalalna.

Po odebraniu pierwszej subwencji PiS odwołało się do zbiórki publicznej i zebrało ok. 8 mln zł. Zbierze jeszcze więcej, ale strat to nie wyrówna. Może jednak pozwoli przetrwać strukturom, doczekać lepszych czasów, zmiany nastrojów. Bo drastyczne działania rządzących mogą wynikać ze strachu przed klęską. Jakość ich rządów jest niska, w normalnych warunkach upadek rządu byłby kwestią czasu.

Najbliższe miesiące, może lata, będą więc stały pod znakiem wyścigu dwóch procesów. Z jednej strony koalicja rządząca będzie chciała zniszczyć konkurencję, z drugiej sama będzie popadała w coraz większe kłopoty. Jeśli Donald Tusk system domknie, złapie trochę oddechu. Ale w końcu zmiana nastąpi, w sposób dziś trudny do przewidzenia. Polacy bowiem popadają w liczne drzemki, często odwracają głowę od niemiłych widoków, ale jednak rządów tak sprzecznych z polskimi interesami na dłuższą metę nie zaakceptują.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Pandemia i płeć

CitizenGo zakończyło zbórkę podpisów pod petycją do Stałego Przedstawiciela RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych w Genewie w sprawie finalizowania przez WHO Traktatu Pandemicznego. Kontrolę nad decyzjami dotyczącymi zdrowia i suwerenności Polski zyskałby ten globalny organ. Jak donosi Ordo Iuris, umowa ma na celu ustanowienie globalnego systemu zapobiegania i przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych. W najnowszej wersji traktatu potwierdzono suwerenne prawo państw do stanowienia przepisów w ramach ich jurysdykcji oraz wskazano, że decyzje podejmowane przez Konferencję Stron powinny być ustalane w drodze porozumienia. Do zasad projektu dodano „równość płci” i postanowienie o eliminacji wszelkich form nierówności i dyskryminacji kobiet pracujących w opiece zdrowotnej i społecznej.



Chipsy z karpia



fot. Marcin Bielecki

Naukowcy z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie opracowali przepis na „karpiki” – chipsy z karpia, by zapewnić całoroczny zbył tego surowca.



Rodzenie, a nie samotność, jest wpisane w bycie człowieka osobą – te słowa zmarłego w lutym 2023 r. prof. Stanisława Grygiela towarzyszyły III Międzynarodowemu Kongresowi dla Małżeństwa i Rodziny w Krakowie (13–15 listopada). W referacie „Tajemnica rodziny i ojcostwa w perspektywie antropologicznej” abp Marek Jędraszewski – za Emmanuelem Levinasem – przypominał, że „bycie ojcem bynajmniej nie redukuje się do zapłodnienia kobiety”, ale „ma wymiar metafizyczny, wprowadza w pewien «nieprzerwany ciąg czasu»”.

Z kolei kard. Willem J. Eijk zauważył, że Kościół rzymskokatolicki jest dziś praktycznie jedyną instytucją na świecie, która podtrzymuje klasyczną koncepcję małżeństwa oraz



foto: Flickr/Archidiecezja Krakowska

O RODZINIE

klasyczne wartości i normy w dziedzinie seksualności. Opierając się na hollenderskich doświadczeniach, stwierdził, że próba dostosowania nauczania Kościoła w dziedzinie etyki seksualnej do postaw społecznych nie działa: obecnie tylko 2,5 proc. hollenderskich katolików chodzi do kościoła w niedzielę,

a frekwencja nieubłaganie spada. – Kościół musi nadal głosić swoje nauczanie na temat moralności małżeńskiej i etyki seksualnej szczerze i swobodnie – wskazał.

Ksiądz doktor Przemysław Kwiatkowski zwrócił uwagę na różne etapy rodzicielstwa: wobec dziecka nienarodzonego, niemow-

lęcia, nastolatka, dorosłego oraz rodzicielstwo duchowe. Przestrzegając przed pokusą samowystarczalności, którą przezwyciężyć można dzięki powołaniu do rodzicielstwa. Odwołując się do nauczania Karola Wojtyły, zaznaczył, że Bóg objawia samego siebie przez ojcostwo i macierzyństwo.

– Chociaż samo małżeństwo się skończy, jego owoce w nas i poza nami są wieczne – mówił ks. prof. Robert Woźniak, podkreślając, że małżonkowie rodzą dzieci ku wieczności, a małżeństwo i płodność należą do historii zbawienia. Zauważył, że małżeństwo i rodzina są przygotowaniem do życia wiecznego.

IV Międzynarodowy Kongres dla Małżeństwa i Rodziny odbędzie się w listopadzie 2026 r.

1

Do opiekunów i nauczycieli

Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły (KROPS) zaprasza na manifestację pod hasłem „TAK – dla edukacji, NIE – dla deprawacji” na placu Zamkowym w Warszawie 1 grudnia o godz. 12.00. Rodzice i nauczyciele mogą wyrazić sprzeciw wobec dotychczasowych i planowanych reform oświaty, głównie zastąpienia przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie lekcjami edukacji zdrowotnej. W opinii ekspertów projekt ten narusza rozwój psychoseksualny uczniów, jest antyzdrowotny, antyrodzinny i sprzeczny z polskim prawem (szerzej opiszemy go w kolejnym wydaniu „Idziemy”).

Tematowi temu poświęcona była konferencja w KAI, po której minister Barbara Nowacka nazwała jej organizatorów „grupą ortodoksów”. Zarzuciła im kłamstwo, manipulację i nieznajomość podstawy programowej do edukacji zdrowotnej. Miało to miejsce w czasie trwania ogłoszonych przez MEN konsultacji na temat nowego przedmiotu, co według KROPS podważa ich wiarygodność i „ma cechy dyskryminacji adwersarzy”.

Działacze KROPS zachęcają do wysyłania opinii na temat „edukacji zdrowotnej” na adres sekretariat.dko@men.gov.pl. Więcej informacji i wskazówki: ratujmyszkole.pl/wyraz-sprzeciw-wobec-deprawujacej-edukacji-zdrowotnej.

1

REKLAMA

ROMAN ZIĘBA

JASKÓŁKA

W KATEDRZE

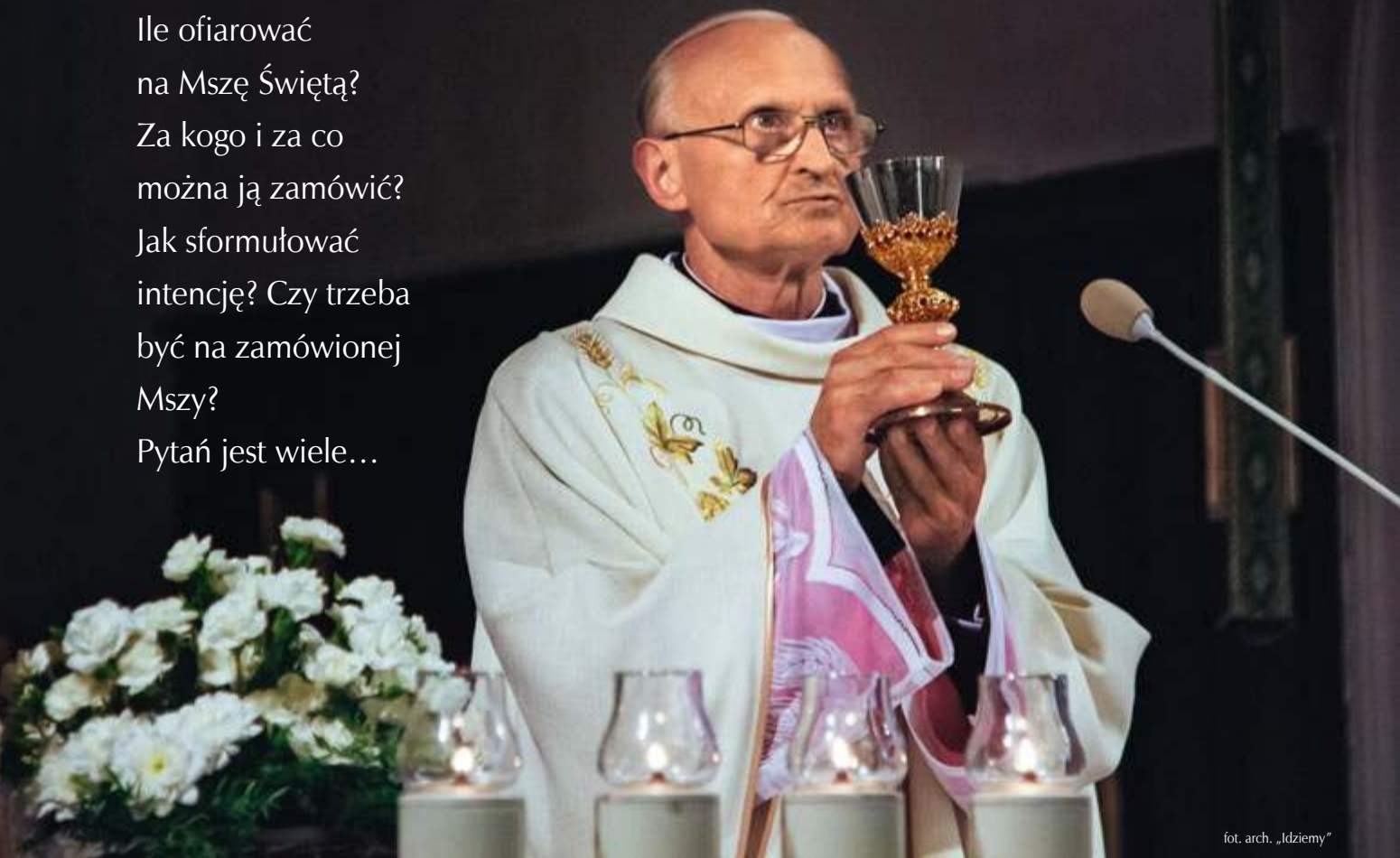
DZIENNIK Z SERCA AFRYKI

Poznaj poruszające świadectwo, które może przemienić również Twoje życie!

SUMUS WYDAWNICTWO

www.sumuswydawnictwo.pl

Ile ofiarować
na Mszę Świętą?
Za kogo i za co
można ją zamówić?
Jak sformułować
intencję? Czy trzeba
być na zamówionej
Mszy?
Pytań jest wiele...



fol. arch. „Idziemy”

O intencjach mszalnych

Irena Świerdzewska

Najczęściej w kościele słyhać intencje za zmarłych. Najskuteczniejszą pomocą zmarłym jest Msza Święta. – Z działaniem uświęcającym Pana Boga w czasie Mszy Świętej nie da się porównać żadnej modlitwy czy ćwiczeń duchowych. Jest to też modlitwa całego Kościoła, nie tylko tych, którzy przyszli do świątyni. Zwracając się do Chrystusa, otwieram się na Jego łaskę i doznaję uświęcenia. Włączając się w mękę i śmierć Pana Jezusa, mogę powierzać Bogu konkretne intencje, prośby, dziękczynienia – wyjaśnia ks. prof. Jacek Hadryś, teolog duchowości, kierownik Zakładu Teologii Systematycznej UAM w Poznaniu.

– Zdecydowanie za rzadko zamawiane są Msze za żyjących. A okazji jest wiele: urodziny, imieniny, jubileusze, rocznice czy po prostu upra-

szanie potrzebnych łask w ważnych lub trudnych chwilach – wskazuje ks. dr Rafał Kamiński CSMA, prodziekan Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW.

Czasem intencje są bardzo rozbudowane, opisowe, stawiające w złym świetle lub identyfikujące polecaną osobę. – Pan Bóg wie, o co chcę się modlić, wystarczy krótko określić intencję, by zaprosić do modlitwy osobę uczestniczącą we Mszy – zauważa ks. Kamiński. – Często używa się niewłaściwych sformułowań czy prośb sprzecznych z nauczaniem Kościoła. Kapłan przyjmujący intencję powinien pomóc ją sformułować.

Jakie prośby są niewłaściwe? Na przykład o „przebaczenie i uwolnienie od grzechów międzypokoleniowych”, „uzdrowienie z konsekwencji przyjęcia szczepień” czy „uwolnienie

od złego ducha, jego skutków, przekleństw i paktów” – podaje kapłan przykłady z życia.

BINACJE I TRYNACJE

Zwłaszcza w małych parafiach, gdzie jest jeden ksiądz, niemożliwe staje się zamówienie intencji dokładnie w dzień czy rocznicę ważnego wydarzenia rodzinnego, a oczekiwanie na termin Mszy gregoriańskiej może trwać dłużej niż dwa lata. – Nie warto patrzeć na czas w ludzkich kategoriach, bo zupełnie inaczej wygląda to w Bożym wymiarze – radzi ks. Hadryś.

„Kapłani, którzy otrzymują wielką liczbę ofiar na Msze Święte w indywidualnych intencjach, np. w Dniu Zaduszny lub z innej szczególnej okazji, jeśli nie mogą sami spełnić życzeń ofiarodawców w okresie roku, nie powin-

ni im odmawiać, udaremniając złośliwy zamiar wiernych i odwołując ich od dobrego postanowienia, ale raczej przekazać ofiary innym kapłanom lub swemu ordynariuszowi” – wskazuje dekret *Mos iugiter* – „O intencjach mszalnych i Mszach zbiorowych” z 1991 r. To rozwiązanie jednak sprawia, że Msza może być odprawiona daleko od miejsca naszego zamieszkania. – Nie trzeba być na „zamówionej” Mszy Świętej – wyjaśnia ks. Hadryś – bo to kapłan sprawuje ją w złożonej intencji. Można łączyć się duchowo lub być w tym dniu na Mszy w innym miejscu.

Kodeks Prawa Kanonicznego wyraźnie określa, że kapłan może odprawić jedną Mszę Świętą dziennie. – Nie jest usprawiedliwieniem odprawianie drugiej Mszy, „bo parafianie będą długo czekać”, także w nagłej potrzebie albo z powodu funduszy potrzebnych na budowę kościoła czy prowadzenie dzieła, chyba że na piśmie inaczej zdecyduje biskup ordynariusz. Binacje czy trynacje (czyli druga lub trzecia Msza odprawiona tego samego dnia indywidualnie lub w koncelebrze) są wyjątkami obłożonymi konkretnymi warunkami – mówi ks. Kamiński.

Binacja możliwa jest przy spełnieniu jednocześnie dwóch warunków: braku kapłana do odprawienia Mszy Świętej i zaistnieniu słusznej przyczyny (np. nie ma komu odprawić Mszy pogrzebowej lub ślubnej albo gdy podczas uroczystości sprawowana jest Msza z biskupem czy w zakonie Msza konwentualna, z całą wspólnotą). – Trynację kapłan może odprawić tylko w Dzień Zaduszny i w Boże Narodzenie. W innych sytuacjach – gdy pozwoli na to biskup w sytuacji prawdziwej konieczności w niedzielę i święto nakazane, bo np. kapłan ma pod opieką kościoły „dojazdowe” i grupa wiernych powyżej dziesięciu osób byłaby pozbawiona uczestnictwa we Mszy Świętej. Jeśli nie zostało to wcześniej uregulowane, za każdym razem powinien pytać o zgodę biskupa – wyjaśnia ks. Kamiński.

Jeśli kapłan odprawia drugą czy trzecią Mszę Świętą, ofiarę za nie powinien przekazać do kurii na cele, o których

decyduje biskup diecezjalny czy przełożony zakonny. Może przy tym odliczyć poniesione koszty, np. za przejazd do miejsca sprawowania liturgii.

OFIARA CZY STYPENDIUM

Przy zamawianiu intencji często pada pytanie: „Ile kosztuje Msza?”. – Msza Święta ma wartość niemożliwą do wycenienia, stąd mówi się o „ofiarach” za Mszę Świętą, które mają przysłużyć się dobru Kościoła i utrzymaniu duchownych. Przeznaczane są więc na sprawowanie kultu, działalność charytatywną związaną z misją Kościoła, utrzymanie dzieł prowadzonych przez Kościół, a także utrzymanie kapłana sprawującego Eucharystię. Stąd zwykło się mówić o stypendium mszalnym – dziennej racji żywieniowej dla kapłana odprawiającego Mszę. Jest zachęta, by biskupi diecezjalni ustalali wysokość ofiary. Nie znaczy to, że kapłan nie może przyjąć ofiary wyższej lub niższej. Kiedy zaś wierny nie jest w stanie jej złożyć, ksiądz powinien sprawować Mszę Świętą bez niej – mówi ks. Kamiński.

Czasem ofiary na Mszę za zmarłego zbierane są podczas uroczystości pogrzebowych. Jak wyjaśnia ks. Kamiński, powinna wtedy paść jasna informacja dla wiernych, kiedy Msza będzie odprawiona, i powinna ona zostać zapisana w księdze intencji.

Jeśli wierny złoży ofiarę np. za trzy Msze Święte, to tyle powinno zostać odprawionych. Jeśli zaś nie określi liczby Mszy, a złoży większą ofiarę, to tę należy podzielić przez

średnią przyjętą jako ofiarę za jedną Mszę i tyle Mszy odprawić.

Wytyczne dotyczące Mszy Świętych zbiorowych określa dekret *Mos iugiter*. Zasadą jest w tym wypadku celebrowanie jednej Eucharystii przez jednego kapłana w wielu intencjach. Takich Mszy można jednak odprawić nie więcej niż dwie w tygodniu w danym sanktuarium, a zamawiający muszą być o tym wyraźnie poinformowani. Celebransowi wolno zatrzymać ofiarę ustanowioną przez diecezję, kwota ponad tę ofiarę ma być przekazana do ordy-

nariusza. Podkreśla się jednak, że zwyczaj odprawiania takich Mszy stanowi wyjątek od obowiązującego prawa kanonicznego i gdyby się nadmiernie rozszerzał, należy uznać go za nadużycie.

WIECZYSTY, CZYLI...?

Wiele pytań budzą tzw. Msze Święte wieczyste. – Są sprawowane najczęściej w sanktuariach, gdzie posługują członkowie instytutów zakonnych czy stowarzyszeń życia apostolskiego. Odprawiane są w złożonej intencji ciągle, dopóki będzie istnieć dany instytut czy stowarzyszenie – tłumaczy o. Marek Saj CSsR, dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego na UKSW.

W ostatnim czasie praktyką tą zainteresowała się Stolica Apostolska. Kongregacja ds. Duchowieństwa w piśmie z 8 marca 2021 r., przesłanym m.in. do Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, napisała, że podstawę prawną Mszy wieczystych widzi w kan. 1303 § 1 nr 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.

– Intencja wpisywana jest do księgi, nie jest odczytywana podczas Mszy Świętej. Ofiarodawcy mają być poinformowani, że do zamawianej przez nich Mszy wieczystej dołączone będą inne intencje wiernych, a także o tym, jak często będą sprawowane. Celebrans nie otrzymuje ofiary, jest ona przeznaczona na dzieła pobożne, np. dla ubogich. Kongregacja ds. Duchowieństwa obawia się, że wierni będą woleli prosić o Msze Święte wieczyste zamiast indywidualnych. W tym zakresie mogą się pojawiać pewne nadużycia, które mogłyby sprawiać wrażenie „handlu”. Stanowisko w sprawie praktykowania Mszy Świętych wieczystych uwzględniające sugestie Stolicy Apostolskiej z pewnością będzie w niedługim czasie ogłoszone przez właściwych przełożonych, by ich stosowanie było jednolite w Kościele w Polsce – ocenia o. Saj.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, absolwentką ziołolecznictwa na SGGW i dziennikarstwa na UW, korespondentką Vatican News



irena.swierdzewska@idziemy.com.pl



Jolanta Hajdasz

Można być wyrazistym

Od wyboru Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych kampania prezydencka w Polsce nabiera tempa i intensywności. Nie ma ugrupowania politycznego, które nie stawiałoby sobie pytania o nazwisko kandydata na prezydenta i o jego wizerunek. To charakterystyczne póki co dla naszego kraju – że politycy rzadko zastanawiają się, co należy zrobić w obecnej kryzysowej sytuacji, lub wcale tego nie robią; najczęściej analizują to, jaka postawa im się opłaca, co należy zrobić i co mówić, by wyborcy wybrali właśnie ich.

W ten sposób zaczyna mówić i działać także prawa strona sceny politycznej. Słychać już bardzo wyraźne głosy, że np. potencjalny kandydat PiS na prezydenta Przemysław Czarnek „to nie jest dobry pomysł”, właśnie ze względów wizerunkowych, bo ma „zbyt wielki elektorat negatywny i kojarzy się zbyt jednoznacznie jako radykał o mocnych przekonaniach i twardych konserwatywnych poglądach”. „Czarnek być może zmobilizuje twarde jądro PiS” – słysząc komentarze –

ale na pewno zniechęci do głosowania ten elektorat, który jest pośrodku, a bez którego w Polsce nie da się wygrać wyborów prezydenckich.

Takie myślenie należy już jednak do przeszłości. Najlepszy i najnowszy dowód to wygrana Donalda Trumpa – i warto dokładnie to sobie uświadomić. Prezy-

Nadchodzące wybory prezydenckie to z całą pewnością jedno z najważniejszych wyborów po roku 1989.

dent elekt USA dlatego tak miażdżąc pokonał swoją przeciwniczkę, że właśnie był radykalny, że był i jest jednoznaczny, i tego nie kryje. Jego zwycięstwo trzeba rozpatrywać przede wszystkim jako zwycięstwo demokracji i cywilizacji zachodniej, chrześcijańskiej, co przecież doprowadza do furii i wściekłości jego politycznych przeciwników, a on jakby nic sobie z tego nie robił. Wbrew politycznej poprawności głosi poglądy, które oni uważają za groźne i radykalne, ale to jego poparli zwykli obywatele. On zaś udo-

wodnił, że można być wyrazistym i można wygrać wybory, nawet bezpośrednio i powszechnie, jak wybory prezydenckie, nawet po tym, jak w poprzedniej kadencji się je przegrało, i – co cieszy szczególnie – nawet wtedy, gdy jest się zdecydowanym i zadeklarowanym przeciwnikiem aborcji, eutanazji, masowej nielegalnej imigracji czy narracji o globalnym ociepleniu.

Nadchodzące wybory prezydenckie to z całą pewnością jedno z najważniejszych wyborów po roku 1989. Prezydent jest dziś jedynym realnym obrońcą Polski przed destabilizacją, w jaką wtrąca nasz kraj rządząca koalicja Platformy Obywatelskiej, PSL, partii Polska 2050 i Lewicy. Jego podpis wprowadza bowiem w życie uchwalone przez sejm i senat ustawy, a gdy tego podpisu nie ma – ustawa nie może obowiązywać.

Kiedy koalicja będzie miała również swojego prezydenta, nic rządzących nie powstrzyma przed nieodwracalną dewastacją naszej kultury, tradycji, gospodarki – czyli po prostu naszego kraju.

Autorka jest doktorem nauk humanistycznych, dziennikarką i medioznawcą, prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich
redakcja@idziemy.com.pl

Dni papieskie

Watykańska Fundacja Jana Pawła II z kościołem św. Stanisława BM w Rzymie i Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie organizują Dni św. Jana Pawła II na uniwersytetach papieskich w Rzymie. Pierwsza edycja wydarzenia odbędzie się w dniach 26–29 listopada i jest przygotowywana we współpracy z trzema uczelniami z Wiecznego Miasta: Papieskim Uniwersytetem św. Tomasa z Akwinu (Angelicum), Papieskim Uniwersytetem Gregoriańskim oraz Papieskim Uniwersytetem Świętego Krzyża. Hasło przewodnie to „Wiara i rozum w myśli św. Jana Pawła II”.



Zgrzyt dyplomatyczny

Podczas wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Jeana-Noëla Barrota 7 listopada w Jerozolimie izraelska policja dokonała nalotu – bez żadnego upoważnienia – na teren kościoła Pater Noster na Górze Oliwnej. Funkcjonariusze aresztowali dwóch francuskich żandarmerów, którzy zostali zwolnieni po interwencji ministra. Jean-Noël Barrot w geście protestu nie odwiedził tego kościoła, chociaż przewidywał to plan jego wizyty. Świątynia została zbudowana w miejscu, w którym według tradycji Jezus nauczył swoich uczniów Modlitwy Pańskiej. Kościół i położony obok klasztor karmelitański są eksterytorialne i należą do francuskiej domeny narodowej w Ziemi Świętej. Władze Francji uznały wspomniany akt za poważne naruszenie prawa międzynarodowego.





Zaprzysiężenie rad w parafii św. Patryka



Parafianie z Zielonki po odbiorze dekretu

Parafie po wyborach

tekst i zdjęcia: Irena Świerdzewska

W dwóch parafiach w diecezji warszawsko-praskiej: św. Patryka na Gocławiu i Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce wybory do rad parafialnych odbyły się poprzez głosowanie. Nie było to dla nich nowością, a potwierdziło odpowiedzialność za Kościół.

Ustanowienie nowych rad parafialnych w diecezji warszawsko-praskiej jest owocem synodu o synodalności. Parafie miały możliwość wyboru rady duszpasterskiej i ekonomicznej tylko z nominacji proboszcza lub przez głosowanie parafian w wyborach.

– Nie obawiałem się formuły wyboru przez głosowanie. Już przed pięciu laty mieliśmy taki system. Działały wtedy trzy rady: gospodarcza, ekonomiczna i duszpasterska – mówi ks. Marek Kruszewski, proboszcz parafii św. Patryka.

W czerwcu tego roku w parafii na Gocławiu została wybrana czteroosobowa komisja skrutacyjna. Zgodnie ze statutami miesiąc przed wyborami powiadomiono parafian o zgłaszaniu kandydatur. – Przygotowaliśmy formularze, dostępne w zakrystii i przy wejściu do kościoła. W ogłoszeniach płynęła zachęta do angażowania się zgodnie z talentami i możliwościami – mówi Anna Mierzęcka, wybrana do rady ekonomicznej. Zgłosiło się ponad 35 osób. – Wśród nich osoby z poprzedniej rady i osoby przez nie zgłoszone. Chodziło o to, żeby wybory stały się też elementem wspólnototwórczym – mówi ks. Kruszewski. Przy ko-

ściele wywieszone zostały listy wyborcze, kandydaci prezentowani byli też na parafialnym Facebooku.

Wybory odbyły się 22 września. Wedle statutowi dwie piąte w jedenastoosobowej radzie duszpasterskiej i ponad połowę w siedmioosobowej radzie ekonomicznej stanowią osoby z wyborów parafian, pozostałe są mianowane przez proboszcza. Obok tego ustanowieni zostali ambasadorem wspólnoty parafialnej – osoby, które angażowały się w duszpasterstwo przy parafii, a nie zostały wybrane do rad. – Jestem dumny ze swoich parafian, mogę liczyć na ich odpowiedzialność – podkreśla ks. Kruszewski.

Największą liczbę głosów zebrał Jacek Kuźma, ekonomista. Na zaufanie pracował zaangażowaniem. – Chcę służyć parafii, podobnie jak w poprzedniej radzie ekonomicznej – mówi. Członkowie rad 27 października złożyli w parafii przysięgę na księgę Ewangelii, że swoje funkcje „będą wypełniali sumiennie oraz zgodnie z przepisami prawa, dochowując tajemnicy i dyskrecji, troszcząc się o dobro Kościoła i parafii”.

Także w parafii w Zielonce składanie przysięgi, a potem odbiór w katedrze

św. Floriana dekretu ustanawiającego radę były wielkim i wzruszającym przeżyciem. W tej parafii wybory do rad odbyły się 15 i 16 czerwca. – Każda grupa parafialna wytypowała kandydatów. Wywiesiliśmy nazwiska i informacje o parafianach, żeby inni mogli ich poznać. Na ile angażują się w parafii, tak potem ludzie na nich głosują. Poprzez wybory ustanowiona była też rada poprzedniej kadencji – mówi ks. prałat Kazimierz Seta, proboszcz.

– W parafialnej gazetce „Ecclesia” opublikowaliśmy artykuł, żeby zaznaczyć z funkcjonowaniem rad – mówi ks. Rafał Goliński, wikariusz koordynujący prace komisji wyborczej. Wybory odbyły się w kościele parafialnym i kaplicy sióstr dominikanek; uczestniczyło w nich 845 osób. Z nominacji proboszcza powołane zostały do rady duszpasterskiej trzy osoby, z wyboru parafian – pięć osób. Rada ekonomiczna została powołana z nominacji proboszcza.

– Mieliśmy już pierwsze spotkanie, omówiliśmy problemy inwestycyjne i te związane z wydatkami w parafii – mówi inż. Adam Kot z rady ekonomicznej. Od lat jest głosem doradczym w takich sprawach, jak ostatnio potrzeba wymiany posadzki i ogrzewania.

Dla Katarzyny Kozakowskiej udział w radzie ekonomicznej jest nowym doświadczeniem. Wytypowana została przez redakcję gazety „Ecclesia” i scholę Canticum Novum. – Zawsze było we mnie przekonanie, że jestem częścią Kościoła – podkreśla. – Jednak konkretna funkcja w radzie to poważne zadanie i misja ze świadomością odpowiedzialności, że ktoś mnie wybrał i liczy na moje zaangażowanie.



W SKRÓCIE

■ **Kongregacja.** Podczas kongregacji dziekanów i wicediekanów 15 listopada w Domu Arcybiskupów Warszawskich kard. Kazimierz Nycz podsumował swoją posługę. Wskazał na potrzebę dalszej pracy nad formacją katechetów i lepszego przygotowania młodzieży do życia sakramentalnego.

■ **Orszak Chrystusa Króla.**

24 listopada po Mszy Świętej pod przewodnictwem ks. prof. Marka Chmielewskiego o godz. 12.30 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie (połączonej z odnowieniem Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego) odbędzie się wymarsz Orszaku Jezusa Chrystusa Króla (godz. 13.45). Tego dnia o godz. 15.00 Mszę Świętą w katedrze św. Floriana na Pradze będzie sprawował bp Romuald Kamiński.

■ **Białański koncert.** W Dobrym Miejsu, ul. Dewajtis 3 w Warszawie, 24 listopada o godz. 16.00 odbędzie się XIV koncert z cyklu „Koncerty organowe na Bielanych”. Zagra Piotr Górski.

■ **Święcenia diakonatu.** 30 listopada o godz. 17.00 w kościele seminaryjnym przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie kard. Kazimierz Nycz udzieli święceń diakonatu klerykom warszawskiego Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

■ **W intencji muzyków.** Uroczysta Msza Święta w intencji muzyków kościelnych z okazji święta patronalnego św. Cecylii sprawowana będzie w parafii św. Anny w Wilanowie 24 listopada o godz. 10.00. Zaśpiewa chór parafialny Sanctae Annae z towarzyszeniem Cameraty Wilanowskiej pod kierunkiem i z grą organową Natalii Knyziak.

■ **Ku czci bł. Franciszki.** Msza Święta zbiorowa za wstawiennictwem bł. Franciszki Siedliskiej, patronki rodzin, wychowawców oraz Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, zostanie odprawiona 25 listopada o godz. 18.00 w parafii Opatrzności Bożej w Wilanowie. Intencje indywidualne: swieci-patroni.centrumopatrznosci.pl/bl-franciszka-siedliska.



W HOŁDZIE NIEPODLEGŁEJ

W kościele św. Stanisława Kostki w Okuniewie w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości odbył się koncert niepodległościowy, pod-

czas którego wystąpili m.in. Jan Pietrzak, Aleksander Ładysza-Czajkowski oraz chór OK Cantus. Patronat medialny sprawował tygodnik „Idziemy”.

KAPŁAŃSKIE REKOLEKCJE

Jose Prado Flores, świecki ewangelizator i biblista, poprowadził w katedrze łódzkiej rekolekcje dla duchownych archidiecezji łódzkiej. Poruszył temat biblijnych gór, na które wstępował Jezus, by rozmawiać z Ojcem i głosić słowo Boże. W tym roku podczas rekolekcji duchowni zbrali 31 tys. zł, które zostały przekazane na utrzymanie łódzkiego Domu



Siedmiu Diakonów, prowadzonego z myślą o mężczyznach wychodzących z kryzysu bezdomności./ks. Paweł Kłys

KARDYNAŁ U KLERYKÓW

Na początku pierwszego roku formacji WSD w Łodzi kard. Grzegorz Ryś spotkał się 15 listopada z alumnami roku propedeutycznego. – W momencie, kiedy ksiądz ustawia sobie celibat na poziomie prawa, można powiedzieć, że już zaczyna się jakiś dramat

w jego życiu. Celibat jest charyzmatem, a każdy charyzmat, co do istoty, jest miłością. Celibat jest miłością do Kościoła – mówił metropolita łódzki podczas Mszy Świętej w kaplicy seminaryjnego domu formacyjnego w Łasku./ks. Paweł Kłys



W SKRÓCIE

■ **Adwentowy Dzień Skupienia.**

7 grudnia w godz. 10.00–13.00 w auli kurialnej przy ul. Floriańskiej 3 odbędzie się Adwentowy Dzień Skupienia dla nauczycieli religii, który poprowadzi ks. Dariusz Kucharek – ojciec duchowny seminarium w Drohiczynie.

■ **Wykłady biblijne.** Chcesz lepiej rozumieć słowo Boże? 27 listopada o godz. 19.45 w ramach cyklu „Biblia i historia” w archikatedrze św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście ks. Maciej Jaszczolt, wikariusz parafii archikatedralnej, biblista i doświadczony przewodnik po Ziemi Świętej, wygłosi wykład „Okres sędziów: Anarchia i teokracja (Sdz)”.

■ **Spotkanie z Afryką.** Gościem spotkania „Niebezpieczna, tajemnicza, zakryta – spotkanie oko w oko z Afryką”, połączonego z pokazem slajdów, będzie s. Kornelia Olechno ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, misjonarka od wielu lat posługująca w rejonach zachodniej Afryki. Spotkanie odbędzie się w ramach IV Bazaru Misyjnego 28 listopada o godz. 17.00 w Księgarni na Miodowej, ul. Miodowa 17/19 w Warszawie.

■ **Młodzi w Kościele.** W parafii Matki Bożej Królowej Polski na Marymoncie, ul. Gdańska 6a, w pierwszy piątek miesiąca o godz. 18.30 w sali w domu parafialnym oraz w trzecią niedzielę miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18.00 w podziemiach kościoła odbywają się spotkania wspólnoty dla młodzieży. Grupa akademicka spotyka się w pierwszą niedzielę miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18.00.

■ **Dla małżonków.** Narzeczonych po kursie przedmałżeńskim i małżeństwa, którzy chcą rozwijać swoją relację, parafia Zwiastowania Pańskiego w Warszawie, ul. Gorlicka 5/7, zaprasza na comiesięczne spotkania w ramach projektu TrwaMy. Najbliższe spotkanie „Empatyczna komunikacja w małżeństwie” 3 grudnia o godz. 19.00 w dolnym kościele.

■ **Kobieta formacja.** W sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Loreto k. Wyszkowa w dniach 6–8 grudnia rekolekcje dla kobiet „Emocje: jak z nimi żyć?” wygłosi ks. Radek Piotrowski. Informacje: s. Wioletta Ostrowska CSL, tel. 728 858 155.



fot. Karolina Błażejczyk

KONFERENCJE REJONOWE

Rok Jubileuszowy w Kościele oraz synod o synodalności to najważniejsze tematy konferencji rejonowych diecezji warszawsko-praskiej w roku 2024. W spotkaniach, które odbyły się 13 i 14 listopada w WSD DW-P na Tarchominie, wzięli udział biskupi i duchowieństwo z całej diecezji. diecezja.waw.pl



WYJĄTKOWY JUBILEUSZ

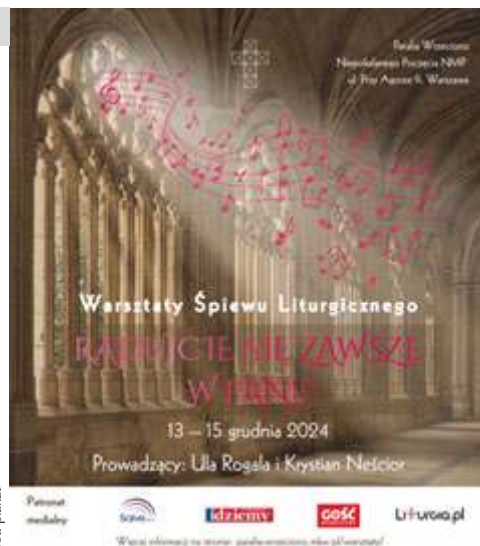
95. urodziny obchodził 13 listopada w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym Dobre Miejsce ks. Stanisław Kur – najstarszy kapłan archidiecezji warszawskiej, który święcenia przyjął 71 lat temu z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Jubileusz zgromadził licznych gości, którzy złożyli serdeczne życzenia jubilatowi, dziękując mu za lata oddanej służby i posługi duszpasterskiej.

fot. archwaw.pl

WARSZTATY ŚPIEWU

Warsztaty śpiewu liturgicznego, które odbędą się w dniach 13–15 grudnia w parafii Niepokalanej Poczęcia NMP na Wrzecionie w Warszawie, poprowadzą znakomici muzycy: Ula Rogala i Krystian Neścior. Zaprośzeni są wszyscy, bez względu na wiek i poziom umiejętności wokalnych. Koszt 100 zł. Zapisy do 8 grudnia. Szczegóły i program na stronie parafia-wrzeciono.mkw.pl/warsztaty. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

fot. plakat



Już po raz dziesiąty Caritas Polska i stołeczni strażnicy miejscy rozpoczęli akcję „Trochę ciepła dla bezdomnego”. Potrwa ona do końca lutego 2025 r. To jedna z wielu form pomocy skierowanych do osób w kryzysie bezdomności w Warszawie.

medyczny, uruchomiony wspólnie z warszawskimi strażnikami miejskimi oraz Stowarzyszeniem „Jesteśmy nadzieją”.

– Osoby bezdomne często nie szukają kontaktu, bo czują się wykluczone – mówiła podczas konferencji prasowej Magdalena Ejsmont, szefowa stołecznej Straży Miejskiej. Od siedmiu lat zadaniem ulicznego patrolu medycznego jest więc dotarcie do osób w kryzysie bezdomności i zapewnienie im doraźnej pomocy medycznej.

Wsparcia najbardziej potrzebującym udziela także Caritas Diecezji

Pomoc bezdomnym

Anna Gębalska-Berekets

Oficjalnie w Polsce jest ponad 30 tys. bezdomnych, w rzeczywistości jednak może ich być dwa razy więcej. Caritas Polska prowadzi dla nich blisko pół tysiąca placówek, w tym m.in. schroniska dla bezdomnych, noclegownie, mieszkania chronione, ogrzewalnie i łaźnie.

Jedną z form pomocy jest akcja „Trochę ciepła dla bezdomnego”. Patrole stołecznej Straży Miejskiej docierają do osób w kryzysie bezdomności przebywających poza schroniskami i noclegowniami i dostarczają potrzebującym ciepłą, pożywną zupę, wełniane koce, materace piankowe, śpiwory, konserwy, skarpety, buty, futrzane czapki oraz środki higieniczne.

– Potrzeby osób bezdomnych nie zmieniają się, bo popyt na ciepło nigdy się nie kończy – podkreślił 14 listopada podczas konferencji prasowej w siedzibie Caritas Polska w Warszawie specjalista ds. projektów społecznych w Caritas Polska Janusz Sukiennik.

Jak powiedziała Małgorzata Jarsz-Jarszewska, zastępca dyrektora Caritas Polska, największa organizacja charytatywna w kraju codziennie żywi 11 tys. osób, a w 380 punktach pomocowych osoby bezdomne mogą otrzymać żywność. Działania pomocowe prowadzi także uliczny patrol

Warszawsko-Praskiej. Jadłodajnią św. Brata Alberta przy ul. Grochowskiej 111/113 kieruje Izabella Choma. Na posiłek przyjeżdżają tu osoby bezdomne z całej Warszawy, a nie tylko z prawobrzeżnej części miasta.

– Codziennie pomiędzy godz. 10.30 a 14.00 wydajemy około siedmiuset talerzy zupy. Każdy otrzyma tu pomoc, na miarę naszych możliwości. Nie weryfikujemy tożsamości potrzebujących – mówi Izabella Choma. W budynku obok funkcjonuje łaźnia, w której są dwa oddzielne prysznice, dla kobiet i mężczyzn. Od października, w trybie całodobowym, działa również ogrzewalnia, która będzie dostępna dla potrzebujących do końca kwietnia 2025 r.

W tym roku, podobnie jak w poprzednich latach, Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej ponownie zorganizuje wieczór wigilijny dla bezdomnych, samotnych i ubogich oraz przygotuje 1500 paczek żywnościowo-higienicznych.

W 2023 r. Caritas Archidiecezji Warszawskiej pomogła ponad 400 osobom w schroniskach. – 350 kobiet i mężczyzn mieszkało w dwóch warszawskich schroniskach (Ośrodku „Tylko” przy ul. Żytniej 1A i Schronisku „Przystań” przy ul. Wolskiej 172), gdzie otrzymywało całodzienne wyżywienie, pomoc socjalną, psycho-



for. Anna Gębalska-Berekets

logiczną, terapeutyczną i prawną. 58 osób rozpoczęło samodzielne życie, otrzymało mieszkanie socjalne i podjęło pracę zarobkową – wylicza Bartosz Pulcyn, rzecznik prasowy Caritas Archidiecezji Warszawskiej. Dla tysięcy osób w kryzysie bezdomności zorganizowano zabiegi higieniczno-medyczne oraz porady psychologiczne i terapeutyczne.

Od kilku lat Caritas Archidiecezji Warszawskiej we współpracy z Fundacją „Ambulans z Serca” oraz Stowarzyszeniem Pomocy i Interwencji Społecznej realizuje projekt streetworkingu medycznego. Zespół ratowników i lekarz udzielają pomocy medycznej osobom w kryzysie bezdomności, zmieniają opatrunki i opatrują rany. – Karetka pogotowia przewozi osoby wymagające bardziej specjalistycznego leczenia do szpitali i innych warszawskich placówek – wyjaśnia Bartosz Pulcyn.

Na zewnątrz robi się coraz chłodniej. Kiedy spotkamy osobę bezdomną, wskażmy jej miejsca, gdzie może otrzymać posiłek i nocleg. W sprawie pomocy takiej osobie można dzwonić na numer alarmowy Straży Miejskiej **986.**

Anioł Stróż z Wołomina

W 25. edycji nadania tytułu Anioł Stróż Ziemi Wołomińskiej uhonorowani zostali: dr Kazimierz Szałata – społecznik z Zielonki, doktor etyki, prezes Fundacji Polskiej Raoula Follereau, prezydent międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Follereau; Władysław Kolatorski – wychowawca dzieci i młodzieży, od 40 lat pracujący jako nauczyciel w Radzyminie; redaktor Paweł Lisicki – dziennikarz, publicysta, eseista i tłumacz literacki, od 2013 r. redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy”.

Organizatorem wydarzenia jest Stowarzyszenie Kapituła Wyróżnienia „Anioł Stróż Ziemi Wołomińskiej” we współpracy z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową, a współorganizatorem – Starostwo Powiatu Wołomińskiego.



fol. arch. organizatora

O pięknie Boga

Siostry Uczennice Boskiego Mistrza zapraszają na spotkania o pięknie Boga. W pierwszym z cyklu spotkań „U źródeł Piękną: piękny Bóg, piękny człowiek, piękny Kościół” uczestniczyło sto osób. Siostra Judyta Pudełko PDDM omówiła hebrajską i grecką definicję piękna oraz to, czym jest kontemplacja Słowa Wcielonego. Ojciec dr hab. Tomasz Gałuszka OP, profesor UPJPII, wyjaśnił, czym jest piękno w teologii. Następne spotkanie, dotyczące Boga Ojca jako źródła piękna, odbędzie się w dniach 10–11 stycznia 2025 r., kolejne, o pięknie Syna – 14–15 marca, o pięknie Ducha Świętego zaś – 16–17 maja.

Wkrótce będą dostępne nagrania konferencji z pierwszego spotkania oraz formularz zgłoszeniowy na kolejne (www.pddm.pl). Liczba uczestników ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Spotkania odbywają się w domu Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza w Warszawie, ul. Żytnia 11. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”./s. Aleksandra Szyborska PDDM

REKLAMA



Jeszcze nie teraz

Mariusz Dorot
czwartek, godz. 20.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

W Łomży o nienarodzonych

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC 16 listopada modlił się z biskupami z Litwy przy grobie dzieci utraconych w Łomży. – Prośmy Dawcę Życia, abyśmy wszyscy, duchowni i świeccy, potrafili z ogromną pokorą i szczerą miłością stanąć przy zmagających się z cierpieniem rodzicach. Abyśmy obecnością i modlitwami nieśli pociechę, umacniali wiarę i podtrzymywali nadzieję, że ich dziecko otacza ojcowska miłość – mówił przewodniczący KEP.

Wizyta na cmentarzu komunalnym przy ul. Przykoszarowej była związana z odbywającym się w mieście dwudniowym spotkaniem Zespołu KEP ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Litwy. Zespołowi przewodniczył ordynariusz warszawsko-praski bp Romuald Kamiński. W ramach wykładów biskupi wysłuchali rozważań na temat towarzyszenia rodzicom doświadczającym śmierci dziecka przed jego narodzinami oraz usłyszeli o inicjatywach podejmowanych przez duszpasterstwo rodzin w Polsce.

Na terenie diecezji łomżyńskiej istnieje osiem grobów dzieci utraconych. Siedem szpitali wprowadziło procedurę dotyczącą postępowania z matką po poronieniu, a osiem miast przyjęło uchwały, na mocy których angażują się w sprawienie pogrzebu dziecku martwo urodzonemu. **i**



fot. facebook.com/RadioNadzieja



fot. diecezjaelk.pl

Legendarny kapłan

W konkatedrze św. Aleksandra w Suwałkach 9 listopada odbył się pogrzeb ks. prałata Stanisława Wysokiego, prezesa Związku Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 r. i naocznego świadka obławy. Zmarł w wieku 86 lat, przeżywszy w kapłaństwie 60 lat. Mszy Świętej przewodniczył bp Jerzy Mazur SVD, a homilię wygłosił abp Józef Michalik.

– Przez całe życie niósł w sobie tragedię duchowego zranienia, jakie przeżył jako siedmioletni chłopiec, kiedy to w lipcu 1945 r., a więc już po zakończeniu II wojny światowej, członkowie NKWD – armii rosyjsko-białoruskiej, wraz z ekipą wywiadowczą Smiersza i przy współpracy polskich komunistów Urzędu Bezpieczeństwa, w ramach obławy augustowskiej na jego oczach uprowadzili ojca, dwie starsze siostry i wielu ludzi, których potem bestialsko zamordowali – mówił abp Michalik. Przypomniawszy, że ks. Wysocki powołał Stowarzyszenie Obławy Augustowskiej i zabiegał wraz z rodzinami i przyjaciółmi o pamięć bohaterskich ofiar, dzięki czemu odsłonięto tablice pamiątkowe na Jasnej Górze oraz pomniki w Augustowie, Suwałkach i Sokółce. – Wraz z grupą ideowych tutejszych ludzi uratował dla historii Polski prawdę o zbrodni setek, a może nawet tysięcy ludzi poległych w czasie obławy augustowskiej – dodał abp Michalik.

Gorliwość ks. Wysockiego tłumiona była przez kilkadziesiąt lat. Arcybiskup Michalik złożył podziękowania Teresie Kaczorowskiej, która zdemaskowała oszczerstwa o współpracy z UB, którymi obarczono ks. Wysockiego. **i**

Wierni archidiecezji białostockiej 16 listopada modlili się przez wstawiennictwo Matki Bożej Miłosierdzia, Patronki archidiecezji. Mszy Świętej w archikatedrze przewodniczył i homilię wygłosił kard. Gerhard Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary. – Maryja widziała największe miłosierdzie we wcieleniu i odkupieniu, w którym sama wzięła czynny udział, i przez to stała się naszą Matką Miłosierdzia –

Białostocka Patronka

podkreślał. Wieczorne zakończenie Nowenny Opieki

poprzedziła międzynarodowa konferencja naukowa



fot. www.archibial.pl/at. Jakub Świerbiński

„Synodalność w Kościele. Fundamenty biblijno-historyczno-teologiczno-prawne”, która odbyła się w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej.

Uroczystości poprzedziła doroczna Nowenna Opieki Matki Miłosierdzia, której w tym roku towarzyszyło hasło: „Bądź silny miłością. Maryja w życiu i nauczaniu bł. Jerzego Popiełuszki”. **i**



Bo do tanga...

Magdalena Prokop-Duchnowska

Czas spędzony we dwoje i budowanie więzi przez bliski kontakt fizyczny i emocjonalny to główne cele wieczorów tanecznych dla małżeństw, które we wrześniu wystartowały przy parafii św. Faustyny na warszawskim Bródnie.

W codziennym zabieganiu bardzo trudno wyrwać czas na randkowanie. Szczególnie gdy w rodzinie pojawiają się dzieci. Monikę i Piotra Świerżyńskich, rodziców czterech córek, na wieczory taneczne „wysłał” kierownik duchowy. Pochłonięci pracą i budową domu, zaniedbali to, co najważniejsze: czas tylko we dwoje. – W drodze na pierwszą lekcję tak bardzo się pokłóciliśmy, że jedyne, na co mieliśmy ochotę, to zawrócić. Ostatecznie zwyciężył jednak Duch Święty i zdrowy rozsądek i dotarliśmy na miejsce. Całe szczęście, bo to, co tam wspólnie przeżyliśmy, okazało się najlepszą terapią małżeńską – opowiada Monika.

Aktualnie w wieczorach tanecznych przy bródnowskiej parafii uczestniczy trzynaście par w różnym wieku i z różnym stażem małżeńskim. Fundamentem większości małżeńskich ruchów kościelnych jest modlitwa i rozmowa, czyli dzielenie. – Jako biblista jestem świadomy zarówno mocy, jak i ograniczeń, jakie niesie ze sobą słowo. Bliskości, więzi, erotyki nie sposób wyrazić słowami. A przynajmniej nie tak skutecznie, jak za pomocą tańca – mówi ks. Bartosz Adamczewski, administrator parafii św. Faustyny na Bródnie.

Na kursie pojawił się tylko raz, przed pierwszymi zajęciami, by udzielić małżonkom błogosławieństwa. Pomysł organizacji cotygodniowych wieczorów tanecznych był owocem jego trzydziestoletniego doświadczenia kapłańskiego i prowadzenia duszpasterskiego zarówno kobiet, jak i mężczyzn. – Taniec

nie tylko zbliża, ale też uczy wzajemnego zaufania – wskazuje ks. Adamczewski. – Mąż, który bierze sprawy w swoje ręce i odważa się poprowadzić żonę, nabiera pewności siebie. Żona, dając mu się prowadzić, przekonuje się, że może puścić ster i przestać wszystko nadmiernie kontrolować. Ba, taniec – przez odblokowanie pewnych sfer emocjonalnych i pośredni wpływ na działanie hormonów – potrafi wyzwolić w parze ukrytą płodność. Z powodu tych wszystkich korzyści podczas wieczorów tanecznych małżonkowie tańczą ze sobą, a nie, jak na weselach czy innych kursach, z innymi partnerami.

Samba, rumba, quickstep i walc angielski to tylko niewielka część tańców towarzyskich, których małżonkowie uczą się podczas kursu. – Popołniamy całą masę błędów, z których w trakcie zajęć razem się śmiejemy. Wspieramy się w trudnościach, a gdy wreszcie uda się nam opanować nowe kroki, cieszymy się ze wspólnego sukcesu – mówi Michał Wydra, świecki organizator wieczorów tanecznych. Kiedy wracają z żoną do domu, mimo ogromnego zmęczenia robią miejsce w salonie i prezentują nowe umiejętności trojgu nastoletnim dzieciom.

Agnieszce i Maciejowi Człapińskim, mimo różnych przeciwności: awarii, kontuzji, rodzicielskich wyzwań i napiętego grafiku, udało się – jak to określają – „zagiąć czasoprzestrzeń”, by regularnie pojawiać się na kursie. – Skusiła nas perspektywa cotygodniowych randek w oderwaniu od codziennych trosk i domowej rutyny. Koncentracja na na-

uce kroków uwalnia głowę od bieżących spraw. Możemy spojrzeć na siebie w inny sposób i wrócić pamięcią do pierwszych wspólnych wspomnień: balów, wesel i studenckich imprez – mówi Maciej. – Być może dlatego – uśmiecha się – po godzinie intensywnych zajęć, mimo dużego zmęczenia, my i tak czujemy niedosyt.

Małżonkowie liczą na to, że parafialna inicjatywa wieczorów tanecznych będzie kontynuowana również w przyszłym roku. Mają bowiem nadzieję, że wspólne pokonywanie trudów przyswajania nowych kroków nie tylko będzie mogło jeszcze bardziej wzmacniać ich więź, ale też w przyszłości pomoże – z taką samą skutecznością – wspólnie pokonywać wyzwania, jakie każdego



dnia stawia przed nimi życie. – Podczas wieczorów – mówią – przekonaliśmy się, że razem możemy więcej, żeby nie powiedzieć: wszystko.

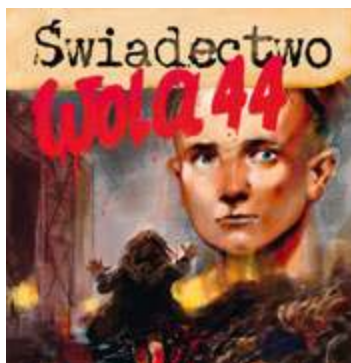
Walka o małżeństwo powinna być niezmiennie priorytetem. Tym bardziej w zabieganym i stresującym świecie. – Wolę umacniać związki na wieczorach tanecznych, niż tworzyć potem duszpasterstwa dla osób rozwiedzionych – mówi ks. Adamczewski. – Dla jednej pary taki kurs tańca będzie jedynie wzmacniającą więź rozrywką, dla innej zaś może być szansą na ocalenie sakramentalnej więzi.

Wieczory taneczne odbywają się w środy, w godz. 19.30–20.30 (z dodatkem 15 minut przed i po na przebranie się) w patio Szkoły Podstawowej nr 42, ul. Balkonowa 4. Więcej informacji na stronie internetowej parafii św. Faustyny na Bródnie w zakładce Wspólnoty.

fol. arch. parafii św. Faustyny na Bródnie

fol. arch. parafii św. Faustyny na Bródnie

Wola 44



fot. Muzeum Warszawy

Opowieść w formie 21 kolorowych plansz z grafikami, które nawiązują do wydarzeń z początku sierpnia 1944 r. znanych jako rzeź Woli, można oglądać do 8 grudnia w Muzeum Woli przy ul. Srebrnej 12 w Warszawie. Wstęp wolny. Projekt powstał z okazji wypadającej w tym roku 80. rocznicy tragedii i jest zainspirowany zeznaniami świadków zbrodni, w szczególności ojca autora, ocalałego z rzezi jako szesnastolatek. Ekspozycja stanowi hołd dla tych, których bestialsko zamordowano, tych, którym udało się przeżyć, i ich bliskich, którym przyszło się mierzyć z przeszłością.

Dzieło w ramach stypendium ministra kultury i dziedzictwa narodowego zrealizował Krzysztof Brycki, absolwent Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Artysta zajmuje się malarstwem, ilustracją i wizualizacją, jest uczestnikiem licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych.



Magiczny Botaniczny

Do 16 lutego na odwiedzających Ogrody Botaniczne Uniwersytetu Warszawskiego czeka wystawa świetlna „Cztery żywioły”, prowadząca przez magię ognia, wody, powietrza i ziemi z pomocą instalacji LED. Tegoroczną nowością jest rodzinna gra terenowa dla najmłodszych, podczas której ogród stanie się planszą pełną zagadek i niespodzianek. Goście będą mogli wcielić się w poszukiwaczy, rozwiązując zagadki, które zamieniają zwykły spacer w pełną przygód podróż pośród żywiołów. W ogrodzie stanie

też nowa, baśniowa brama. Wieczorem zwiedzający będą mogli spotkać Florę – boginię rozkwitającej przyrody. Premierowe atrakcje staną obok znanych już instalacji, tworząc prawie 40 świetlnych przystanków.

Wystawę można oglądać w Ogrodzie Botanicznym UW, Aleje Ujazdowskie 4, przez cały tydzień (poza wtorkami): poniedziałek, środa, czwartek 17.00–20.00; piątek, sobota, niedziela 16.00–21.00. Bilety na stronie lumagica.pl.



Pamięć i historia

18.00. Ekspozycja powstała w ramach międzynarodowego projektu UAx, zorganizowanego przez European League of Institutes of the Arts, którego celem jest wsparcie ukraińskich studentów sztuki dotkniętych skutkami wojny. Jest próbą odpowiedzi na pytanie, jak współczesna kultura może dziedzictwu kulturowemu, często postrzeganemu jako zamknięta przeszłość, nadać nowe życie oraz emocjonalny i społeczny wymiar. Stanowi zaproszenie do aktywnego dialogu z przeszłością, wspólnej podróży przez historię i sztukę. Dziedzictwo kulturowe zosta-

ło ukazane jako żywa część współczesności, którą możemy wypełnić własnymi emocjami i wspomnieniami.

Ekspozycja skłania do refleksji, jak my sami jako społeczeństwo możemy uczestniczyć w procesie zachowania dziedzictwa kulturowego. Jak nawet to pozornie odległe i chłodne dziedzictwo kulturowe może być ciepłe, bliskie i naznaczone osobistymi przeżyciami. Jak budynki, miejsca i artefakty mogą nam opowiedzieć swoje historie, jeśli tylko nauczymy się je „czytać” na nowo. Wstęp wolny.



fot. Lumagica.pl



fot. Łazienki Królewskie/Paweł Czarnecki

Wystawę „Filling the Heritage”, która stanowi podróż przez historię i sztukę oraz ukazuje dziedzictwo kulturowe jako żywą część współczesności, można oglądać w Łazienkach Królewskich do 1 grudnia, od piątku do niedzieli, w godz. 12.00–



Holokaust i nowa Polska

Mirosław Winiarczyk

fot. Searchlight Pictures/20th Century Studios Polska/The Walt Disney Company

W ostatnich dniach w mediach intensywnie propagowano amerykański film „Prawdziwy ból”, zrealizowany przez Jessego Eisenberga, młodego hollywoodzkiego aktora i reżysera (gwiazdę filmów Woody’ego Allena). Przedstawiano go jako nowe słowo na temat Holokaustu. Reżyser, grający w filmie główną rolę, miał w pewnym stopniu zweryfikować obraz Polski, jaki pojawiał się zazwyczaj w ekranowych dziełach o wycieczkach Żydów do naszego kraju. Polska była w nich ukazywana jako państwo niemal przeklęte, gdzie mieszkają nieprzyjemni ludzie, łagodnie rzecz ujmując. Żydzi odwiedzający w Polsce obozy zagłady nie mieli styczności z Polakami. Dotyczyło to zwłaszcza młodzieżowych grup z Izraela, które jechały do Auschwitz w towarzystwie uzbrojonych żandarmerii izraelskich. Od niedawna sytuacja ta miała się zmienić. Miejmy nadzieję.

W „Prawdziwym bólu” obraz Polski wydaje się odmienny od wspomnianych wyżej pesymistycznych wizji. Dwóch młodych amerykańskich Żydów przyjeżdża do Polski z wycieczką szlakiem Holokaustu. Początkowo grupa zmierza do Lublina, na Majdanek. Dawid i Benji mają jednak własny plan. Nieustannie dyskutując na temat Zagłady z punktu widzenia młodego żydowskiego pokolenia, urywają się z wycieczki i jadą do pobliskiego Krasnegostawu, gdzie przed wojną mieszkała babcia Dawida. Odwiedzenie jej domu jest zatem prawdziwym celem wyprawy.

Na czym polega nowość filmu „Prawdziwy ból”? Chodzi zapewne o to, że Polska jako tło akcji została tu ukazana pozytywnie. Oglądamy zwyczajny kraj europejski, z sympatycznymi ludźmi, bezpiecznymi hotelami i pociągami, niemal jak z ulotki reklamowej. Bohaterowie filmu nie muszą się niczego bać, zachowują się zupełnie swobodnie, w środkach komunikacji i na ulicach głośno gadają, co myślą. Po wizycie w domu babci Dawida, gdzie dziś zamieszkuje jakaś stara kobieta, wracają do Nowego Jorku i życie toczy się dalej.

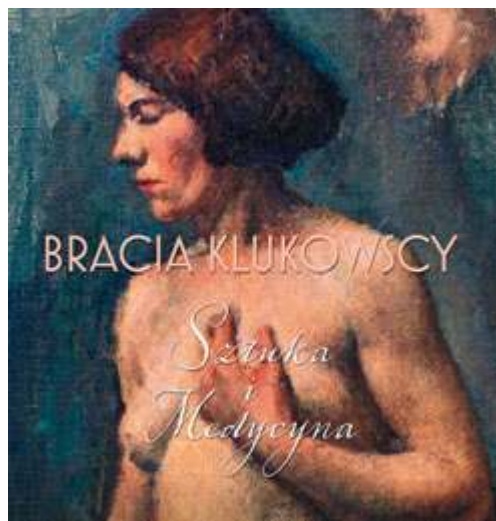
Nasuwa się pytanie, jaka jest rzeczywistość wymowa filmu, ciekawej mieszanki komedii i dramatu. Autorom nie chodziło raczej o nakręcenie utworu o krajoznawczej wycieczce po Polsce. Jesse Eisenberg mówił w wywiadach, zapewne szczerze, że chciał tu pogodzić dwie sprawy: kontynuować dialog o Holokauście w nowy sposób, bez nadmiernego celebrowania i patosu, oraz przybliżyć Amerykanom prawdziwą Polskę jako normalny kraj europejski, a nie cmentarzysko Żydów. W jednym wywiadzie powiedział nawet, że chciał nakręcić „list miłosny do Polski”! Ciekawe, czy „Prawdziwy ból” będzie wywierał pozytywny wpływ na innych twórców zachodnich podejmujących tematykę Holokaustu. Czas pokaże. Film do krytycznego przemyślenia.

„Prawdziwy ból” (A Real Pain), USA, 2024.
Reżyseria: Jesse Eisenberg. Wykonawcy: Jesse Eisenberg, Kieran Culkin, Jennifer Grey i inni.
Dystrybucja: Disney Poland

Sztuka i medycyna

Wystawę „Bracia Klukowscy. Sztuka i medycyna” można oglądać do 30 stycznia w Muzeum Historii Medycyny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego przy ul. Żwirki i Wigury 63 (Centrum Biblioteczno-Informacyjne, parter, sala nr 27).

Klukowscy herbu Korczak pochodzili z rodziny zamieszkałej na Litwie. Starszy z braci, Jan, był absolwentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Jako student brał udział w wojnie z bolszewikami. Ka-



fot. plakat

rierę naukową i zawodową związał z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, gdzie w 1938 r. uzyskał habilitację. W czasie okupacji pracował w II Klinice Chorób Wewnętrznych w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie i brał udział w tajnym nauczaniu studentów. Aresztowany, zginął w Auschwitz.

Młodszy, Ignacy, studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu. Jego prace były cenione przez krytyków francuskich i polskich. Niestety, w czasie powstania warszawskiego spłonęło około trzydziestu obrazów jego autorstwa. Po wojnie zamieszkał w Gdańsku. Oprócz malarstwa zajmował się konserwacją zabytków, włączając się w misję ratowania dzieł sztuki.

KONKURS

Jakie warunki musi spełnić żal za grzechy, by był prawdziwy? Jakie znaczenie dla spowiedzi mają strach, wstyd, odwlekanie? Kto nie dostanie rozgrzeszenia? I wreszcie: komu generalna spowiedź może zaszkodzić? Na te pytania – i wiele innych – odpowiedzi udziela o. Piotr Róžański SP w książce „To nie są żarty” (Sumus). W tym „niezbędniku penitenta” wyjaśnia sakrament pojednania od podstaw, rachunek sumienia proponuje prowadzić zgodnie z powinnością stanu, a przed spowiedzią i po niej – pomodlić się.

Wśród czytelników, którzy 25 listopada między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Wykroczeniem przeciw jakim trzem wartościom Katechizm Kościoła Katolickiego określa grzech?** – rozlosujemy cztery egzemplarze książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe 46: Encyklikę o życiu Biedaczyny z Asyżu wydał Leon XIII. Zwycięzcom gratulujemy!



Ilu jest katolików w Uzbekistanie?

Tych, którzy przychodzą na Msze Święte, około tysiąca. Mamy obecnie sześć parafii, we wszystkich są albo kościoły, albo kaplice. Najstarsza znajduje się w Ferganie, bo ks. Józef Świdnicki otrzymał zgodę na jej założenie jeszcze w 1987 r., czyli pod sam koniec istnienia ZSRR. Ale oczywiście katolicy byli obecni w Uzbekistanie znacznie wcześniej. W Taszkencie pierwsza kaplica stanęła pod koniec XIX w., budowa kościoła zaś rozpoczęła



fot. arch. prywatne bp. Jerzego Maculewicza

ściągano islamskich duchownych z zagranicy, ani też nie wysyłano swoich na naukę do innych krajów.

Uzbeckie państwo chce, by ważną wizytówką kraju była tolerancja religijna i zgoda między żyjącymi tu przedstawicielami różnych narodowości. Został nawet ustanowiony Order Tolerancji, jako dowód takiej polityki państwa. Miałem przyjemność też zostać tym orderem nagrodzony. W ramach religioznawstwa są organizowane specjalne programy dla szkół i uczelni: uczniowie i studenci jadą do meczetu, a następnie do cerkwi

Kraj tysiąca katolików

Z bp. **Jerzym Maculewiczem** OFM Conv, administratorem apostolskim Uzbekistanu, rozmawia Piotr Kościński

się w 1912 r. Wykupiono wówczas kawałek ziemi nad rzeczką Sałar, na dalekich przedmieściach miasta, w rejonie zamieszkiwanym właśnie przez Polaków. Niestety, po rewolucji w 1925 r. budynek został znacjonalizowany. Proboszcz o. Józef Sowiński odprawiał potajemnie Msze, dopóki nie został aresztowany i w 1937 r. rozstrzelany.

Katolicy powrócili tu w 1993 r., a w 2000 r. świątynia została konsekrowana jako kościół Najświętszego Serca Jezusa. Od 2005 r. jest to główny kościół Administratury Apostolskiej (katedra). Dziś znajduje się w centrum Taszkientu.

Kim są tutejsi katolicy?

Msze Święte odprawiamy w języku rosyjskim, angielskim, koreańskim i polskim. Kościół zapewnia się przede wszystkim na Mszy rosyjskiej i angielskiej, ale mamy także wiernych z różnych ambasad czy pracujących na kontraktach w różnych firmach. Są też np. katolicy studenci z Indii, których sporo przyjechało z Ukrainy, gdy zaczęła się wojna. W innych miastach do kościołów przychodzą też prote-

stanci z Indii, niemający własnych świątyń.

Ale Uzbekistan to kraj przede wszystkim muzułmański?

Cały ten region związany jest z dwubnym szlakiem, stąd też do dziś żyją tu ludzie ponad stu narodowości. Ale nigdy nie dochodziło do wojen religijnych. Przed islamem żyli na tym obszarze buddyści, a także chrześcijanie – nestorianie. Ci ostatni

zniknęli w XIV w., chrześcijaństwo zaś wróciło tu wraz z Rosją carską.

Podczas I i II wojny światowej właśnie w Uzbekistanie przetrzymywano jeńców wojennych, także Polaków. A w pierwszym okresie istnienia ZSRR mieszał Stalin, przenosząc i deportując dziesiątki tysięcy osób. W 1966 r., po wielkim trzęsieniu ziemi, ściągnięto tu ludzi z różnych zakątków Związku Radzieckiego, by pracowali przy odbudowie. Ale oczywiście dziś dominują wyznawcy islamu. Trzeba jednak pamiętać, że państwo pilnuje, aby nie było w nim przejawów fundamentalizmu. Istnieje instytut teologiczny, kształcący mułłów i imamów. Ani nie

oraz do kościoła, by poznać funkcjonowanie różnych religii i zrozumieć potrzebę ich współistnienia.

W przewodnikach po Taszkencie katedra jest wymieniana jako ważny punkt turystyczny.

Istotnie, także na tablicy przed taszkieńskim dworcem kolejowym znajduje się plan miasta, na którym widnieją ważniejsze obiekty turystyczne. Katedra jest tam określana mianem „polskiego kościoła”, bo tak też się go nazywa. Na budynku Ministerstwo Kultury umieściło specjalny znak z kodem QR, dzięki któremu – po użyciu smartfona – można trafić na stronę internetową ze szczegółowym opisem.

I faktycznie, przychodzi wielu ludzi, którzy chętnie robią zdjęcia. Jest też zwyczaj wśród nowożeńców, by fotografować się w różnych ważnych miejscach – i oni też się tu zjawiają, nawet jeśli nie są katolikami.

A jak się żyje w Uzbekistanie?

Kraj jest wciąż na etapie transformacji, którą w Polsce już przeszliśmy. Ale władze starają się, by podczas tych przemian, które zresztą widać gołym okiem, nie ucierpieli ludzie. Uzbeki są bardzo pracowici i przywiązani do swojej ziemi.



Dramat w Strefie Gazy trwa

Ponad 42 tys. – tyle osób zginęło w Strefie Gazy od października 2023 r. Ponad 100 tys. zostało rannych, a 500 tys. doświadcza klęski głodu. Dla wielu mieszkańców Strefy Gazy jedyną nadzieją jest program Rodzina Rodzinie prowadzony przez Caritas Polska.



foto: Caritas Polska

POMÓŻ POTRZEBUJĄCYM RODZINOM!

- Dokonaj wpłaty na stronie caritas.pl/rodzina,
- zrób przelew BLIK na telefon o tytule Rodzina Rodzinie pod numer +48 668 070 000,
- wpłać dowolną kwotę na konto: 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384, tytułem Rodzina Rodzinie,
- skontaktuj się z opiekunem wspólnot kościelnych: parafie@caritas.org.pl.

Kryzys humanitarny w Strefie Gazy pogłębia się z dnia na dzień. Ludzie zasiedlają prowizoryczne schronienia i trwają w nieustannym strachu o życie. 60 proc. budynków mieszkalnych jest w gruzach, a 1 340 000 osób potrzebuje natychmiastowego schronienia. Jedzenie jest niemal niedostępne, a jego ceny osiągają zawrotne wartości. Kilogram cukru, w przeliczeniu na złotówki, kosztuje 62 zł, a kilogram pomidora – około 320 zł.

CIERPIENIE NIE DO OPISANIA

Iman mieszkała w okolicach miasta Gaza. Od eskalacji konfliktu w październiku 2023 r. wraz z rodziną przeprowadzała się już dziesięć razy. W trwającej wojnie straciła najmłodszego syna oraz sklep będący źródłem utrzymania rodzi-

ny. Ma jeszcze dwójkę dzieci, które zostały ranne, i ojca chorującego na nowotwór. – Ta wojna jest najcięższa ze wszystkich, straciłam wielu bliskich, wielu przyjaciół. Straciliśmy całe życie. Jesteśmy zniszczeni psychicznie, ekonomicznie, społecznie, wszystko jest zniszczone – mówi Iman. Rodzina nie ma gdzie mieszkać, dni spędza wśród gruzów, na noc udaje się do zbiorowego schronu.

NA RATUNEK STREFIE GAZY

W ekstremalnie trudnych warunkach w Strefie Gazy działa niewiele organizacji humanitarnych. Pracownicy obecni na miejscu narażają życie. Dla Iman, jej rodziny i pozostałych mieszkańców Strefy Gazy ich wsparcie to być albo nie być. Obecna jest tam Caritas z programem Rodzina Rodzinie.

– Niesienie pomocy w Strefie Gazy jest bardzo trudne. Często nie ma możliwości dojazdu do miejsc, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna – przez blokady i brak lub anulowanie zezwoleń. Do tego jest niebezpiecznie; prawie 1000 pracowników służby zdrowia i organizacji humanitarnych zginęło – mówi Radosław Sterna, kierownik ds. pomocy humanitarnej w regionie Bliskiego Wschodu Caritas Polska.

KTO POMOŻE, JEŚLI NIE MY?

Program Rodzina Rodzinie polega na bezpośredniej pomocy finansowej dla rodzin, które mieszkają na obszarach, na których trwają konflikty zbrojne. Powstał w 2016 r. jako odpowiedź na dramat Syryjczyków doświadczających wyniszczającej wojny, a dziś obejmuje wsparciem nie tylko Syrię, ale także Strefę Gazy, Liban i Ukrainę. Mieszkańców tych regionów zabijają nie tylko pociski, ale także głód, choroby i brak opieki medycznej. Wiele osób nie ma pracy, a zarobki tych, którym udało się zdobyć zatrudnienie, nie wystarczają nawet na zakup najbardziej podstawowych produktów.

Program Rodzina Rodzinie co roku niesie pomoc ponad 6 tys. rodzin. Od początku istnienia programu pomoc otrzymało ponad 54 tys. rodzin. Wsparcie finansowe, które beneficjenci mogą przeznaczyć w dowolny sposób na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, pozwala im uzyskać namiastkę stabilizacji w obliczu dramatu, w którym się znaleźli.

Środki trafiają do potrzebujących za pośrednictwem lokalnych partnerów Caritas Polska: organizacji Hope Center w Syrii, Caritas Jerozolima w Strefie Gazy, Caritas Liban w Libanie oraz Caritas-Spes w Ukrainie. Pracownicy organizacji działających na miejscu najlepiej orientują się w aktualnej sytuacji i bieżących potrzebach, co daje gwarancję, że pomoc dociera tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Filarem działalności programu Rodzina Rodzinie są zaangażowanie i hojność tysięcy polskich rodzin i wspólnot kościelnych. Te ostatnie deklarują swoje wsparcie na okres roku, co znacznie ułatwia planowanie i dostarczanie pomocy w sposób długofalowy.



Polityka w serwisie X

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

W dzisiejszych czasach, kiedy kliknięcia i reakcje są na wagę złota, skandaliczne treści stają się narzędziem do zdobywania rozgłosu. Choć Twitter zmienił się na serwis X, dalej wszyscy wolą mówić o twittach. Ten kanał do mikrobloggingu stał się nieodłącznym elementem polityki. Politycy z całego świata, od lokalnych radnych po prezydentów, korzystają z tej platformy, aby komunikować się z wyborcami, wyrażać swoje poglądy i komentować bieżące wydarzenia.

Kanał X, ze swoją ograniczoną liczbą znaków, sprzyja zwięzłym i często skrajnym wypowiedziom. Politycy wykorzystują tę platformę do szybkiego i bezpośredniego komunikowania swoich myśli, często kontrowersyjnych, co prowadzi do sporów. Obrażliwe i agresywne ikony zyskują popularność, ponieważ przyciągają uwagę mediów i publiczności.

W erze cyfrowej, gdzie informacje są na wyciągnięcie ręki, warto zachować zdrowy sceptycyzm.

Media odgrywają kluczową rolę w nagłaśnianiu politycznych ików. Z jednej strony ich zadaniem jest informowanie społeczeństwa o ważnych wydarzeniach i wypowiedziach. Z drugiej strony – często wybierają te ikony, które są najbardziej kontrowersyjne. Czy rzeczywiście pokazują pełny obraz sytuacji, czy może selekcjonują treści w taki sposób, aby pasowały do określonej narracji? Kwestia obiektywności mediów jest złożona. Z jednej strony dziennikarze i redaktorzy starają się zachować neutralność i rzetelność. Z drugiej – trudno, by media nie były zależne od politycznych powiązań.

Nie można zapominać o roli mediów społecznościowych, które również mają ogromny wpływ na to, co staje się popularne. Algorytmy platform takich jak X, Facebook czy Instagram promują treści, które generują najwięcej interakcji – co często oznacza promowanie kontrowersyjnych i ekstremalnych wypowiedzi.

W erze cyfrowej, gdzie informacje są dostępne na wyciągnięcie ręki, warto zachować zdrowy sceptycyzm i samodzielnie analizować różne źródła informacji. Polityka za pomocą ików jest zjawiskiem, które na pewno będzie się rozwijać, a my jako społeczeństwo musimy się nauczyć sobie z tym radzić. Nakaz Jezusa „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6, 37) zachowuje aktualność również dzisiaj. Życie zgodnie z tymi wartościami na co dzień jest prawdziwym wyzwaniem.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Tylko spokój!

Anna Wardak



Tylko spokój może nas uratować! – wielka mądrość w krótkim zdaniu. Trudne sytuacje wyzwalają silne emocje, a pod ich wpływem często robimy coś, co jeszcze bardziej komplikuje sprawę. A przecież oprócz emocji mamy rozum, aby przewidywać skutki naszych działań, i wolę, która pozwala w porę zaciągnąć hamulec. Tyle teoria. W praktyce nie jest to jednak takie proste. Dziś emocje rządzą światem wielu osób. Te przyjemne, które sprawiają, że pod wpływem reklam robimy nieprzemys-

ślane zakupy, i przykre – wyrzucane z siebie na zasadzie „muszę, inaczej się uduszę”.

Często najgłupsze rzeczy, których potem żałujemy, robimy z powodu braku panowania nad sobą. Tracy Hogg i Melinda Blau w książce „Język rodziny” sugerują, żeby nie ulegać „gadzin podstępom”, powodującym, że w złości chlustamy na innych toksycznymi emocjami. Nie wnosi to do sprawy nic dobrego, a po chwilowej uldze spowodowanej wyładowaniem napięcia widzimy, że dana sytuacja lub relacja tylko się pogorszyła. Autorki radzą więc myśleć dalej niż minutę do przodu. Nieraz jakiś impuls sprawia, że skacze nam ciśnienie i wszystko się w nas gotuje.

Ale między impulsem a reakcją jest zawsze ta sekunda na refleksję, co zostanie na placu boju, gdy opadnie już tuman wściekłości. I czy nie będzie to pobjawisko.

Budowanie bliskiej relacji nie jest sprawą banalną i nieraz dostarcza powodów do silnych emocji.

Warto przetrwać te pierwsze, najtrudniejsze sekundy, opanować się, nie wyrzucić z siebie raniących czy zabójczych słów, które wręcz przepychają się jedno przez drugie, aby czym prędzej wylecieć z naszych ust jak zatrute strzały. Opanowanie silnych emocji jest trudne, często sprawia wręcz fizyczny ból. Ale jeśli to się uda, cierpimy przez moment, a gdy emocje wygasną, czujemy satysfakcję, że zrobi-

liśmy kolejny krok naprzód w naszej relacji i w pracy nad własnym charakterem. Przy czym każda „wygrana” w ten sposób sytuacja ułatwia sukces w kolejnej. Jeśli ulegniemy pokusie – odwrotnie: satysfakcja chwilowa, a negatywne skutki trwające znacznie dłużej.

Budowanie bliskiej relacji na przestrzeni kilkunastu czy kilkudziesięciu lat nie jest sprawą banalną i nieraz dostarcza powodów do silnych emocji. Pewnego sędziwego małżonka zapytano, czy kiedykolwiek myślał, żeby rozwieść się ze swoją żoną. „Rozwieść – nie, zamordować – wiele razy”. Tylko spokój może uratować niejedną sytuację i niejedno małżeństwo.

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Zawsze komuś służysz

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**



W słowie Bożym dotarło do mnie, że za czasów Pana Jezusa byli niewolnicy i Pan Jezus nie mówił, jak ten ważny społeczny problem rozwiązać. Wiem, że chrześcijaństwo z czasem przyczyniło się do zniesienia niewolnictwa, lecz także długo jeszcze w krajach chrześcijańskich niewolnictwo istniało. Czyżby Pan Jezus nie reagował na stosunki niewolnicze, gdzie jedni są panami, a drudzy niewolnikami?

Odsyłam Pana najpierw do artykułu o. Jacka Salija OP „Stosunek Kościoła do niewolnictwa”. Jest dostępny w internecie. Ze swojej strony pozwolę sobie jedynie dodać coś do myśli jednego z najlepszych polskich teologów.

Pan Jezus nie zatwierdził niewolnictwa. Bazuje na sytuacji, jaką zastał. Widać w Jego wypowiedziach, że zna upokorzenie, przymus, hańbę niewolnictwa. Uczy nas jednak, że pokorna służba to królowanie, a grzech, poczucie panowania to w istocie utrata wolności. Kiedy czynimy zło, na które mamy ochotę, stajemy się niewolnikami diabła. Szatan jest inteligentny, ma dużą moc i wiedzę. Znieśli miliony hasłem „Rób, na co masz ochotę”. Kiedy ulegamy komórcie, filmikom, podnieceniu, złości, czujemy pozory wolności, a faktycznie stajemy się niewolnikami naszych impulsów i namiętności. Wolność dziecka Bożego działa odwrotnie. Ma pozory

niewolnictwa, ale jest wolnością prawdziwą. Wszystkie rewolucje ludzi kończą się krwawo, większą krzywdą. Wszystkie partie i armie wyzwolenia z niewoli posługują się przemocą, choćby medialną. Poniżony i zwyciężony mści się; zawsze odwet.

Bóg proponuje inną drogę: wyzwolenia bez przemocy. On jest samą Miłością.

Wolnością. Godnością. Pozytywne zmiany dokonują się poprzez połączenie z Nim i przemianę wewnętrzną. W wymiarze społecznym dopiero osoby o przemienionych sercach powoli odmieniają systemy, ustroje, kulturę. W chrześcijaństwie nie potrzeba więzień rewolucji, nie trzeba walczyć z ludźmi, nie trzeba buntować się przeciwko swojemu losowi.

Ważne jest, komu służymy – bo zawsze komuś służymy. Najlepiej służyć Bogu, bo On jest Królem wolności. Jemu służyć znaczy królować. Maryja określa siebie jako „służebnicę Pańską”, w oryginale „niewolnicę Boga” – *doula tou Theou*. Sam poddaje się Jej Jezus, Syn Boży, i mówi do Niewolnicy Bożej „Mamo”. On „nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (por. Mk 10, 45). Jezus jak niewolnik myje nogi ludziom. Poleca uczniom, aby Go naśladowali.

Poruszając temat niewolnictwa, zróbmy rachunek sumienia. Co w naszej służbie bliskim jest przejawem wypaczeń miłości, wywyższania się czy panowania?

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Hołd dla żołnierza

Książka ta jest wyrazem „wewnętrznej potrzeby złożenia hołdu [...] człowiekowi, który jako jeden z wielu Polaków miał szczęście bycia świadkiem i uczestnikiem walk o niepodległość Polski oraz współtworzył, szkolił i unowocześniał Wojsko Polskie” – pisze Lech Barycki. Autor, będący samorządowcem i radnym w Warszawie, jest także historykiem, od lat zafascynowanym postacią Franciszka Skibińskiego – żołnierza i pisarza historycznego. Fascynację tę zapoczątkowała lektura książki Skibińskiego o Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, zatytułowa-



nej „Pierwsza Pancerna”. „Ostatni ułan Rzeczypospolitej” to pierwsza publikacja Lecha Baryckiego, która powstała w wyniku prowadzonych przez niego badań zaainspirowanych książką Skibińskiego. Ukazuje się z okazji 125. rocznicy urodzin generała oraz 80. rocznicy rozpoczęcia zwycięskiego szlaku bojowego 1. Dywizji Pancernej. Książka dostępna jest w wersji cyfrowej na stronie muzn.pl, w zakładce Publikacje.

Lech Barycki, „Ostatni ułan Rzeczypospolitej”, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, 152 s.

Miłosny dialog

W modlitwie nie chodzi o obowiązek, lecz o spotkanie, relację z Bogiem, życie z Nim i dla Niego – o miłosny dialog. Przekonuje o tym autor książki „Modlę się. Nie przeszkadzać”, podążając śladami postaci biblijnych i mistrzów duchowości karmelitańskiej. Daje wiele praktycznych wskazówek dotyczących modlitwy i przestrzega, czego należy unikać. „Modlitwa to nie technika, która nam «wychodzi», z tutorialiem znalezionym w internecie czy z opracowanym procesem wdrożenia. Dzieci nie zaczynają od studiowania gramatyki, kiedy uczą się mówić; zaczyna-



ją od patrzenia, słuchania i powtarzania tego, co mówią rodzice. Modlitwa to relacja. I tylko sam Bóg może nas tej relacji nauczyć” – pisze ks. Matthieu

Aine, proboszcz parafii w Dunkierce (Francja), który zajmuje się duszpasterstwem młodzieży i regularnie prowadzi szkołę modlitwy. „Modlitwę można porównać do steru statku. W zestawieniu z całym okrętem stanowi małą część, jednak bez niego nigdzie nie dopłyniemy” – przypomina autor.

Matthieu Aine, „Modlę się. Nie przeszkadzać”, przeł. Blanka Domachowska, W drodze, Poznań 2024, 168 s.

RECENZJE

Akademia Teologii Katolickiej, której historii i tradycji spadkobiercą jest Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, powstała w 1954 r. – w trudnych czasach stalinizmu.

Pierwszy Wydział Teologii Katolickiej w Warszawie powstał w 1816 r. na Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. mieścił się w budynku koło kościoła Świętego Krzyża. Tu w dwudziestolecie międzywojennym kształcili się alumni Wyższego Seminarium Duchownego. Obie instytucje mieściły się w ciągu Traktu Królewskiego, w reprezentacyjnej części stolicy. Po II wojnie światowej tradycję wydziału teologicznego UW kontynuowała Akademia Teologii Katolickiej.

WYDZIAŁ „USAMODZIELNIONY”

Powojenne władze Polski na początku tolerowały funkcjonowanie teolo-



Uczelnia na peryferiach

ks. Łukasz Piotrowski

gii uniwersyteckiej. Po 1948 r., po sfałszowanych wyborach i przejęciu władzy przez komunistów, obóz rządowy, reprezentowany przez nowo powstałą Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, zrzucił maskę. Zaczęły się prześladowania Kościoła, których symbolem było aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego w 1953 r. Kilka miesięcy później nastąpiło zamknięcie wydziałów teologicznych na uniwersytetach Jagiellońskim i Warszawskim. W zastępstwie powołano nową uczelnię teologiczną w stolicy, na Bielanych. Akademia Teologii Katolickiej została utworzona w 1954 r. na mocy uchwały Rady Ministrów z 2 sierpnia, podpisanej przez premiera Józefa Cyrankiewicza. Uchwała nosiła tytuł „w sprawie usamodzielnienia Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego”.

Słowo „usamodzielnienie” dziś brzmi jak ponury żart. Jako przejaw

propagandy języka było w tym kontekście znakiem ubezwłasnowolnienia nauki teologicznej i uderzeniem w Kościół. Powstało pytanie, gdzie mieli kształcić się przyszli kapłani oraz świeccy zaangażowani w życie Kościoła i pracę katechetyczną. Wielkim problemem była deklarowana przez władze „niezależność” nowej uczelni.

Przejawem rzeczywistych intencji władz, które dążyły do wyrugowania nauk teologicznych z uniwersytetów i przestrzeni publicznej, była lokalizacja ATK. W latach 50. XX w. Bielany stanowiły dzielnicę peryferyjną. W lipcu 1954 r. odebrano to miejsce księżom marianom, by w sierpniu tegoż roku przekazać je nowo powstałej uczelni. Dziś miejsce w Lesie Bielańskim, w otoczeniu dawnego kompleksu klasztoru kamedułów (od ich białych habitów nazwę wzięła okolica), wydaje się urokliwe i pasujące do at-

mosfery uczelni teologicznej. Jednak wtedy wydawało się, że jest to koniec świata. Zwłaszcza profesorom, którzy przywykli do lokalizacji przy Krakowskim Przedmieściu, a także gościom spoza Warszawy, mającym problem z dojazdem. Już podczas pierwszego zgromadzenia senatu nowej uczelni w listopadzie 1954 r. zgłaszano problemy kadry z dotarciem na zajęcia. Teologia w Warszawie miała znaleźć się zatem na peryferiach miasta i życia akademickiego.

TRUDNE POCZĄTKI

Start ATK miał miejsce już w 1954 r. – 20 listopada. Na początku funkcjonowały trzy wydziały: teologiczny, prawa kanonicznego i filozofii chrześcijańskiej. Kadra liczyła 60 nauczycieli akademickich, którzy prowadzili zajęcia dla 415 studentów. Najwięcej na Wydziale Teologicznym – 320. Sprawą statutu zajął



się, ze względu na internowanie prymasa, bp Michał Klepacz. Wymógł on na władzach wpisanie do statutu konieczności posiadania przez wykładowców misji kanonicznej oraz składania sprawozdań nie tylko przed ministerstwem, ale także przed episkopatem.

W pierwszej fazie istnienia ATK ciążyła nad nią kwestia, kto będzie sprawował rzeczywistą kontrolę nad uczelnią teologiczną: władze czy Kościół. Po powrocie prymasa z internowania w 1957 r. nastąpił wzrost napięcia na tym tle. W efekcie ATK opuścili profesorowie związani wcześniej z teologią na UJ i warszawscy alumni, którzy odtąd kształcili się w ramach jednostki naukowej powołanej przez kard. Wyszyńskiego przy Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym.

Z czasem sytuacja na linii państwo – Kościół poprawiła się. W 1960 r. kard. Wyszyński ogłosił objęcie władzy nad ATK w zakresie kościelnym. Akurat wtedy liczba studentów była najniższa w historii uczelni i wynosiła 96 osób.

W grudniu 1961 r. prymas po raz pierwszy przybył oficjalnie do ATK. Uczestniczył w nabożeństwie i w dyskusji naukowej. W 1966 r. odprawił Mszę Świętą na inaugurację roku akademickiego. Do śmierci w 1981 r. zrobił to jeszcze czterokrotnie. Jako wielki kanclerz ATK przyjmował w swojej siedzibie przy ul. Miodowej przedstawicieli profesorów i żaków.

STOPNIOWY ROZWÓJ

W latach 60., 70. i 80. następował stopniowy rozwój ATK. Rosła liczba studentów, którzy coraz szerzej rekrutowali się spośród osób świeckich. Od roku akademickiego 1964/1965 na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej zaczęto przyjmować studentów świeckich. W roku 1967/1968 pierwsi świeccy studenci pojawili się na Wydziale Prawa Kanonicznego. W latach 70. i 80. uczelnia otworzyła punkty konsultacyjne w Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Płocku, Szczecinie, Suwałkach (lata 70.) oraz Łodzi (1988) i w Tczewie (1989). Można było tam uzyskać dyplom magistra teologii.

Z ATK związani byli znani i cieni duchowni. Zaskakujący jest związek z uczelnią ks. dr. Karola Wojtyły. Na początku w ATK funkcjonowało środowisko krakowskich wykładowców teologii z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlatego Rada Wydziału

Teologii ATK przyjęła w 1954 r. uchwałę o habilitacji z etyki i teologii moralnej przyszłego papieża. Wniosek przedstawił promotor obronionej na UJ habilitacji ks. prof. Władysław Wicher, który pracował wtedy w ATK. Po kil-

kunastu latach, w czerwcu 1970 r., kard. Wojtyła miał okazję przemawiać w ATK przy okazji VIII Kongresu Biblistów Polskich. Odprawił Mszę Świętą na inaugurację kongresu, a homilię wygłosił prymas Wyszyński.

W latach 90. XX w., po zmianie ustrojowej, ATK otrzymała możliwość rozbudowy infrastruktury. W 1992 r. wielki kanclerz kard. Józef Glemp przekazał ATK działkę przy ul. Dewajtis 5, gdzie stanął nowoczesny kompleks budynków. W 1993 r. powstała komisja ds. powołania katolickiego uniwersyte-

tu w Warszawie. Przy ul. Wóycickiego na Młocinach uczelnia zaczęła dzierżawić działkę, na której zbudowano kolejne obiekty naukowo-dydaktyczne. W tym czasie powstawały też nowe kierunki studiów, rozszerzała się baza uprawnień do nadawania stopni naukowych i oferta dydaktyczna.

BŁOGOSŁAWIONA WINA

W 1997 r. senat ATK podjął decyzję o zmianie nazwy uczelni na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 1999 r. Sejm RP przegłosował ustawę o powołaniu UKSW. Wreszcie 30 września 1999 r. Akademia Teologii Katolickiej po 45 latach funkcjonowania przestała istnieć. Od tego roku funkcjonuje jako UKSW.

Zdaje się, że – tak jak na początku – uczelnia stoi przed znacznymi wyzwaniami. Dziś problemem nie jest już lokalizacja. Las Bielański dla wielu studentów to fantastyczne miejsce do zdobywania wiedzy. Uczelnia ma poza tym kilka innych lokalizacji w mieście i poza nim, przede wszystkim nowoczesny kampus na Młocinach i centrum badawcze w Dziekanowie Leśnym.

Dziś wyzwaniem staje się zachowanie tożsamości uczelni. W obliczu zmian kulturowych oraz sytuacji katechezy szkolnej coraz trudniej znaleźć studentów chcących związać swoją przyszłość z teologią. UKSW szuka rozwiązań. Chce łączyć tradycję z nowoczesnością. Pomocna może być osoba prymasa Wyszyńskiego, który, jak powiedział obecny rektor ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski, „Kreślił katolickie fundamenty naszej Uczelni, za jego sprawą Uczelnia nabrała coraz większej autonomii i stała się mniej zależna od komunistycznych władz”. Władz, których decyzja o wyrzuceniu teologii na warszawskie Bielany okazała się błogosławioną winą. Oby to błogosławieństwo, dzięki któremu ATK pokonywała kolejne zakręty, towarzyszyło uczelni w dalszych latach funkcjonowania.

Autor jest wikariuszem parafii św. Wacława na Gocławku w Warszawie, absolwentem filologii polskiej i teologii



redakcja@idziemy.com.pl

W obliczu zmian kulturowych coraz trudniej znaleźć studentów chcących związać swoją przyszłość z teologią.



Obraz Jacka Hajnosa OP

lebrowali bp Romuald Kamiński, bp Jacek Grzybowski i biskup nominat Tomasz Sztajerwald. – Artyści malarze chcieli uchwycić spotkanie czterech osób: Maryi, Jezusa, Elżbiety i Jana, uosabiających piękno Królestwa, piękno miłości, piękno służby – mówił bp Jacek Grzybowski w homilii. – Niech te obrazy skłonią nas do refleksji: Królestwo Boże ma być pośród nas i nasze pokolenie, my musimy wziąć za to odpowiedzialność – podkreślał, nawiązując do czytań liturgicznych z dnia.

Wystawę „Nawiedzenie” w podziemiach katedry zainaugurował dr Dariusz Karłowicz przy dźwiękach utworu „Magnificat” Jana Sebastiana Bacha. Licznie zebrani goście obejrzeni obrazy dziesięciorga artystów, z których każdy przedstawił dwa dzieła – jedno większe, w formacie odpowiednim dla

Nawiedzenie od nowa malowane

tekst i zdjęcia: Barbara Stefańska

Jak współczesnym językiem malarskim pokazać spotkanie dwóch kobiet: Maryi i Elżbiety, noszących w swych łonach Jezusa i Jana? To wyzwanie podjęło dziesięcioro artystów.

– Światło bije z tego spotkania, z łon. Elżbieta trzyma głowę na sercu Maryi, wsłuchując się w dzieło odkupienia, które wydarza się w tym momencie – mówi o. Jacek Hajnos OP, autor obrazu, który wzbudził spore zainteresowanie zwiedzających. Jak podkreśla artysta, św. Elżbieta reprezentowała w ikonografii Stare Przymierze, więc jest to jakby wtulenie się Starego Testamentu w Nowy. – Oprócz elementów teologicznych moim głównym zamiarem było pokazanie atmosfery

Inauguracja wystawy.
Doktor Dariusz Karłowicz

ciepła, bezpieczeństwa, piękna macierzyństwa – dodaje dominikanin.

UKRYTA RADOŚĆ

Mszę Świętą 14 listopada w katedrze św. Floriana na warszawskiej Pradze, poprzedzającą wernisaż, konce-

przeprzeni sakralnej, i drugie mniejsze, nadające się bardziej do domu.

Bognie Podbielskiej do obrazu pozowały matka i córka, aby nie krępowały się gestów bliskości. Elżbieta kładzie głowę na piersi krewnej, która wpatruje się w dal. Jak mówi artyst-

ka, Maryja kontempluje sytuację macierzyństwa, kładzie dłoń tam, gdzie jest prorok. Malarka chciała pokazać, że dwie kobiety uczestniczą w sytuacji mesjańskiej, w historii zbawienia, więc nie jest to zwykła scena rodzajowa. – Niebieski jest kolorem Maryi, królewskim, ale jest jeszcze ożywiony zielenią, by był świeższy, wyrażał radość. Zieleń i czerwień to kolory Ducha Świętego – mówi Bogna Podbielska.

Barwy czerwona i niebieska pojawiają się na płótnach kilkorga artystów. Te kolory wyrażają także boską i ludzką naturę Chrystusa. Juliusz Gałkowski, krytyk sztuki, zwraca uwagę, że na wystawie sporo jest przedstawień Maryi i Elżbiety ukazanych jakby w układzie tanecznym. Takie jest choćby dzieło prof. Jarosława Modzelewskiego, z czerwonym barwnym pasem w środku. Gałkowski wskazuje ponadto na mały obraz Bogny Podbielskiej, chwalać jego kompozycję, oraz na dzieło Jacka Hajnosa OP i jego grę symboliką światła.

Krzysztof Klimek na swoim płótnie chciał pokazać czułość spotkania Maryi i Elżbiety. – Te kobiety spotykają się na progu macierzyństwa, w niezwykłym czasie – mówi artysta. Ich macierzyństwo jest niezrozumiałe, nawet podejrzane dla otoczenia. – Wiedzą nawzajem o swojej sytuacji i dzielą się ukrytą radością, niedostępną dla ogółu. Wiedzą też, że to jest działanie Boże. Chcą się nawzajem obdarzyć czułością – dodaje. Ręka Maryi jakby wstrzymuje gest Elżbiety, wyrażający cześć czy poddanie. W tle widać polski krajobraz. Rodzimy pejzaż to motyw, którego artysta użył także w poprzednim obrazie z cyklu – w „Zwiastowaniu”.

Zwiedzających wystawę mogą zobaczyć nietypowe przedstawienia sceny nawiedzenia, inne od znanych nam dzieł sztuki, często pochodzących sprzed kilkuset lat. Juliusz Gałkowski podkreśla, że twórcy zaproszeni do przedsięwzięcia nie wykonują kopii Rafaela czy Leonarda, ale po prostu malują zgodnie z własnym stylem. Oprócz wymienionych artystów swoje dzieła zaprezentowali: Ignacy Czwartos, Jacek Dłużewski, Wojciech Głogowski, Beata Stankiewicz, Grzegorz Wnęk oraz Ewa Czwartos. Dwa dni po wernisażu odbyła się w Akademiku Praskim konferen-



Obraz Bogny Podbielskiej



Obraz Krzysztofa Klimka

Wystawę można obejrzeć do 12 stycznia 2025 r. w podziemiach katedry warszawsko-praskiej (ul. Floriańska 3 w Warszawie), od poniedziałku do soboty w godz. 12.00–19.00 oraz w niedziele w godzinach 10.00–20.00. Wstęp wolny.

Wydarzenia towarzyszące wystawie w podziemiach katedry św. Floriana:

Oprowadzanie kuratorskie – 22 listopada (piątek), godz. 18.00 – Jacek Hajnos OP, Dariusz Karłowicz.

Scena nawiedzenia św. Elżbiety – 28 listopada (czwartek), godz. 18.00 – ks. Marek Starowieyski.

Teologowie: obraz po obrazie – 3 grudnia (wtorek), godz. 18.00 – Tomasz Grabowski OP, Marcin Majewski, s. Joanna Nowińska, Barbara Strzałkowska.

Krytycy: obraz po obrazie – 10 grudnia (wtorek), godz. 18.00 – Juliusz Gałkowski, Anna Kilian, Liliana Sonik, Marta Tarabufa.

Teologowie dogmatycy: obraz po obrazie – 9 stycznia (czwartek), godz. 18.00 – Katarzyna Parzych-Blakiewicz, ks. Jerzy Szymik, ks. Robert Woźniak.

cja o sztuce sakralnej, w której wzięli udział m.in. bp Michał Janocha, przewodniczący Rady KEP ds. Kultury, oraz bp Jacek Grzybowski.

CAŁY RÓŻANIEC

„Nawiedzenie” to trzecia wystawa z cyklu „Namalować katolicyzm od nowa”. Przedsięwzięcie ma na celu odnowę zachodniej sztuki sakralnej oraz ożywienie mecenatu artystycznego. Organizatorami są: Teologia Polityczna, Fundacja Świętego Mikołaja oraz Instytut Kultury św. Jana Pawła II z Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu (Angelicum) w Rzymie. Malowanie obrazów poprzedzają warsztaty dla artystów z udziałem teo-

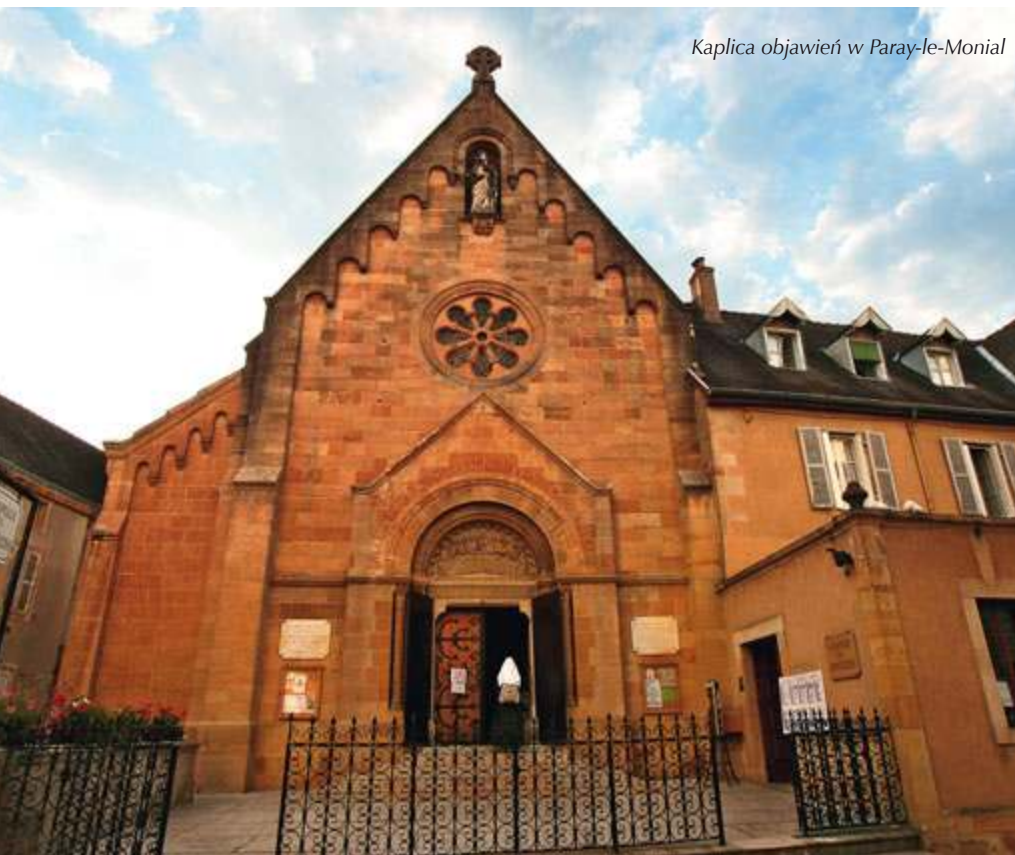
logów, biblistów i historyków sztuki. Duchowo temu projektowi patronuje diecezja warszawsko-praska.

Przedsięwzięcie jest pomyślane na... 21 lat. Artyści mają przedstawić na płótnie wszystkie tajemnice różańca, których jest łącznie dwadzieścia. Pierwszy był Jezus Miłosierny, w ubiegłym roku zaczął się cykl różańcowy: zwiastowanie, teraz nawiedzenie, a za rok – narodzenie Jezusa.

Autorka jest dziennikarką i sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”, absolwentką polonistyki na UJ i politologii

b.stefanska@idziemy.com.pl





Kaplica objawień w Paray-le-Monial

pierwszą czcicielką Boskiego Serca. Źródła tego kultu sięgają bowiem Piśma Świętego i nawiązują zarówno do wypowiedzi Jezusa o swoim sercu (np. „Jestem cichy i pokorny sercem”, Mt 11, 28), jak i do związanych z Jego sercem wydarzeń (np. do ostatniej wieczerzy, w czasie której św. Jan spoczywał na piersi – sercu – Mistrza, czy też do przebicia włócznią serca Jezusa przez rzymskiego żołnierza).

Wydarzenia te niewątpliwie stały się podłożem dla późniejszego kultu Serca Jezusa, a pierwszymi znanymi jego czcicielkami były św. Mechtylda z Hackeborn (zm. 1298), która w kontemplacji Serca Jezusa doświadczała pokoju i pociechy w chwilach cierpienia i smutku, oraz św. Gertruda Wielka (zm. 1302), która w Sercu Jezusa widziała źródło „żywej wody” rozlewającej się po świecie, aby uświęcać sprawiedliwych, nawracać grzeszników, a duszom w czyścisku przynosić orzeźwienie. Wielkim nabożeństwem do Serca Jezusa odznaczali się w tamtym czasie również inni świę-

fol. xtz

Umiłował nas

ks. Arkadiusz Nocoń

W związku z 350. rocznicą objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque ukazała się niedawno czwarta encyklika papieża Franciszka „*Dilexit nos*. O miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa”.

Tytuł encykliki, ogłoszonej 24 października w Watykanie, znaczy „Umiłował nas”. W jej tekście Franciszek wychodzi od smutnej refleksji na temat dzisiejszych czasów, w których wielu „zatraca” swoje serce, pogrążając się coraz bardziej w konsumpcjonizmie i stając się bezwiednie niewolnikami mechanizmów rynku. W tej sytuacji, uczy papież, konieczny jest „powrót do serca” poprzez ożywie-

nie świadomości, że Bóg nas umiłował – a symbolem tej miłości i syntezą całej Ewangelii jest Serce Jezusa.

Papież zachęca zatem do odnowienia nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa, które nie jest kultem tylko jednego organu, ale kultem całej Osoby Jezusa Chrystusa, w której najpełniej objawiła się miłość Boża i ludzka. Nabożeństwo do Jego Serca, rozpalając w nas miłość do Syna i prowadząc do Ojca, posyła nas razem do wszystkich naszych braci. Miłość do braci, uczy papież, jest bowiem największym gestem, jaki możemy ofiarować Bogu w zamian za Jego miłość.

ŹRÓDŁA I POCZĄTKI

Chociaż kult Najświętszego Serca Jezusa kojarzony jest głównie ze wspomnianą już francuską zakonnicą św. Małgorzatą Marią Alacoque, która miała objawienia w latach 1673–1675, to jednak nie ona była

ci, by wymienić tylko św. Małgorzatę z Kortony (zm. 1297) czy św. Brygidę Szwedzką (zm. 1373).

OBECNE FORMY

Nie ulega jednak wątpliwości, że głównym twórcą kultu Serca Jezusowego w jego współczesnej postaci i twórcą pierwszych liturgicznych form tego kultu (tzn. Mszy Świętej i oficjum o Najświętszym Sercu Jezusa) był francuski kapłan św. Jan Eudes (zm. 1680). Do rozpowszechnienia tego kultu w Kościele przyczyniły się zaś najbardziej objawienia św. Małgorzaty Marii Alacoque (zm. 1690), której Jezus m.in. żalił się na ludzką niewdzięczność i obojętność wobec Jego miłości, polecając jej szerzyć nabożeństwo do Jego Najświętszego Serca. Przekazał jej też tzw. dwanaście wielkich obietnic, wśród których najbardziej znana jest ta gwarantująca wszystkim czcicielom Serca Jezusa przystępującym do Ko-

munii Świętej przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca, że nie umrą w stanie grzechu.

Kult Najświętszego Serca Jezusa, szerzony gorliwie przez tych dwoje francuskich świętych, nazywanych czasem „świętymi od Serca Jezusowego”, został oficjalnie uznany w 1765 r., kiedy papież Klemens XIII zatwierdził to święto dla Królestwa Polskiego. Na cały Kościół rozszerzył je 23 sierpnia 1856 r. papież Pius IX. Sto lat później, 15 maja 1956 r., papież Pius XII opublikował encyklikę *Haurietis aquas*, w której przypominał i na nowo promował to święto w Kościele.

POLSKI WKŁAD

Niewielu wie, że jednym z prekursorów kultu Serca Jezusa w Europie, jeszcze przed objawieniami św. Małgorzaty Marii Alacoque, był zmarły w 1662 r. polski jezuita Kasper Drużbicki, autor pierwszego w świecie modlitewnika z litaniami i medytacjami o Sercu Jezusa, zatytułowanego „Ciel serc Serce Jezusa”. Ponad dwa wieki później równie wielkim czcicielem i propagatorem kultu Serca Jezusa był biskup przemyski św. Józef Sebastian Pelczar (zm. 1924), którego nauczanie znacząco przyczyniło się do utrwalenia tego kultu w naszej ojczyźnie. Biskup Pelczar porównywał Najświętsze Serce Jezusa do „otwartej księgi”, z której każdy może się uczyć miłości Boga i bliźniego.

Innym polskim biskupem, który krzewił kult Serca Jezusa i nauczał teologii tego Serca, będącej „programem życia wiary”, był biskup krakowski Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, dla którego Serce Jezusa było „arcydziełem Ducha Świętego”. Obaj wspomniani polscy święci, wraz ze św. Faustyną Kowalską, wspomniani są w encyklice papieża Franciszka (zob. n. 149).

MĘCZENNICZY KULTU

Nie od dzisiaj wiadomo, że miarą prawdziwości i skuteczności jakiegoś kultu jest opór, na jaki napotyka

on ze strony Złego. Od samego początku kult Serca Jezusowego z takim oporem się spotykał – zarówno w formie „lżejszej”, gdy pobożność związana z Sercem Jezusa była (i jest) wyśmiewana jako płytka, zbyt niewieścia i pozbawiona solidnych podstaw teologicznych, jak i w formie „cięższej”, gdy propagatorów i czcicieli kultu Najświętszego Serca spotykało męczeństwo.

Jednym z nich był prezydent Ekwadoru Gabriel García Moreno, kochany przez lud m.in. za to, że podniósł najniższe płace, obniżył podatki, likwidował analfabetyzm i zorganizował nowoczesną armię. Kiedy jednak zapragnął, aby Ekwador został poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa, naraził się miejscowej masonerii, która doprowadziła do zasztyletowania go 6 sierpnia 1875 r., gdy wychodził z katedry. Jako człowiek religijny Moreno każdego dnia o świcie, bez żadnej eskorty, udawał się do katedry, aby dzień pracy rozpocząć od Mszy Świętej. Można też było zobaczyć, jak niesie krzyż w procesji wielkopiątkowej lub baldachim w czasie procesji Bożego Ciała. Po jego śmierci

Ekwador na nowo pogrążył się w koszmarze wojen domowych i zacołowania. W 1985 r. papież Jan Paweł II podczas wizyty w Ekwadorze odnowił akt poświęcenia kraju Najświętszemu Sercu Jezusowemu, używając tego samego tekstu, który w 1874 r. przygotował ówczesny prezydent republiki Gabriel García Moreno.

W 1985 r. papież Jan Paweł II podczas wizyty w Ekwadorze odnowił akt poświęcenia kraju Najświętszemu Sercu Jezusowemu, używając tego samego tekstu, który w 1874 r. przygotował ówczesny prezydent republiki Gabriel García Moreno.

SERCE JEZUSA A EUCHARYSTIA

Na ścisły związek Serca Jezusa z Eucharystią wskazują nie tylko objawienia św. Małgorzaty Marii Alacoque, której Jezus polecił, aby zabiegała o ustanowienie święta ku czci Jego Serca w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała. Wskazują na to również teksty liturgiczne, jak chociażby prefacja o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, która przypomina, że z przebitego boku (serca) Jezusa „wzięły początek sakramenty Kościoła”.

W ostatnim czasie, dzięki rozwojowi nauki, zyskaliśmy jeszcze jeden

aby dzień pracy rozpocząć od Mszy Świętej. Można też było zobaczyć, jak niesie krzyż w procesji wielkopiątkowej lub baldachim w czasie procesji Bożego Ciała. Po jego śmierci



Ołtarz z sarkofagiem św. Małgorzaty Marii Alacoque

mocny dowód tego ścisłego związku. Otóż specjaliści z różnych ośrodków naukowych, badający przesłane im do ekspertyzy przebarwione części Hostii z Legnicy i z innych miejsc, w których wydarzyły się tzw. cuda eucharystyczne, stwierdzają jednoznacznie, że badany przez nich materiał jest tkanką mięśnia ludzkiego serca w momencie agonii.

Kolejny znak, by kult Najświętszego Serca Jezusa prowadził nas do coraz głębszego kultu eucharystycznego – i odwrotnie.

Autor jest kapłanem archidiecezji katowickiej, doktorem habilitowanym teologii, pracownikiem watykańskiej Dykasterii Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów



redakcja@idziemy.com.pl



NA KOLANA!

Tydzień temu pisałem, że wizja sądu ostatecznego z jednej strony budzi w nas lęk (boimy się tego, czego nie znamy), z drugiej zaś powoduje radość spotkania z Panem (adwentowe *Marana tha*). W żadnej mierze nie powinna jednak wzbudzać lęku przed Bogiem. On jest Królem i miłosiernym Sędzią. Usłyszałem niedawno dowcip. Kiedy możesz powiedzieć, że masz naprawdę duży problem? Gdy na sądzie ostatecznym stoisz tuż za Matką Teresą z Kalkuty, a Bóg mówi do niej: „No cóż, córko, można było zrobić nieco więcej, nie sądzisz?”.

Za wszelką cenę pragniemy dostać się do królestwa Bożego, gdy nasze życie po śmierci „zmieni się, ale się nie skończy”. Spróbujmy wyobrazić je sobie bardzo realistycznie. To nie jest śmiertelnie nudna kaplica, w której wieje chłodem, cały czas się klęczy i śpiewa niezrozumiałe pieśni. To będzie *garden party* z rozpalonym grillem i sokiem pomarańczowym. Być może będziemy przechadzać się pomiędzy wszystkimi domownikami nieba, z każdym zamieniając kilka zdań. Niektórych rozpoznamy z życia ziemskiego, innych z obrazków szkolnych, jak Krzysztofa Kolumba czy Mikołaja Kopernika, i – najważniejsze – w końcu spotkamy Boga, którego dotychczas nie widzieliśmy. To będzie piękne spotkanie!

Zanim jednak ono nastąpi, Jezus wzywa do czuwania i modlitwy „w każdym czasie”. W tym celu będziemy przeżywali Adwent, który rozpoczniemy już za tydzień. Koniec roku liturgicznego skłania do podsumowań i refleksji. Warto zadać sobie pytanie, jak wyglądałby sąd ostateczny, gdyby miał nastąpić dziś wieczorem. Jakie spojrzenie towarzyszyłoby nam i Jezusowi: pełne wdzięczności i radości czy raczej żalu i smutku?

Jezus jest Królem, który chce z radością powitać nas na swoim dworze. Dlaczego Piłat nie potrafił tego pojąć, gdy Jezus mu to wyjaśniał? Jako ludzie mamy problem z właściwym zrozumieniem sądu ostatecznego, nieba i królowania. W oczach Boga panowanie to troska o poddanych. Podanie się Bożemu panowaniu nie oznacza uznania siebie za „chłopa pańszczyźnianego”. Chodzi o poddanie się Bożej trosce i opiece.

Wyobraź sobie, że stajesz przed obliczem naszego Króla, który mówi do ciebie: „Na kolana!”. Co zrobisz – uklekniesz w strachu czy wskoczysz kochającemu Tacie na kolana? Warto wziąć to pod uwagę przy planowaniu nowego tygodnia.

ks. Kamil Falkowski

Kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, duszpasterz i katecheta, rezydent w warszawskiej parafii św. Katarzyny na Służewie

UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSTUSA, KRÓLA WSZECHŚWIATA

24 listopada 2024

Czytanie z Księgi proroka Daniela

7, 13-14

Patrzyłem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

Psalm responsoryjny

Ps 93, 1. 2. 5

Refren: Pan Bóg króluje, pełen majestatu.

Pan króluje, oblókł się w majestat,
Pan wdział potęgę i nią się przepasał.
Tak świat utwierdził,
że się nie zachwieje.

Twój tron niewzruszony na wieki,
istniejesz od wieków, Boże.
Świadectwa Twoje bardzo godne są wiary;
Twojemu domowi świętość przystoi
po wszystkie dni, o Panie.



fol. Pixabay.com

Czytanie z Apokalipsy św. Jana Apostoła

1, 5-8

Jezus Chrystus jest Świadkiem Wiernym, Pierworodnym wśród umarłych i Władcą królów ziemi. Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów i uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego, Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen. Oto nadchodzi z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będę Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen. Ja jestem Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący.

Aklamacja przed Ewangelią:

Alleluja, alleluja, alleluja.

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie.
Błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

Słowa Ewangelii według św. Jana

18, 33b-37

Piłat powiedział do Jezusa: „Czy Ty jesteś Królem żydowskim?”. Jezus odpowiedział: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?”. Piłat odparł: „Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Co uczyniłeś?”. Odpowiedział Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd”. Piłat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?”. Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”.



KALENDARIUM LITURGICZNE

25 listopada

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, dziewicy i męczennicy, albo (w archidiecezji warszawskiej i diecezji łowickiej) wspomnienie bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, zakonnicy
Ap 14, 1-3. 4b-5; Ps 24, 1b-4b. 5-6; Łk 21, 1-4

26 listopada

Ap 14, 14-20; Ps 96, 10-13; Łk 21, 5-11

27 listopada

Ap 15, 1-4; Ps 98, 1b-3b. 7-9; Łk 21, 12-19

28 listopada

Ap 18, 1-2. 21-23; 19, 1-3. 9a; Ps 100, 2-5; Łk 21, 20-28

29 listopada

Ap 20, 1-4. 11 – 21, 2; Ps 84, 3-6a. 8a; Łk 21, 29-33

30 listopada

Święto św. Andrzeja Apostoła
Iz 49, 1-6 lub Rz 10, 9-18; Ps 19, 2-5b; Mt 4, 18-22

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

ŚMIERĆ BĘDZIE POCZĄTKIEM

Wszystko przemija, ale Jego słowa nie przemijają; słowa Jezusa pozostają na wiečność.

Zachęca nas w ten sposób, abyśmy zaufali Ewangelii, która za-

wiera obietnicę zbawienia i wieczności, i nie żyli już dłużej w lęku przed śmiercią, bo gdy wszystko przemija, Chrystus pozostaje. W Nim, w Chrystusie, pewnego dnia odnajdziemy na nowo rzeczy i ludzi, którzy odeszli, a którzy towarzyszyli nam w naszej ziemskiej egzystencji. W świetle tej obietnicy zmartwychwstania każda rzeczywistość nabiera nowego znaczenia: wszystko umiera i my również pewnego dnia umrzemy, ale nie stracimy nic z tego, co zbudowaliśmy i pokochaliśmy, ponieważ śmierć będzie początkiem nowego życia.

Bracia i siostry, nawet w trudnościach, w kryzysach, w porażkach Ewangelia pobudza nas do patrzenia na życie i historię bez obawy o utratę tego, co się kończy, ale z radością z powodu tego, co pozostaje. Nie zapominajmy, że Bóg przygotowuje dla nas przyszłość pełną życia i radości.

Z rozważania przed modlitwą Anioł Pański 17 listopada

DO POLAKÓW

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. W waszych osobistych, rodzinnych i społecznych troskach wzywajcie pomocy Matki Bożej, Królowej Polski, która strzegła waszego narodu w wielu trudnych momentach. Właśnie wspominaliście rocznicę odzyskania niepodległości, o którą Polacy walczyli także z różańcem w ręku. Czciejcie z wdzięcznością Jej matczyne serce. Wszystkim wam błogosławię.

Podczas audiencji ogólnej 13 listopada

OBLUBIENICA DUCHA ŚWIĘTEGO

Święty Franciszek z Asyżu w jednej ze swoich modlitw pozdrawia Dziewicę jako „Córke i Służebnicę najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matkę najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienicę Ducha Świętego”: Córka Ojca, Matka Syna, Oblubienica Ducha Świętego! Nie można objaśnić wyjątkowej relacji Maryi z Trójcą Świętą prostszymi słowami.

Jak wszystkie obrazy, tak i ten „oblubienicy Ducha Świętego” nie powinien być absolutyzowany, ale przyjmowany ze względu na zawartą w nim prawdę, a jest to bardzo piękna prawda. Jest Ona oblubienicą, ale jeszcze wcześniej jest uczennicą Ducha Świętego. Uczmy się od Niej uległości wobec natchnień Ducha, zwłaszcza gdy sugeruje On, abyśmy „poszli z pośpiechem” i wyruszyli z pomocą komuś w potrzebie, jak to uczyniła zaraz po tym, gdy odszedł od niej anioł (por. Łk 1, 39).

Podczas audiencji ogólnej 13 listopada



foto: PAP/EPAMaurizio Brambatti

Nie miałem jeszcze okazji pisać dla „Idziemy” o muzyce i polonikach rzymskich z nią związanych. Teraz nadarza się ku temu wyjątkowa okazja, również ze względu na liturgiczne wspomnienie św. Cecylii (22 listopada), patronki śpiewu i muzyki kościelnej, tak mocno związanej z Rzymem.

Była jedną z najbardziej czczonych świętych męczennic pierwszych wieków chrześcijaństwa. Nie bała się stracić życia w młodzieńczym wieku, aby zyskać wieczną młodość w Chrystusie. Swoją żywot zakończyła męczeńsko ok. 230 r. Jej ciało zostało odnalezione w nienaruszonym stanie w 822 r. w katakumbach św. Kaliksta i przeniesione do bazyliki jej imienia na Zatybrzu, wybudowanej w IV w.

IMPROWIZACJE DWUNASTOLATKA

Znajdujemy się w auli koncertowej Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej, mieszczącej się w Międzynarodowym Domu św. Pawła VI, położonym zupełnie blisko tłumnie odwiedzanego przez pielgrzymów i turystów Piazza Navona. Dom najczęściej jest kojarzony z mieszkającymi w nim duchownymi pracującymi w Kurii Rzymskiej i jedynie miłośnicy muzyki wiedzą, że niemal systematycznie odbywają się w nim prestiżowe koncerty muzyki klasycznej. Aula jest wyposażona w pięciomanualowe organy firmy Mascioni z 1932 r., podobno jedne z najważniejszych w świecie. Jest w niej też fortepian firmy Fazioli, подарowany niegdyś Janowi Pawłowi II, który, sam wielki miłośnik muzyki, przekazał go na rzecz Instytutu.

Aula ma bogatą historię, występowali w niej kompozytorzy, którzy



fot. ks. Waldemar Turek

Rodzinny koncert

ks. Waldemar Turek

na trwale zapisali się w historii muzyki. Jeden z administratorów Domu (wówczas Niemiecko-Węgierskiego Kolegium) zapisał w swoim pamiętniku pod datą 2 maja 1770 r., że tego dnia za zgodą ojca przybył tam 12–13-letni chłopiec z Salzburga, który swoją grą na klawesynie wprawił w zdumienie licznych słuchaczy. Na sali długo grał melodię zaproponowaną mu niespodziewanie przez chórmistrza, czyli improwizował, a potem wykonał jeszcze dwa inne utwory i akompaniował dwóm ariom, po czym wszyscy poszli do kościoła i tam grał na organach. Młodzieniec nazywał się... Wolfgang Amadeusz Mozart.

PIĘKNO JUBILEUSZOWE

W sobotę 19 października br. we wspomnianej sali odbył się koncert z okazji przypadających rocznic związanych z Janem Pawłem II. Wydarzenie wpisało się także w jubileusze 10-lecia jego kanonizacji oraz 25. rocznicy publikacji Listu do artystów.

Na wspomnianych organach zagrali w wypełnionej po brzegi sali Henryk Jan Botor i jego syn Michał, pochodzący z Tychów. Maestro słynny jest m.in. z tego,

Pan Bóg daje swoje talenty ludziom i trzeba je we właściwy sposób rozwijać i dzielić się nimi tak jak chlebem.

że w 2006 r., z okazji przyjazdu do Polski Benedykta XVI, skomponował utwór *Tu es Petrus*, a w 2016 r. – *Missa Ioannis Pauli II*. Póź-

niej wystąpił kwintet rodziny Gromków, również z Tychów (Czułów): Arkadiusz i jego czterech synowie, Piotr, Maksymilian, Karol i Franciszek. Artyści wykonali utwory Vivaldiego, Saint-Saënsa, Mozarta, Wieniawskiego, Chopina, Gromka, Godowskiego, Gigouta, a także, niejako w nawiązaniu do Mozartowskiej tradycji, improwizacje. Warto podkreślić, że pięciu członków rodziny Gromków grało na instrumentach wykonanych przez małżeństwo Aleksandrę i Arkadiusza Gromków – lutników.

Po raz pierwszy w długiej i bogatej historii auli słyszeć było utwory wykonane całkowicie przez muzyków pochodzących z kraju nad Wisłą. Za-

grali oni także na fortepianie ofiarowanym przez papieża Polaka, nazwanego papieżem rodziny. Sam koncert też w jakiejś mierze był koncertem rodzinnym – na scenie bowiem wystąpiły dwie rodziny muzyków, co podkreślał pomysłodawca i organizator koncertu ks. Arkadiusz Nocoń z Watykańskiej Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Wspaniałej muzyce z przyjemnością i podziwem przysłuchiwało się towarzystwo doprawdy międzynarodowe, bo pochodzące z 23 krajów. Obecni byli biskupi, a także ambasadorzy Polski i Litwy przy Stolicy Świętej, duchowni i świeccy.

DLA WIERZĄCEGO ARTYSTY

Henryk Botor w rozmowie z Radiem Watykańskim – Vatican News podkreślił, że dla wierzącego artysty ważna jest świadomość, iż prawdziwe piękno pochodzi od Boga. Ktoś, kto nie wierzy, swój artystyczny talent będzie traktował na sposób egoistyczny. Pan Bóg daje swoje talenty ludziom i trzeba je we właściwy sposób rozwijać i dzielić się nimi tak jak chlebem. To ważne świadectwo ze strony wybitnego muzyka, który czerpie inspiracje z głębi swego ducha, wsłuchując się w głos Tęgo, który jest największym Kompozytorem. Z kolei Piotr Gromek zauważył, że od tysięcy lat sztuka ukazuje, że jest coś „więcej” i on

sam do Autora tego „więcej” stara się dzięki muzyce zbliżyć.

W programie koncertu, jak wspomniałem, wykonano utwory stosunkowo mało znanego kompozytora Leopolda Godowskiego, związanego z Polską (mówił po polsku) i Litwą (urodził się koło Wilna w 1870 r.). Mając dziewięć lat, wystąpił w Wilnie na swoim pierwszym publicznym koncercie fortepianowym. Występował w Polsce, Niemczech, Stanach Zjednoczonych (gdzie przyjął obywatelstwo) i we Francji, kontynuując naukę pod okiem mistrza Camille’a de Saint-Saënsa. Z czasem zaczęto uważać Godowskiego za największego pianistę jego czasów i nazywano pianistą pianistów. Inni dopatrywali się w nim następcy Liszta. W naszych czasach Godowski jest ponownie odkrywany jako kompozytor, choć niektóre jego utwory uchodzą za niemożliwe do wykonania z powodu trudności technicznej. Jedynie niektórzy, wybitni pianiści potrafią sprostać wymagom technicznym jego kompozycji. Sam Arthur Rubinstein miał podobno kiedyś powiedzieć, że opanowanie techniki grania na miarę Godowskiego zajęłoby mu pięćset lat.

UŚPIONA LILIA

Któregoś dnia po koncercie postanawiam odbyć krótką pielgrzymkę do bazyliki św. Cecylii. Z placu

św. Piotra żwawym krokiem dochodzę w pół godziny na klasztorny dziedziniec. Postawiona pośrodku zabytkowa fontanna niewielkich rozmiarów, otoczona kwiatami, od wieków uprzyjemnia zwiedzanie spacerującym.

Wchodzę do wnętrza kościoła i idę w kierunku ołtarza. Jestem przed słynną rzeźbą Stefana Maderna, który przedstawił postać św. Cecylii dokładnie tak, jak ją widział w 1599 r. przy otwarciu sarkofagu. Obecny przy ceremonii kronikarz zapisał, że zdumionym oczom obecnych ukazało się zupełnie nietknięte przez czas ciało niebiańskiej lilii, jakby uśpionej w swej wiecznej młodości. Tak, prawdziwe piękno znakomicie opiera się próbie czasu.

Przeglądam się uważnie rzeźbie z białego marmuru i za pośrednictwem św. Cecylii polecam największemu Kompozytorowi muzyków, którzy wspomnianego październikowego wieczoru przenieśli słuchaczy w jakiś inny, cudowny i trudny do opisanie wymiar.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl

MOJE MIEJSCE W PARAFII

„Parafia dostarcza wyraźnego przykładu wspólnotowego apostołstwa, gromadząc w jedno wszelką występującą w niej różnorodną aktywność ludzką i wszczepiając ją w powszechność Kościoła”.

Sobór Watykański II, *Dekret o apostołstwie świeckich*, nr 10

W *Dekrecie o apostołstwie świeckich* (nr 10) sobór wyznacza przestrzenie zaangażowania się świeckich w życie parafii. Mają oni między innymi:

- ożywiać ducha zarówno pasterzy, jak i reszty wiernych;
- brać czynny udział w życiu liturgicznym wspólnoty – w tym angażować się w oprawę liturgiczną Mszy i nabożeństw;
- współpracować w głoszeniu słowa Bożego – szczególnie przez katechizację i ewangelizację;
- oddawać na usługi swoją fachową wiedzę, usprawniać pracę duszpasterską oraz zarządzanie dobrami kościelnymi;
- przedstawiać własne problemy i problemy świata oraz sprawy zbawienia w celu ich omówienia i rozwiązania;
- współpracować w miarę możliwości we wszystkich działaniach apostołskich i misyjnych swojej wspólnoty.

Wszelka jednak działalność świeckich powinna się odbywać w ścisłej jedności z kapłanami, którym Pan Bóg powierzył rolę kierowania swoim Kościołem.

ZADANIE

- Pomyśl, w jaki sposób możesz wnieść swój wkład we wspólnotę parafialną. Umów się na rozmowę z proboszczem, zapytaj o potrzeby parafialne, zaproponuj mu swoją pomoc (w miarę swoich możliwości i kompetencji).



Prosty język w instytucjach rządowych



dr hab. Tomasz Korpysz

Idea prostego języka, o której zacząłem pisać przed tygodniem, jest w Polsce rozwijana od lat w kilku ośrodkach akademickich i licznych instytucjach, w tym także w ministerstwach i administracji centralnej. Jak dotąd nie sformułowano jednej spójnej listy reguł prostej komunikacji, a różne podmioty mają w tej kwestii różne strategie i rozmaite szczegółowe rozstrzygnięcia praktyczne. Oto jeden z przykładów takich zbiorów zasad – o tyle dla nas wszystkich istotny, że sformułowano je w Serwisie Służby Cywilnej:

- „1. Myśl o odbiorcy, przyjmij jego perspektywę.
2. Pisz do ludzi, często używaj form osobowych. Do odbiorcy zwracaj się bezpośrednio i pisz o swojej instytucji «my».
3. Na początku napisz o tym, co najważniejsze.
4. Ułóż wypowiedź w logicznym porządku.
5. Używaj nagłówków, które uporządkują strukturę tekstu i pozwolą odbiorcy szybko zorientować się, w której jest sekcji i czego ona dotyczy.
6. Stosuj listy (wyliczenia) i twórz tabele.
7. Twórz krótkie zdania – do 15-20 wyrazów.
8. Unikaj wielosłowa. Nie pisz o pisaniu. Pisz zwięźle, rzeczowo i na temat.
9. Stosuj naturalny szyk zdania. W języku polskim jest to rzeczownik, a dopiero potem czasownik. Unikaj wtrąceń.
10. Zadbaj o to, by w tekście było więcej czasowników niż rzeczowników. Czasowniki ożywiają przekaz, nadają kierunek działaniom i pokazują, kto za nimi stoi.

11. Unikaj strony biernej. Unikaj konstrukcji typu: być lub zostać + imiesłówów przymiotnikowy.

12. Unikaj imiesłówów, które kończą się na -ąc lub -ący, -ąca, -ące.

13. Unikaj rzeczowników odczasownikowych. To te, które kończą się na -anie, -enie, -cie. Łączą się z nimi zwroty: w razie (...), z powodu (...), na skutek (...), w celu (...), dlatego staraj się ich nie używać.

14. Unikaj nieosobowych form czasownika. To te, które kończą się na -no, -to.

15. Używaj języka z rozwagą. Wybieraj krótsze i prostsze słowa, nie te rozbudowane, wielosylabowe, obco brzmiące.

16. Używaj słów dobrze znanych, które brzmią swojsko. Unikaj przesady, patosu i podniesłego stylu.

17. Wybieraj słowa o konkretnym znaczeniu, nie rzeczowniki abstrakcyjne.

18. Unikaj żargonu prawnego, technicznego, specjalistycznego słownictwa. Jeśli wprowadzasz trudne terminy, wyjaśnij je.

19. Staraj się napisać własnymi słowami np. o tym, dlaczego, na jakiej podstawie działasz, co z tych działań wynika dla odbiorcy komunikatu itp., tak aby zrozumiał twój przekaz, i aby ten przekaz był dla odbiorcy użyteczny.

20. Podstawę prawną dla podejmowanych działań podaj niżej, najlepiej na końcu tekstu.

21. Używaj poprawnej polszczyzny.”

O tym, czy instytucje w praktyce stosują powyższe zasady, łatwo się przekonać – wystarczy przejrzeć strony internetowe ministerstw...

Kiedy potrzebna niezwłoczna pomoc



Izabela Pakulska

Pprzed tygodniem pisałam o objawach, jakie towarzyszą niedokrwieniu mózgu. Drugi ważny narząd, którego niedokrwienie jest groźne, a czas od początku objawów do udzielenia pomocy jest bardzo ważny, to serce.

Przyczyną niedokrwienia serca, a dokładniej choroby niedokrwiennej serca, najczęściej jest miażdżyca. Typowy objaw to ból odczuwany za mostkiem. Może

być to uczucie ucisku, gniewu, pieczenia. Może promieniować do ręki, szyi lub żuchwy. Pacjenci z rozpoznaną wcześniej chorobą niedokrwinną serca na ogół znają te objawy. Wiedzą, że trzeba zaprzestać wysiłku, przyjąć lek rozszerzający naczynia wieńcowe (na ogół nitroglicerynę). Jeśli ból nie ustępuje, trwa powyżej 20 minut, może oznaczać zawał serca. Tu bez zwłoki trzeba wzywać pomoc.

Zawał zdarza się także u osób, które wcześniej nie miały dolegliwości. Tak dzieje się często u ludzi młodych, kiedy dochodzi do nagłego zamknięcia naczynia. Objawem może być

nagły ból, mogą być też zaburzenia rytmu serca lub nagła utrata przytomności.

Zawał jest następstwem niedrożności naczynia doprowadzającego krew do serca. Tak jak w przypadku mózgu w zależności od tego, które naczynie ulegnie zamknięciu, zawał będzie mniej lub bardziej rozległy. W przypadku serca czas od początku objawów do interwencji lekarskiej jest też niesłychanie ważny. Najważniejsze jest pierwsze 60 minut, nazywane „złotą godziną”. Istnieje wówczas szansa na całkowite udrożnienie naczynia. U takich pacjentów szczególnie ważne jest wezwanie pogotowia ratunko-

wego. Ważne, żeby chory ze świeżym zawałem serca trafił do szpitala, gdzie jest pracownia hemodynamiczna, czyli możliwość wykonania koronarografii i udrożnienia tętnicy. W Warszawie w większości karettek pogotowia ratunkowego ratownicy medyczni mogą nie tylko wykonać badanie EKG, ale też, korzystając z teletransmisji jego zapisu, skontaktować się z odpowiednim ośrodkiem. Jeśli czas jest dłuższy niż dwie godziny, podaje się leki trombolityczne (rozpuszczające skrzeplinę). Im dłuższy czas od pojawienia się objawów, tym możliwości pomocy mniejsze, a skutki niedokrwienia większe. Tu nie wolno czekać!

Autorka jest lekarzem

Któż nie marzy o porządku w domu! Najlepiej, żeby „zrobił się sam”. Mam tu jednak kilka podpowiedzi, co zrobić, żeby móc z przyjemnością wracać do czystego, przytulnego domu.

W domowy porządek najlepiej zaangażować całą rodzinę. Podział zadań, jasny przekaz, do kogo co ma należeć. Kluczowa sprawa to systematyczność. Pewna osoba, przez wiele lat zajmująca się domem, mawiała: „Jeśli utrzymujemy porządek każdego dnia, zaoszczędzimy sobie wielkiego sprzątanego tuż przed świętami”. Może to zabrzmieć dość nie-realnie, ale nie zostawiamy sprzątania na sobotnie przedpołudnie lub, co gorsza, również i popołudnie. Jest to czas na pielęgnowanie rodzinnych pasji, które dadzą nam trochę wytchnienia.

Jak dobrze sprzątać? Do tego potrzeba przede wszystkim czasu i chęci!



fol. freepik

do sprzątania łazienki i pozostawić go, aby mógł wejść w reakcję z brudem. Następnie użyć gąbki z szorstką, lecz nierysującą fibrą.

Czy wiedzą Państwo, że istnieje ponad dwadzieścia sztuczek czyszczenia octem? W ramach wstępu mogę powiedzieć, że po

Traktat o miłym sprzątaniu Joanna Lenkiewicz

Warto mieć przygotowany i zadbane zestaw do sprzątania. Marzeniem jest posiadanie specjalnego pokoiku gospodarczego, o którym będzie kilka słów w kolejnym artykule. Aby sprząkanie było miłe i sprawne, warto przemyśleć kolejne kroki. Wywietrzyć pomieszczenia, pościelić łóżka (poranne ścielenie łóżek przez każdego z członków rodziny może być wspaniałym wyzwaniem, polem zabawnej edukacji), uporządkować porozrzucone rzeczy.

Warto uwrażliwiać członków rodziny, że w porządku wszystko łatwo znaleźć. Dobrze jest zacząć od odkurzenia podłogi, potem przetrzeć kurz (z drewnianych mebli suchą ściereczką z mikrofibry – oj, jakże drewno nie lubi wody! – z innych powierzchni można zetrzeć ściereczką lekko wilgotną).

Łazienka jest wizytówką naszego domu. Warto utrzymywać ją w porządku codziennie, a dwa razy w tygodniu zastosować specjalny produkt

zmieszaniu z wodą można go używać do usuwania rdzy z nożyczek, usuwania nieprzyjemnych zapachów z dywanów, czyszczenia kranów i lusterek, dezynfekcji koszy na śmieci, usuwania plam z kamienia i zapachu stęchlizny, poleśniania srebra... Z pewnością ocet jeszcze nie raz zagości w moich artykułach. Tymczasem zapraszam do tańca z odkurzaczem bezprzewodowym, współczesną miotłą.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – na dnie stawu
- 2 G – ślubna wyprawa
- 3 D – ostra choroba
- 4 A – dobry uczynek
- 4 G – dopływ Wisły
- 5 C – niejeden w sesji
- 6 A – imię Stwosza
- 6 E – mała Elżbieta
- 6 I – łapie myszy
- 7 C – gra w karty
- 8 A – Andrzej, pisarz
- 8 G – nóż do siekania
- 9 D – znak graficzny
- 10 A – koło Krosna
- 10 G – obniżka ceny

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2									6		
3		5									
4											
5				1							
6						2					
7											
8		4									
9											
10				3							
11											

PIONOWO

- A 4 – osobisty urok
- B 1 – opera Haendla
- B 8 – ślad po pile
- C 4 – kartka z ceną
- D 1 – mocny bicz
- D 7 – twórca dzieła
- E 2 – zginął za wiarę
- F 5 – w parze z Olą
- G 2 – projektant WWW
- H 1 – śliwa chińska
- H 7 – surowa zakąska
- I 4 – ostatni Mohikanin
- J 1 – samiec świni
- J 8 – mongolski pasterz
- K 4 – nowela Prusa

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 6 grudnia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Pamiętają Państwo, w jakich nastrojach w marcu tego roku kończyli poprzedni sezon polscy skoczkowie narciarscy? Humory raczej im nie dopisywały. Nie mogło być jednak inaczej, bo kadra miała za sobą miesiące trudnych zmagania. I były to zmagania głównie z własnymi problemami oraz słabościami. Sukcesów brakowało. Jedynym Polakiem, który zmieścił się w czołowej dwudziestce klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, był Aleksander Zniszczoł.

Właśnie w ten weekend w Lillehammer zaczyna się nowe zmagania pucharowe. O naszej reprezentacji trudno napisać coś jednoznacznie. Może poza tym, że biało-czerwoni to wielka niewiadoma. I już przed startem sezonu słychać było głosy, że kibice nie mają prawa oczekiwać wielkich sukcesów. Dlaczego? Bo to mogą być kolejne niezwykle trudne miesiące. Nie tylko z tego powodu, że kontuzje skomplikowały przygotowania Kamila Stocha i Piotra Żyły. Ten drugi nie znalazł się nawet w kadrze na inauguracyjne zawody w Norwegii. Nie da się ukryć – nasi czołowi skoczkowie są coraz bliżej końca swoich karier. A następców – takich gotowych, by już wejść w ich buty – na razie nie widać. Dlatego z jednej strony powinniśmy być przygotowani na sezon pełen wyzwań. Z drugiej – nie ma innego wyjścia. Trzeba szukać talentów i następców wielkich mistrzów.

Doskonale zdaje sobie z tego sprawę Adam Małysz. Prezes Polskie-



fot. viarprod/FreePress

Kolejny trudny sezon?

Mariusz Jankowski

go Związku Narciarskiego szuka różnych rozwiązań. Jednym z pomysłów są mobilne skocznie narciarskie. Pod koniec października ruszyły one w Polskę. W ra-

Jednym z pomysłów na szukanie następców mistrzów są mobilne skocznie narciarskie.

Od października jeżdżą po Polsce.

mach akcji „Akademia lotnika”, prowadzonej razem z ministerstwem sportu, niemal każdy młody amator skoków narciarskich mógł spróbować swoich sił. Co najważniejsze, do akcji mogli się włączyć młodzi ludzie z całego kraju, bo mobilna skocznia zawitała w wiele miejsc. Pierwszym

przystankiem było Białsko-Biała. Potem treningi odbyły się także we Wrocławiu, Szczecinie i Warszawie, a w planach są jeszcze wizyty w Krakowie i Wiśle. Największy atut tej akcji? Przystępność i niezbyt duże wymagania finansowe. „Bardzo często w miejscowościach, gdzie takie obiekty mogłyby powstać, od razu wszystkim marzą się skocznie 90-metrowe, najlepiej jeszcze 120-metrowe. To duży koszt, po pierwsze, a po drugie te skocznie nie mają racji bytu. Żeby rozpocząć, potrzebne są te małe skocznie, od 10- do 40-metrowych. Później można myśleć o rozbudowie” – mówi o tej inicjatywie Adam Małysz.

Ludzie zaangażowani w ten projekt mówią o jeszcze jednym, niezwykle

istotnym aspekcie. Dla większości osób taka próba oddania skoku to oczywiście zabawa. Jednak są dzieci marzące o karierze skoczka narciarskiego. I podczas takich zajęć łatwo można sprawdzić, czy mają predyspozycje do tego sportu. Jeśli przy okazji uda się kiedyś wyłowić prawdziwą sportową perełkę, to już wszyscy będziemy zadowoleni. Tylko bowiem w ten sposób, szukając talentów, doczekamy się następców Kamila Stocha i spółki.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



Filharmonia
Narodowa

2024/2025

12
repertuar

KONCERTY SYMFONICZNE, ORATORYJNE I CHÓRALNE

5.12
czwartek / 19:00
Sala Koncertowa

Narodowa Orkiestra Symfoniczna
Ukrainy
Volodymyr Sirenko – dyrygent

Bortnianski, Polevá,
Stankowycz, Dvořák

6.12
piątek / 19:30

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Alexander Shelley – dyrygent

7.12
sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Mahler

13.12
piątek / 19:30

Orkiestra i Chór
Filharmonii Narodowej

14.12
sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Łukasz Borowicz – dyrygent
Emanuel Ax – fortepian
Bartosz Michałowski – dyrektor
chóru

Na koncert zaprasza
Partner Filharmonii Narodowej

CAROLINA
TORYŃSKA WOLA

17.12
wtorek / 19:00

Koncerty kołędowe

19.12
sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Chór Filharmonii Narodowej
Bartosz Michałowski – dyrektor
chóru
R. Strauss, Szymanowski

Na koncert zaprasza
Strategiczny Mecenaz Roku
Filharmonii Narodowej



20.12
piątek / 19:30

Koncert na Boże Narodzenie

21.12
sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Benjamin Bayl – dyrygent
Elsa Benoit – sopran
Händel, J.S. Bach, Mozart, Corelli

31.12
wtorek / 20:00

Koncert Sylwestrowy

Na koncert zaprasza
Mecenaz Roku
Filharmonii Narodowej



Orkiestra Filharmonii Narodowej
Mateusz Mołda – dyrygent
Aleksandra Orłowska – sopran
Johann Strauss (syn),
Eduard Strauss, Josef Strauss

KONCERTY KAMERALNE

1.12
niedziela / 19:00
Sala Koncertowa

Grigory Sokolov – fortepian
Byrd, Chopin, Schumann

2.12
poniedziałek / 19:00
Sala Kameralna

Sultry francuskie
Maciej Skrzeczowski – klawesyn
(kopia instrumentu Colmar
Ruckers z kolekcji Uniwersytetu
Muzycznego Fryderyka Chopina)

współpraca
UMFC
Uniwersytet Muzyczny
Fryderyka Chopina

3.12
wtorek / 19:00
Sala Kameralna

Alexis Kossenko – dyrygent,
flet prosty, flet traverso
Orkiestra Kore
Joanna Boślak-Górniok – klawesyn,
kierownictwo artystyczne
Händel, Telemann

4.12
środa / 19:00
Sala Kameralna

Alexis Kossenko – dyrygent,
flet prosty, flet traverso
Orkiestra Kore
Joanna Boślak-Górniok – klawesyn,
kierownictwo artystyczne
Händel, Quantz, Graupner

10.12
wtorek / 19:00
Sala Koncertowa

Orkiestra Kameralna
Filharmonii Narodowej
Marcin Świątkiewicz – klawesyn
Jan Lewtak – kierownik artystyczny
J.S. Bach, Glass, Wirén, Grieg

KONCERTY DLA DZIECI

Na koncerty zaprasza
Mecenaz Roku Filharmonii Narodowej



1.12
niedziela
11:00 / 14:00
Sala Kameralna

Poranek i Popołudnie
dla Małych Melomanów
Cuda i dziwki
Katarzyna Podlasieńska –
prowadzenie

8.12
niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy
Koncert dla Dzieci
Muzyka płatków śniegu
W kapeluszu Feńka...
zimowe dźwięki
Adrianna Furmanik-Celejewska –
prowadzenie
Przynies na koncert...
ręcznie wykonaną bombkę

15.12
niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy
Koncert dla Dzieci
Fabryka Świętego Mikołaja
W kapeluszu Feńka...
muzyczne prezenty
Agata Kowalczyk-Starosta –
prowadzenie
Przynies na koncert...
wstążkę prezentową

O CZYM GRAMY?

Cykl wprowadzeń do koncertów
symfonicznych i oratoryjnych

6.12
piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Szymon Paczkowski

13.12
piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Róża Świątczyńska

20.12
piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Piotr Maculewicz

filharmonia.pl

Filharmonia Narodowa ul. Jasna 5 / 00-950 Warszawa

Organizator Strategiczny Mecenaz Mecenaz Sponsor Partnerzy

Patroni medialni

MKIDN



Bank Polski



PGE



TAVEX



CAROLINA



FUNDACJA BNP PARIBAS



FUNDACJA



Melan



ILL



Bilety



dwójka



RZECZPOSPOLITA

KOCHAJ I WSPIERAJ

REKLAMA
UKAZUJE SIĘ
DZIĘKI:

fundacja
uskrzydla**my**

PIERWSZE
HOSPICJUM
DLA DZIECI
I DOROSŁYCH
NA LITWIE



WEJDŹ NA

mostdonieba.pl



Fundacja Aniołów Miłosierdzia
nr konta: 82 1050 1012 1000 0090 3065 3829